Rozmowa z autorką „Nad Bugiem" i „Czas Oswajany"

Justyna Mazur-Lipecka

strona 21

Radny walczy o tańsze obiady dla uczniów

Łukasz Dragun, radny gm. Terespol

strona 24

Wbito pierwsze łopaty pod budowę mostu na Krznie

Fot. Maciej Maciejuk

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska Podlasianin

17 - 23 października 2023 r. ■ nr 42 (779) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Na naszym terenie Sejm dla PiS. Do Senatu Sulima zagroził Biereckiemu

To na razie sondaże. Ostateczne wyniki wyborów mamy poznać we wtorek, 17 października.

STR. 5, R4-R6

Marek Sulima, Trzecia Droga (PSL) W wielu komisjach obwodowych pokonał zdecydowanie Grzegorza Biereckiego.

Grzegorz Bierecki, popierany przez PiS Aktywna kampania wyborcza senatora może nie gwarantować reelekcji.

Fot.rg

Przynieście stare rowery. Po naprawie trafią do domów dziecka

Fot. Maciej Maciejuk

S. 3

Ruszyła rozbudowa Domowego Szpitala. Jedyna taka profesjonalna baza na północy regionu

Skorzystają pacjenci z trzech województw: lubelskiego, podlaskiego i mazowieckiego.

S. 9

Fot. Maciej Maciejuk

6 października podpisano akt erekcyjny w sprawie rozbudowy placówki i wmurowano kamień węgielny w miejscu inwestycji

14 quadów dla strażaków z powiatu bialskiego

Wartość quada z przyczepką i wyposażeniem to 80 600 zł.

S. 6

Fot. KW PSP Lublin

Uroczyste przekazanie quadów dla pierwszych jednostek PSP i OSP z terenu woj. lubelskiego nastąpiło w Radzyniu Podlaskim

Rodzinny Dom Dziecka oficjalnie otwarty

Fot. Maciej Maciejuk

S. 16

Ewelina i Maciej Śmietankowie

Finisz budowy bloku dla żołnierzy

W połowie listopada mieszkania trafią do żołnierzy.

S. 3

Fot. Maciej Maciejuk

Młodzież szlifowała umiejętności zawodowe w Grecji

S. 22

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

N 690 INDEKS 248746 ISSN 1689-4804 42 9 771689 480308

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

S T O P K A

W wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 października,
godz.8.00 - 16.00,
Kodeń (15)
godz. 9.00 - 14.00,
Styrzyniec (1-3, 6, 7),
Surmacze, Sycyna (1-3)
godz. 9.00 - 11.00,
Janów Podl. (13)
godz. 12.00 - 14.00,
Janów Podl. (28)
godz. 8.30 - 11.30,
Międzyrzec (ST-85)
ul. Zahajkowska (2)
godz. 11.30 - 14.30,
Międzyrzec (ST-69),
ul. Kościuszki
godz. 14.30 - 17.30,
Międzyrzec (ST- 10)
ul.Berezowska
godz. 15.00 - 17.00,
Janów Podl. (17)
18 października,
godz. 8.00 - 16.00,
Kodeń (1) ul. Sławatycka, ul. Polna,
ul. Zastodolna
godz. 8.30 - 11.30,
Żabce (ST-3)
godz. 11.30 - 14.30,
Tłuściec (ST-3)
godz. 14.30 - 17.30,
Wólka Krzymowska
19 października,
godz.9.00 - 11.00,
Błonie (3)
godz. 9.00 - 14.00,
Sławacinek (9)
godz. 12.00 - 14.00,
Błonie (2)
godz. 15.00 - 17.00,
Błonie (4)
20 października,
godz. 8.00 - 16.00,
Kodeń (1) ul. Polna, ul. Sławatycka,
ul. Zastodolna
godz. 8.00 - 14.00,
Romaszki (4)
godz. 9.00 - 15.00,
Janów Podl. (20)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Dalej będzie grana sztuka powalania przeciwnika z byka

Biała flaga na profilu?

Chociaż na jawie i w mediach społecznościowych we wrześniu i w październiku aż do ciszy przedwyborczej toczyła się ostra walka międzypartyjna, to jednak na profilu facebookowym Prawa i Sprawiedliwości Białej Podlaskiej od 4 sierpnia panowała błogosławiona cisza.

Od tego czasu nie pojawił się tam żaden post, który by popierał bialskich kandydatów z PiS do Sejmu. Brakowało otwartych wieców pisowskich. Zawisły tylko liczne banery, głównie posła i senatora ze znakiem tej partii.

Tak jakby po wiosennym spotkaniu Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego w Białej Podlaskiej miejscowi prawicowi działacze całkiem oddali miasto i jej mieszkańców we władanie Koalicji Obywatelskiej, a głównie PO.

Faktem jest, że w klubie dominują starsi panowie, którzy raczej nie są fanami kontaktów internetowych, ale czy nie stracili zbyt wiele w mieście, w którym przed pięcioma laty zasiedli w radzie w najliczniejszym klubie?

Do trzech razy sztuka

Wreszcie się rozjaśniło. Cudów nie ma. Niektórzy kandydaci wyszli na niemal romantycznym zrywie i szarży parlamentarnej jak Zabłocki na mydle.

Sama piana i fejki nie wystarczą, aby pozyskać wsparcie tysięcy. Przy takiej metodzie trudno nawet zostać wybranym na sołtysa...

Na pocieszenie kandydatów z przerośniętymi gruczołami ambicji i parciem na władzę pozostaje oferta na 2024 r., czyli wybory samorządowe oraz europarlamentarne. Do trzech razy sztuka, ambitni pchają się sami, nie trzeba ich szukać.

Znów będzie warczenie, sypanie wulgaryzmów i zgrzytanie zębów. Z marszu ruszą dwie kampanie, bo liczy się wprawa. Dalej będzie grana sztuka powalania przeciwnika z byka.

Fot.Autor

Czyżby bialczanie byli owłosieni jak mamuty? W mieście mamy istne zatrzęsienie fryzjerów. Tylko w jednym miejscu, jak widać na tym zdjęciu, są obok siebie aż trzy szyldy zakładów fryzjerskich. Przy takiej konkurencji można rwać włosy z głowy!

Kombinacje obywatelskie

W Białej Podlaskiej narasta awantura o budżet obywatelski. Przed laty już wskazywaliśmy na potrzebę racjonalnego podejścia do dzielenia tego torcika wykrojonego z olbrzymiego tortu budżetu miasta.

Najpierw gigantyczna promocja tego arcydzieła samorządności wydawała się nie mieć granic. Głosującym nakazywano nawet przez lata podawanie swego peselu. Radni z kilku ugrupowań wykorzystywali te fundusze miejskie do zrobienia sobie kampanii wyborczej. Promocja projektu przechodziła w finale na promocję autora, sprytnego rajcy. Nie trzeba było szukać sponsorów na plakaty i ulotki. Miasto dawało kasę na projekt rozsławiający radnego, czyli autora.

Teraz odsłonięto ciemniejsze kulisy kilku projektów, systemu ukrywania danych o propozycjach inwestowania, głosowania i wyłaniania zwycięzców. Nawet pan prezes spółki miejskiej został autorem zwycięskiego projektu obywatelskiego. Czy nie pora, aby w następnej edycji swój projekt zgłosił pan prezydent?

Teraz opozycja się burzy, wymaga poprawki z głosowania Wystarczyła igiełka wbita w olbrzymi balon, który sflaczał. Czy nie warto, zamiast fundować radnym gratisową kampanię, pozwolić - jak w Lublinie - dzieciom i młodzieży urzeczywistniać swoje pomysły na obiekty rekreacyjne, sportowe i zabawę? To byłaby świetna edukacja obywatelska dla uczniów. Pora na doktora.

Wystraszono inspektorów

W bialskim magistracie po wykryciu przez CBA afery przetargowej i oskarżeniu o udział w niej inspektora są problemy z naborem fachowców do pracy.

Już w poprzednim roku brakowało kandydatów chętnych do ubiegania się o stanowisko inspektora ds. inwestycji drogowych. W obecnym roku też nie rozstrzygnięto naboru na stanowiska specjalistów ds. inwestycji drogowych oraz ds. utrzymania i rozwoju dróg. Znów brakowało odpowiednich kandydatów.

Panować po terespolsku

W Terespolu nie tylko świętują, ale także poprawiają uchwały. W ostatnim czasie wojewoda lubelski wydał dwa rozstrzygnięcia nadzorcze, stwierdzając nieważność uchwał w części.

Oto terespolska władza wymyśliła niezgodne z prawem zasady odwoływania członków Zespołu Interdyscyplinarnego w Terespolu. Prawnicy lubelscy stwierdzili, że uchwała nie określa wymogów, jakimi powinien się legitymować członek tego zespołu.

W strefie Bizancjum, która sięga aż do tego miasteczka, władza kojarzy się jednak z egzekwowaniem dodatkowych zadań i karaniem poprzez odwoływanie...

Marian Empi

Studenci AWF rozpoczęli nowy rok akademicki. Posypała się też kasa

Nowi studenci rozpoczęli rok akademicki

Podczas inauguracji znalazło się miejsce na przekazanie rządowych pieniędzy, a konkretnie ponad 40 mln zł na inwestycje AWF

11 października w Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej miała miejsca oficjalna inauguracja roku akademickiego 2023/2024. Na inauguracji miało miejsce m.in. odznaczenie pracowników uczelni, wręczenie dyplomów doktora nauk o kulturze fizycznej. Później nastąpiła immatrykulacja nowych studentów.

Było też miejsce na wręczenie czeku na ponad 25 mln zł przez ministra edukacji, Przemysława Czarnka, na rozwój uczelni. Z kolei premier Mateusz Morawiecki przekazał kolejne 15 mln zł na inwestycje w bialskiej AWF.

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

W tym tygodniu wjedzie ciężki sprzęt

Wbito pierwsze łopaty pod budowę mostu na Krznie

BIAŁA PODLASKA: Władze miasta symbolicznie wbiły łopaty i przekazały plac budowy wykonawcy, który zbuduje most na rzece Krznie. - To największa inwestycja drogowa w historii samorządu - mówi prezydent Białej Podlaskiej.

Pierwsze łopaty wbite, w tym tygodniu na budowę mostu ma wjechać ciężki sprzęt

Przypomnijmy. Za budowę mostu na rzece Krznie, pomiędzy ul. Warszawską i Artyleryjską a Daleką i Koncertową odpowiadać będzie firma Nowak Mosty. Budowa mostu będzie kosztować ok. 44,5 mln zł.- Spełnione marzenia. To proces, który towarzyszy nam w tej kadencji władz miasta. Dzięki determinacji, mądremu uporowi, zdrowej konsekwencji i wspaniałej współpracy szerokich środowisk, uroczyście wbijając symbolicznie łopatę, przekazujemy plac budowy wykonawcy Nowak Mosty. To firma, która złożyła najlepszą ze spełniających wymogi formalne ofertę - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Obietnica wyborcza

Prezydent podkreśla, że budowa mostu to duże przedsięwzięcie.

- To największa inwestycja drogowa w historii samorządu. Most oczekiwany jest od kilkudziesięciu lat. Dla mnie też jest to inwestycja historyczna osobiście. Jako pierwszy już wczesną jesienią 2018 r. przedstawiłem jako kandydat na prezydenta miasta zobowiązanie, moją obietnicę wyborczą - zbudujemy most. Nie wymyślałem Ameryki, bazowałem na wskazywanych przez mieszkańców potrzebach, na rodzącej się potrzebie unowocześnienia układu komunikacyjnego miasta - podkreśla.

Obok mostu, który będzie miał długość 80 metrów, będzie też ponad kilometr drogi pomiędzy ulicą Warszawską i Artyleryjską a ulicą Daleką i Koncertową

Nie tylko most

Obok mostu, który będzie miał długość 80 metrów, będzie też ponad kilometr drogi pomiędzy ulicą Warszawską i Artyleryjską a ulicą Daleką i Koncertową. Powstaną dwa duże turbinowe ronda na skrzyżowaniach. To także chodniki po obu stronach przeprawy oraz droga rowerowa łącząca się z istniejącymi ścieżkami rowerowymi. Pojawi się ponadto system odwodnienia, kanał technologiczny oraz nowoczesne oświetlenie. 9 października odbyło się symboliczne wbicie łopaty i przekazanie placu, a właściwe prace rozpocząć się mają według zapowiedzi już w tym tygodniu.- Dziękuje za dobrą współpracę z Urzędem Miasta. Przez te dwa tygodnie od podpisania umowy, wiele dokumentów formalnych zostało przygotowanych i złożonych i uzyskały one akceptację - podkreśla Adam Adamczyk, wiceprezes Nowak-Mosty.

Maciej Maciejuk

Rusza czwarta edycja akcji

Przynieście stare rowery. Po naprawie trafią do domów dziecka

Fot. nadesłane

W poprzednich latach udało się wyremontować dziesiątki rowerów

BIAŁA PODLASKA: Sklep Rowerowy „Delta" startuje z czwartą edycją akcji rowerowej. Chodzi o zebranie nieużywanych rowerów, naprawienie ich, a następnie przekazanie ich do domów dziecka oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Sklep rowerowy „Delta" mieści się przy al. Jana Pawła 115. Jego właścicielem jest Marek Bartkiewicz. Ideą organizowanej akcji jest zebranie rowerów od mieszkańców Białej Podlaskiej oraz okolicznych miejscowości z całego powiatu, a następnie - po ich wyremontowaniu - przekazanie sprzętu do domów dziecka oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Akcję sklep rozpoczął 16 października, będzie trwała aż do końca marca przyszłego roku. W tym czasie darczyńcy mogą dostarczać rowery - przyjmowane są w każdym stanie.

- Mile widziane są rowery sprawne, zalegające w państwa garażach, ale również zajmiemy się tymi wymagającymi naprawy. Wyremontujemy je, a jeżeli nie będą nadawały się do remontu, posłużą jako części do innych rowerów - piszą organizatorzy akcji.

Rowery można dostarczać bezpośrednio do sklepu rowerowego lub skontaktować się telefonicznie pod nr tel.: 603-057-174, a wtedy sklep odbierze je osobiście.

W poprzednich latach udało się wyremontować dziesiątki rowerów:

* 2021 r. - 28 rowerów,
* 2022 r. - 42 rowery,
* 2023 r. - 42 rowery.

(McM)

BIA

Inwestycja dla bialskiego garnizonu powstała po wielu latach planów związanych z wojskowym rozwojem ściany wschodniej

Finisz budowy bloku dla żołnierzy

BIAŁA PODLASKA: W połowie listopada oficjalnie zostanie oddany do użytku blok dla bialskich żołnierzy. - Dbamy o to, by infrastruktura, która powstaje, dała możliwość wygodnego i komfortowego mieszkania żołnierzom - mówi dyrektor lubelskiej AMW.

Prace przy budowie wojskowego bloku potrwają jeszcze około miesiąca

Agencja Mienia Wojskowego zaprosiła dziennikarzy na wizytację wojskowego bloku 11 października.Blok wojskowy, który znajduje się przy ulicy Kopernika, został wykonany m.in. przez spółki Agencji Mienia Wojskowego.

AMW Invest wykonał projekt, spółka Sineva zajęła się wycinką drzew, rozbiorem infrastruktury, która istniała oraz przygotowaniem terenu. Od lipca 2022 roku teren budowy przejął generalny wykonawca, firma Hardbet.

Prace jeszcze trwają

To elegancki i estetyczny blok, który w swoim zasobie ma 23 lokale mieszkalne, w tym 13 przeznaczonych na kwatery internatowe dla żołnierzy. Składa się z pięciu kondygnacji naziemnych i jednej podziemnej, gdzie znajdują się komórki lokatorskie, pomieszczenia gospodarcze oraz parking na 42 miejsca. Będzie też plac zabaw. Całość inwestycji to koszt 12,8 mln zł.

Mał
dyr. lubelskiego oddziału AMW

Są planowane kolejne inwestycje związane z rozwojem garnizonu i napływem żołnierzy

- Planujemy oddać inwestycję żołnierzom w połowie listopada. Prace na budowie jeszcze trwają. To nie jedyna inwestycja, którą planuje AMW dla komfortu żołnierzy. Dbamy o to, by infrastruktura, która powstaje, dała możliwość wygodnego i komfortowego mieszkania żołnierzom - mówi Małgorzata Skrzypek, dyrektor lubelskiego oddziału Agencji Mienia Wojskowego.

Jak mówi, jednym z zadań AMW jest realizacja świadczeń dla żołnierzy. To oznacza, że daje możliwości zamieszkania żołnierzom właśnie w blokach, które AMW posiada w swoim zasobie.

Całość inwestycji to koszt **12,8 mln zł**

- Są trzy formy, z których może skorzystać. Żołnierz może dostać od AMW mieszkanie lub kwaterę internatową, gdzie może mieszkać z rodziną. Może też dostać świadczenie mieszkaniowe, które pobiera zamiast wykorzystywania naszej lokalizacji, może mieszkać we własnym domu - dodaje Skrzypek.

Kolejne inwestycje

Są planowane kolejne inwestycje związane z rozwojem garnizonu i napływem żołnierzy.

- AMW w zeszłym roku zakupiła sześć mieszkań na rynku pierwotnym. Planujemy też w 2026 roku kolejne inwestycje koło jednostki przy ulicy Łomaskiej. Posiadamy tam działkę, która umożliwia nam taką budowę - dodaje dyrektor lubelskiej AMW.Blok będzie oddany do użytku w połowie listopada.

- Jeszcze w tym roku planujemy go zasiedlić - podsumowuje dyr. Skrzypek.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

eprasa.pl 2df80c6b36

R E K L A M A

Zostań częścią zespołu Biedronka!

Biedronka
Codziennie niskie ceny

Nowopowstały market Biedronka w Wohyniu poszukuję osób chętnych do pracy na stanowisku:

SPRZEDAWCA/KASJER

Jakich osób szukamy:
- Otwartych na kontakt z klientami;
- Gotowych do pracy na 2 zmiany (poranna, popołudniowa) i weekendy;
- Gotowych do pracy fizycznej;
- Ceniących pracę w zespole.

Oferujemy:
- umowa o pracę
- atrakcyjne wynagrodzenie
- pracę w miłej atmosferze

KIEROWNIK SKLEPU/ZASTĘPCA KIEROWNIKA

Jakich osób szukamy?
- Z doświadczeniem w zarządzaniu zespołem w branży handlowej, usługowej lub gastronomii
- Samodzielnych i proaktywnych w działaniu;
- Komunikatywnych;
- Nastawionych na realizację celów sprzedażowych i optymalizację strat;

Oferujemy:
- umowa o pracę
- możliwość rozwoju i zdobywania nowych doświadczeń
- atrakcyjne wynagrodzenia
- benefity

Osoby zainteresowane bardzo proszę o przesłanie CV oraz listu motywacyjnego na adres: **biedronkawohyn@gmail.com** z dopiskiem *Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez firmę LEO21 spółka z o.o. w celu prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko.*
Telefon kontaktowy: +48 539 653 101

PRACA DLA NAUCZYCIELA

Niepubliczne Przedszkole Językowo – Integracyjne
Zatrudni pracownika
na stanowisko:

NAUCZYCIEL WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

Wymagane:
- wykształcenie kierunkowe
- umiejętność pracy w zespole
- bardzo dobry kontakt z dziećmi

Oferujemy:
- umowa o pracę
- dzienny tryb pracy 7 godzin jako cały etat
- atrakcyjne wynagrodzenie

Mini.oxford.radzyn@gmail.com Tel: 573 670 527

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

OGŁASZA USTNE PRZETARGI NIEOGRANICZONE NA ZBYCIE NASTĘPUJĄCYCH NIERUCHOMOŚCI

L.p.	Oznaczenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza netto (zł)	Wysokość wadium (zł)	Terminy
1.	Działka nr 896/3 i 896/5 o łącznej pow. 0,2270 ha w obrębie 3 m. Międzyrzec Podlaski przy ul. Tadeusza Kościuszki KW LU1R/00037256/3	Nieruchomość niezabudowana, uzbrojenie techniczne terenu - energia elektryczna, wodociągowa, kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz gazowa. Działki zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenu położone są na terenie wyznaczonym pod „Obszar Rzemiosła Usługowego" (obszar PR) z podstawowym przeznaczeniem pod zakłady rzemiosła, hurtowni i drobnych zakładów produkcyjnych (symbol planu B35PR).	145 000,00*	14 500,00	Termin wpłaty wadium: 10.11.2023 r. Termin przetargu: 14.11.2023 r. godz. 9^{00}
2.	Działka nr 252 o pow. 0,0612 ha w obrębie 4 m. Międzyrzec Podlaski przy ul. Tartacznej KW LU1R/00034837/9	Nieruchomość zabudowana parterowym murowanym budynkiem mieszkalnym, częściowo podpiwniczonym w średnim stanie technicznym, standard wykończenia słaby oraz dwoma budynkami gospodarczymi stanowiących nakłady osób trzecich. Do nieruchomości doprowadzona jest energia elektryczna, kanalizacja sanitarna, wodociągowa i sieć telekomunikacyjna. Działka zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego położona jest na terenie wyznaczonym pod „Obszar Mieszkaniowy MN" z podstawowym przeznaczeniem gruntów pod zabudowę mieszkaniową (symbol planu C24MN).	220 700,00	22 000,00	Termin wpłaty wadium: 13.11.2023 r. Termin przetargu: 15.11.2023 r. godz. 10^{00}

*** do ceny sprzedaży nieruchomości doliczony zostanie 23% podatek VAT**

Przetargi odbędą się w Urzędzie Miasta Międzyrzec Podlaski. Z pełną treścią ogłoszeń można zapoznać się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i na stronach internetowych www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia" oraz bip.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia i przetargi" w zakładce „Nieruchomości". Wszelkie dodatkowe informacje dotyczące wystawionych na przetarg nieruchomości

oraz warunków przetargów uzyskać w Urzędzie Miasta Międzyrzec Podlaski, ul. Pocztowa 8, pokój nr 2 i pod numerem telefonu 83 372-62-21.
Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski zastrzega możliwość odwołania ogłoszonych przetargów.

Prezydent Miasta Biała Podlaska informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony:
- w dniu 6 października 2023r. na okres 21 dni (tj. do dnia 27 października 2023r.) wykaz będący załącznikiem do zarządzenia nr 203/23 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 6 października 2023r. w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu.

BURMISTRZ MIASTA Międzyrzec Podlaski

informuje, że w dniu 13 października 2023 r. wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ulicy Pocztowej 8 oraz zamieszczono na stronie internetowej Miasta wykaz nieruchomości położonych w Międzyrzecu Podlaskim będących własnością Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski:

- działka nr 1257/22 przy ul. Sosnowej oraz działki nr 916/13 przy ul. Zarówie z przeznaczeniem do zbycia w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej;

- działka nr 656/4 przy ul. Tadeusza Kościuszki z przeznaczeniem do zbycia w drodze ustnego przetargu nieograniczonego;

- działka nr 948/8 przy ul. Warszawskiej do oddania w użytkowanie OSP Śródmieście.

Wykazy są załącznikami do Zarządzenia Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski Nr 906/23 z dnia 10 października 2023 r.

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

Rolnicy wybrali swój samorząd.

Już wiadomo, kto zasiądzie w Izbie Rolniczej

Powiat bialski: Skład Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej w powiecie bialskim jest już znany. Prezentujemy wyniki wyborów.

W powiecie bialskim uprawnionych do głosowania było 13 532 osób. Wyniki wyborów do rady powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej w powiecie bialskim:

Miasto Biała Podlaska
Mariusz Arciszewski - 0 głosów
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów równa liczbie mandatów.
Miasto Międzyrzec Podlaski
- Brak kandydata
Głosowanie nie odbyło się - brak kandydatów.
Miasto Terespol
Józef Stanisław Paderewski - 0 głosów
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów równa liczbie mandatów.
Gmina Biała Podlaska
Robert Tomasz Janczuk - 0 głosów
Tomasz Ryszard Wołowik - 0 głosów
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów równa liczbie mandatów.
Gmina Drelów
Anna Martyniuk - 0 głosów
Barbara Janina Oleksiuk - 0 głosów
Gmina Janów Podlaski
Grzegorz Kapłan - 0 głosów
- MANDAT NIEOBSADZONY
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów 1, liczba mandatów 2.
Gmina Kodeń
Andrzej Stanisław Bebko - 0 głosówMaciej Mirczewski - 0 głosów
Gmina Konstantynów
- Cezary Kołodyński - 0 głosów
- MANDAT NIEOBSADZONY
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów 1, liczba mandatów 2.
Gmina Leśna Podlaska
Krzysztof Tomasz Błażejak - 0 głosów
MANDAT NIEOBSADZONY
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów 1, liczba mandatów 2.
Gmina Łomazy
Wiesław Bańkowski - 67 głosów
Marek Uściński - 48 głosów
Gmina Międzyrzec Podlaski
Arkadiusz Maciej Zaniewicz - 152 głosów
Emil Karol Sijańczuk - 95 głosów
Gmina Piszczac
Krzysztof Marchalewski - 0 głosów
Sławomir Józef Parchomiuk - 0 głosów

Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów równa liczbie mandatów.
Gmina Rokitno
Paweł Niczyporuk - 70 głosów
Stanisław Bazyluk - 67 głosów
Gmina Rossosz
Bogdan Marek Dudek - 0 głosów
Andrzej Franciszek Kulawiec - 0 głosów
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów równa liczbie mandatów.
Gmina Sławatycze
Jerzy Waldemar Dąbrowski - 34 głosów
Waldemar Korzeniewski - 33 głosy
Gmina Sosnówka
Mateusz Stefan Semeniuk - 0 głosów
Karol Jan Żarkiewicz - 0 głosów
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów równa liczbie mandatów.
Gmina Terespol
Wojciech Wawryniuk - 37 głosów
Krzysztof Wasyluk - 34 głosy
Gmina Tuczna
Zenon Michał Karpiuk - 100 głosów
Alina Anna Lipka - 100 głosów
Gmina Wisznice
Kamil Karol Filipczak - 0 głosów
Henryk Makarewicz - 0 głosów
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów równa liczbie mandatów.
Gmina Zalesie
Witold Wiesław Kaczanowicz - 0 głosów
Radosław Ryszard Sebastianiuk - 0 głosów
Głosowanie nie odbyło się - liczba kandydatów równa liczbie mandatów.

Maciej Maciejuk

Na naszym terenie wyścig do Sejmu zdecydowanie wygrał PiS. Ostre starcie o Senat między Biereckim a Sulimą

Duża frekwencja (ponad 72 proc.) sprawiła, że wyniki wyborów docierały w poniedziałek z dużym opóźnieniem. Sondażowe wyniki głosowania referendalnego, ok. 40 proc., pokazały, że referendum nie będzie wiążące. Co innego wyniki głosowań do Senatu i Sejmu.

W okręgu wyborczym nr 7, obejmującym m.in. powiaty bialski, parczewski i radzyński, w poniedziałkowy poranek, po przeliczeniu głosów z 6,16 proc. obwodów wyborczych, prowadziło Prawo i Sprawiedliwość (53,75 proc.), przed Koalicją Obywatelską (15,31 proc.), Trzecią Drogą (9,96 proc.), Konfederacją (8,66 proc.), Nową Lewicą (7,55 proc.).

Na ten moment liderami list byli: Trzecia Droga - Wiesław Różyński (483 głosy), Sławomir Sosnowski (222), Katarzyna Lewandowska (175).

Nowa Lewica - Andrzej Korkosz (556), Sylwia Buźniak (290), Marek Jaroszek (66).

Prawo i Sprawiedliwość - Mariusz Kamiński (2158), Jarosław Sachajko (1417), Anna Dąbrowska-Banaszek (1383).

Konfederacja - Witold Tumanowicz (467), Bogusław Domański (198), Bartłomiej Szajner (182).

Koalicja Obywatelska - Krzysztof Grabczuk (1845), Andrzej Grabek (147), Małgorzata Gromadzka (142).

Przy urnie prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk z rodziną

Fot.Marek Pietrzela

Maciej Buczyński,
kandydat KO

Bardzo cieszy frekwencja

Oglądałem wieczór wyborczy, jest wysoki wynik demokratycznej opozycji, to bardzo pozytywnie mnie nastraja. Jest dynamiczna sytuacja, jeszcze nie znamy całości wyników. Frekwencja bardzo cieszy, to jest budujące i daje nadzieję demokratycznej opozycji.

MIASTO BIAŁA PODLASKA

Do momentu wydania papierowego wydania „Wspólnoty" udało się zajrzeć do wyników w niektórych komisjach wyborczych.

Na przykład, w komisji wyborczej nr 25 w Białej Podlaskiej w wyborach do Senatu Grzegorz Bierecki (PiS) otrzymał 565 głosów, z kolei Marek Sulima (Pakt Senacki - Trzecia Droga, PSL-PL2050 Szymona Hołowni) otrzymał 885 głosów.

Z kolei w komisji wyborczej nr 20 w Białej Podlaskiej, Grzegorz Bierecki otrzymał 641 głosów, a Marek Sulima 884 głosy.

W wyborach do Sejmu, w komisji nr 25, dobry wynik uzyskał Dariusz Stefaniuk (PiS) - 352 głosy, z kolei Maciej Buczyński (KO) - 287 głosów. A w komisji nr 20, Dariusz Stefaniuk uzyskał 442 głosy, a Maciej Buczyński - 364 głosy.

Wyniki wciąż spływają, w kolejnym numerze „Wspólnoty" przedstawimy pełne wyniki do Sejmu i Senatu.

w

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk,
poseł PiS

Wielkie święto demokracji

To trzecie zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych z rzędu. Na ten moment nie wiemy, jak ostatecznie ułoży się liczba mandatów. Oczywiście nie wiemy, jak będzie wyglądał następny rząd. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy pracowali w komisjach wyborczych bardzo często do rana. To wielkie święto demokracji z olbrzymią i historyczną frekwencją. Ze wstępnych wyników w pojedynczych OKW widzimy poparcie wyborców dla naszej polityki w okręgu nr 7, za co z całego serca dziękujemy. Wszystkim parlamentarzystom, którzy zostali wybrani po raz kolejny lub po raz pierwszy w tych wyborach, serdecznie gratuluję i zachęcam do wspólnej pracy na rzecz naszego regionu.

17-letni rowerzysta uderzył w bok auta. Trafił do szpitala

Do wypadku doszło 4 października wieczorem na ul. Batorego w Białej Podlaskiej.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 17-latek nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowcy osobowej skody. Chłopak włączając się do ruchu uderzył w bok przejeżdżającego auta. Z obrażeniami ciała trafił do szpitala - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Fot.KMP Biała Podlaska

Rowerzysta uderzył w bok auta. Trafił do szpitala

Za kierownicą skody siedział 22-latek. W chwili zdarzenia uczestnicy wypadku byli trzeźwi.

Joanna Niećko

BIA

Przyniosła na komisariat znalezioną gotówkę

W ubiegłym tygodniu zgłosiła się do wisznickiego komisariatu 43-letnia mieszkanka gminy Łomazy. Kobieta powiedziała dyżurnemu, że na poboczu drogi w rejonie swojej posesji znalazła sporą ilość gotówki. Całość znajdowała się w papierowej kopercie.

Od razu przyniosła banknoty na komisariat. Funkcjonariusze zabezpieczyli odnalezione pieniądze.

- Teraz ustalamy wszystkie okoliczności, poszukujemy też właściciela pieniędzy. Dziękujemy również 43-latce za godną naśladowania postawę - mówi komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

eprasa.pl 2df80c6b36

Strażacy z nowymi quadami!

W ostatni piątek w Radzyniu Podlaskim doszło do przekazania 43 quadów dla jednostek z każdego okolicznego powiatu.

Fot.KW PSP w Lublinie

W uroczystości w Radzyniu Podlaskim udział wzięli przedstawiciele wszystkich nagrodzonych jednostek

38 quadów z przyczepkami i wyposażeniem

13 października 2023 roku na dziedzińcu Pałacu Potockich w Radzyniu odbyła się uroczysta zbiórka z okazji przekazania pojazdów typu quad z przyczepami dla 38 jednostek OSP z powiatu bialskiego, łukowskiego, parczewskiego, radzyńskiego i włodawskiego oraz dla KM PSP w Białej Podlaskiej i czterech Komend Powiatowych w Łukowie, Parczewie, Radzyniu i Włodawie.

Quady dla PSP i KSRG OSP

Projekt pn. „Dostosowanie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na terenie województwa lubelskiego do zmian klimatycznych" pozwolił na zakup przez Komendę Wojewódzką Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie łącznie 167 quadów dla dziesięciu jednostek PSP i dla 157 jednostek OSP włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego z terenu województwa lubelskiego. Zakupiony sprzęt trafi do wszystkich powiatów na terenie województwa.

Użyczenie na siedem lat

Pojazdy są własnością Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie i zostały przekazane do użytkowania dla jednostek OSP włączonych do KSRG na okres siedmiu lat.

Wartość quada z przyczepką i wyposażeniem to 80 600 zł.

Wartość przekazanych 43 quadów w Radzyniu Podlaskim to 3 465 800 zł

Pojazdy są własnością Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie i zostały przekazane do użytkowania dla jednostek OSP włączonych do KSRG na okres siedmiu lat

W Radzyniu zawarto stosowne umowy użyczenia pomiędzy Lubelskim Komendantem Wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, a reprezentacją Ochotniczych Straży Pożarnych. Całkowita wartość projektu to ponad 130,6 mln zł. Kwota dofinansowania to 107,5 mln zł.

rg

Każdy z quadów dotarł już do swojej jednostki

Daniel Buc
naczelnik OSP Kąkolewnica

Akcje ratunkowe bardziej efektywne

- Jesteśmy OSP ze specjalizacją poszukiwawczo-ratowniczą, więc quad, który otrzymaliśmy, będzie dla nas przydatny podczas różnego rodzaju poszukiwań osób zaginionych. Ostatni czas pokazał, że nie do każdego miejsca jesteśmy w stanie dotrzeć samochodem średnim lub ciężkim, z quadem nie będzie już tego problemu. Dokładając do tego drona z kamerą termowizyjną oraz średni samochód, czyli sprzęt, który dotarł do nas w styczniu tego roku, możemy powiedzieć, że poszukiwania oraz inne akcje ratunkowe będą stać na znacznie wyższym poziomie. Jesteśmy zadowoleni, że nowy quad będzie w stanie sprawdzić się w różnych warunkach i rozwiązać wiele problemów

Kto otrzymał quada?

POWIAT BIALSKI:
- KM PSP w Białej Podlaskiej
- OSP Konstantynów
- OSP Leśna Podlaska
- OSP Łomazy
- OSP Piszczac
- OSP Rokitno
- OSP Rzeczyca z gm. Międzyrzecz Podl.
- OSP Sitnik z g, Biała Podlaska
- OSP Sławatycze
- OSP Sosnówka
- OSP Tuczna
- OSP Wisznice
- OSP Zalesie
- OSP Żerocin z gm. Drelów

POWIAT ŁUKOWSKI:
- KP PSP w Łukowie
- OSP Gręzówka z gm. Łuków
- OSP Jedlanka z gm. Stoczek Łukowski
- OSP Karwów z gm. Trzebieszów
- OSP Ksawerynów z gm. Wola Mysłowska
- OSP Okrzeja z gm. Krzywda
- OSP Stanin
- OSP Świderki z gm. Wojcieszków
- OSP Trzebieszów Drugi

POWIAT PARCZEWSKI:
- KP PSP w Parczewie
- OSP Chmielów z gm. Dębowa Kłoda
- OSP Gęś z gm. Jabłoń
- OSP Podedwórze
- OSP Siemień
- OSP Sosnowica

POWIAT RADZYŃSKI:
- KP PSP w Radzyniu Podl.
- OSP Borki
- OSP Czemierniki
- OSP Kąkolewnica
- OSP Przegaliny Duże z gm. Komarówka Podlaska
- OSP Sobole z gm. Ułan-Majorat
- OSP Wohyń

POWIAT WŁODAWSKI:
- KP PSP we Włodawie
- OSP Dołhobrody z gm. Hanna
- OSP Stary Brus
- OSP Urszulin
- OSP Włodawa
- OSP Wola Uhruska
- OSP Wyryki

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Kazimierz Manowiec
71 lat
zm. 5 października, Łuków

Andrzej Gołębiowski
74 lata
zm. 11 października, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Łukasz Domański
38 lat
zm. 6 października, Suchowola

Kazimierz Gajko
73 lata
zm. 6 października, Parczew

Grzegorz Lewkowicz
56 lat
zm. 7 października, Komarówka Podl.

Teresa Kaczmarzewska
62 lata
zm. 8 października, Sosnowica

ks. Stanisław Chomicz
88 lat, zm. 9 października, Parczew

Andrzej Sokołowski
68 lat, zm. 9 października, Tyśmienica

Henryk Waszczuk
91 lat, zm. 11 października, Jabłoń

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Janina Bielecka
83 lata, zm. 2 października, Biała P.

Helena Chwedczuk
86 lat, zm. 6 października, Biała P.

Jerzy Karpiuk
58 lat, zm. 6 października, Międzyrzec

Wiesław Kosiński
74 lata, zm. 8 października, Biała P.

Aleksandra Sobieszuk
83 lata, zm. 8 października, Szóstka

Krzysztof Melaniuk
65 lat, zm. 8 października, Biała Podl.

Barbara Łazowska
69 lat, zm. 9 października, Biała P.

Helena Grudzińska
87 lat, zm. 9 października, Międzyrzec

Jan Chmielewski
83 lata, zm. 9 października, Sawki

Krzysztof Kuszneruk
49 lat, zm. 9 października, Hrud

Genowefa Najdyhor
84 lata, zm. 9 października, Biała P.

Stanisław Czarnacki
72 lata, zm. 10 października, Biala P.

Agnieszka Burakowska
58 lat, zm. 11 października, Biała P.

Witold Żochowski
87 lat, zm. 13 października, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

Pożar kuchni i zderzenie pojazdów. Interweniowali strażacy

ŁUKÓW: Do dwóch niebezpiecznych zdarzeń doszło na terenie gminy Trzebieszów. W pierwszym przypadku był to pożar, a w drugim zderzenie samochodu z ładowarką teleskopową.

We wtorek (10 października) zapalił się budynek mieszkalny w Wólce Konopnej oraz zderzenia

- Działania przybyłych strażaków polegały na podaniu wody w celu ugaszenia pożaru oraz schładzania trzech butli z propan -butanem, wyniesionych z budynku oraz udzieleniu kwalifikowanej pomocy przedmedycznej właścicielowi - informuje KP PSP w Łukowie.

Na miejscu zdarzenia interweniowały trzy zastępy z JRG Łuków, zastęp OSP KSRG Wierzejki, zastęp OSP KSRG Trzebieszów, OSP Celiny, OSP Gołowierzchy, OSP Zembry, OSP Popławy-Rogale, w sumie 9 pojazdów, 30 strażaków oraz zespół ratownictw medycznego i policja.

Na drodze w Popławach-Rogalach doszło do zderzenia samochodu osobowego z ładowarką teleskopową.

Joanna Niećko

Fot.KP PSP w Łukowie

Dom gasiło ok. 30 strażaków

Fot.KP PSP w Łukowie

Na drodze w Popławach-Rogalach w działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Łuków, OSP KSRG Karwów, OSP Celiny, OSP Popławy-Rogale, zespół ratownictwa medycznego oraz policja

R E K L A M A

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

Dramat psów spod Kazimierza. Fundacja zabrała je właścicielowi

Były zapchlone, zarobaczone i niedożywione, a jedna z suczek miała ogromnego guza. Obrońcy zwierząt odebrali trzy psy właścicielom. Postępowanie w sprawie prowadzi również policja. Właściciel czworonogów usłyszał zarzuty.

To już kolejna interwencja wolontariuszy Fundacji Po ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa z Puław, która zakończyła się odebraniem zwierząt. Tym razem udali się w okolice Kazimierza Dolnego. Ze zgłoszenia wynikało, że przebywające na jeden z posesji psy są skrajnie zaniedbane. Na miejscu wolontariusze zastali pięć czworonogów. - Naszą uwagę zwróciły w szczególności trzy z nich - mniejsza, silnie wychudzona suczka, większa suczka na łańcuchu i z ogromnym guzem oraz czterotygodniowy szczeniak, który przelewał się przez ręce i był oblepiony larwami muszycy, które znajdowały się nawet w jego oczach. Żeby tego było mało, biegały po nim pchły - opowiadają wolontariusze Przyjaznej Łapy i dodają:- Mimo zapewnień, że psiaki są karmione regularnie, zwierzaki wprost rzuciły się na karmę, którą im daliśmy.

Właściciel posesji i zwierząt to 66-latek z gminy Kazimierz Dolny. Pod jego nieobecność domem i psami opiekowały się córka i synowa. Wolontariusze wezwali policję i w asyście mundurowych zabrali trzy zwierzaki, a właściciel ostatecznie zrzekł się ich. Czworonogi trafiły do lecznicy weterynaryjnej. Tam przeszły badania, które wykazały, że wszystkie mają pasożyty zarówno skórne, jak i wewnątrz ciała. Są skrajnie wychudzone i mają anemię.

- Mniejsza z suczek w swoim życiu wielokrotnie rodziła, a złe żywienie spowodowało silne nagazowanie i rozdęcie jej przewodu pokarmowego. Z kolei u większej zdiagnozowano agresywnego raka. Ciążący jej guz zostanie na dniach operacyjnie usunięty - opowiadają wolontariusze.

Suczki zostaną dodatkowo wysterylizowane. Osoby zainteresowane przygarnięciem piesków mogą kontaktować się w tej sprawie pod numerami 694665304 lub 608674423.

66-latek z gminy Kazimierz Dolny usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami, m.in. poprzez nie zapewnienie im dostępu do pokarmu i wody oraz niezapewnieniem im opieki weterynaryjnej. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Gdzie zgłosić złe traktowanie zwierząt?

Jeśli masz podejrzenie, że zwierzak jest źle traktowany przez właściciela, jest bity, czy nie ma dostępu do jedzenia i wody, masz prawo działać i powiadomić odpowiednie służby. Możesz zgłosić to na policję lub do działającej na danym terenie organizacji, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. W zależności od sytuacji można dzwonić pod te numery:

* 986 – Animal Patrol straży miejskiej (w przypadku rannych zwierząt)* 997 – Policja (w przypadku podejrzenia znęcania się nad zwierzęciem)

* 998 – Straż Pożarna (jeśli zwierzak jest gdzieś uwięziony i wymaga specjalistycznej pomocy lub gdy to dzikie zwierzę)

* 22 353 50 60 – Straż Dla Zwierząt w Polsce (przypadki zaniedbania zwierzęcia przez właściciela)

Marta Pietroń

Kołodziejczak do Szustka: Od pana czuć alkohol. Starosta łukowski zaprzecza

Jeszcze przed spotkaniem z Jarosławem Kaczyńskim w Przysusze doszło do starcia pomiędzy liderem AgroUnii, Michałem Kołodziejczakiem a starostą powiatu łukowskiego, Dariuszem Szustkiem. Kandydat KO miał zarzucić staroście, że czuć od niego alkohol.

Mi
lider AgroUnii do Dariusza Szustka:
Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje?

Dar
starosta powiatu łukowskiego:
Nikt mnie nie odciągał, tylko wszedłem na spotkanie, a pan Kołodziejczak został na zewnątrz

Na pocz. ub. tygodnia w Przysusze (woj. mazowieckie) odbyło się spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim. Na wiec z udziałem szefa Prawa i Sprawiedliwości pojechał również Michał Kołodziejczak.

Lider AgroUnii bez powodzenia próbował się dostać na spotkanie z szefem PiS. Doszło do szarpaniny z ochroniarzami. - Gdybyśmy chcieli, to byśmy tę bramę sforsowali, ale nie będziemy przepychać się z władzą, która już w poniedziałek odejdzie - powiedział Kołodziejczak. - Będziemy tu dalej czekać na prezesa Kaczyńskiego - dodał.

Starosta łukowski pod wpływem alkoholu? Kołodziejczak: Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje

Na wiec pojechali członkowie i sympatycy PiS z powiatu łukowskiego ze starostą, Dariuszem Szustkiem na czele.

Doszło do wymiany zdań pomiędzy Michałem Kołodziejczakiem a starostą łukowskim, Dariuszem Szustkiem.

Starosta przypomniał kandydatowi KO, że ostatni widzieli się w Kłoczewie - Pamięta pan? - pytał Szustek. - Nie - odpowiedział Kołodziejczak.

- Krótka pamięć. [...] Jakie oświadczenie wygłosi pan tym razem, panie Michale? - pytał dalej Szustek.

Kołodziejczak nie chciał wdawać się w dyskusję ze starostą. Gdy zbliżył się do Szustka, stwierdził, że czuje od niego alkohol.

- Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje? - pytał lider AgroUnii.

- Nie, absolutnie. Panu się tylko wydaje - opowiedział Szustek. - A mi się wydaje, że mi się nie wydaje - odparł Kołodziejczak.

- Nie, ja od pana czuje - stwierdził Szustek.

Po krótkiej wymianie zdań Dariusza Szustka usunęli na bok jego koledzy partyjni. - Zobaczcie, jak odciągają pana, od którego czuć alkohol - skwitował Kołodziejczak.

Całą sytuację nagrały kamery, a filmy trafiły do internetu. Pod jednym z postów na Facebooku Dariusz Szustek odpisał internautom, którzy go skrytykowali. „Nie było żadnego alkoholu!" - napisał starosta. „Nikt mnie nie odciągał, tylko wszedłem na spotkanie, a pan Kołodziejczak został na zewnątrz. Tyle w temacie" - uciął temat Szustek.

Próbowaliśmy się skontaktować z Dariuszem Szustkiem - bezskutecznie. W sekretariacie starostwa usłyszeliśmy, że starosta wyjechał w delegację.

Patryk Pytlak

Śmiertelny wypadek w Miłkowie. Policjant był zawieszony przez tydzień

Zawieszony, ale tylko przez tydzień, był policjant, który usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w gminie Siemień. Funkcjonariusz normalnie wykonuje swoje obowiązki, bo prokuratura zarzuca mu popełnienie przestępstwa nieumyślnego.

Fot.Policja

42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie

Dramat rozegrał się pod koniec lipca ubiegłego roku w położonej zaledwie kilka kilometrów od Parczewa miejscowości Miłków. Był późny wieczór.

– 40-latek (obecnie – dop. aut.) kierujący seatem, mieszkaniec powiatu lubartowskiego, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym najechał na 42-latka niosącego na rękach 55-latkę. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd, prawdopodobnie mężczyzna chciał przenieść kobietę na swoją posesję. Oboje byli mieszkańcami gm. Siemień – tak wówczas relacjonował przebieg zdarzenia młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu tragedii został przeprowadzony eksperyment procesowy, śledczy powołali biegłego z zakresu ruchu drogowego. Opinia pozwoliła na postawienie kierowcy zarzutu.

– Został przesłuchany w charakterze podejrzanego, usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym – powiedziała nam niedawno Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu Podlaskim, bo do tej jednostki zostało przeniesione śledztwo.

Jak poinformowała nas Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, funkcjonariusz, który usłyszał zarzut, normalnie wykonuje swoje obowiązki.

– Był zawieszony przez tydzień, decyzją komendanta – mówi Borowik.

Ustawa o policji obliguje do zawieszenia policjanta w razie wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego o przestępstwa umyślne. W przypadku postępowań o przestępstwa nieumyślne (np. spowodowanie wypadku) „policjanta można zawiesić w czynnościach służbowych, jeżeli jest to celowe ze względu na dobro postępowania lub dobro służby - na czas nie dłuższy niż rok".

Opinia biegłego wykazała również, że do zdarzenia przyczynił się nie tylko kierowca, ale też piesi.

– Śledztwo cały czas trwa, obrońca podejrzanego złożył wnioski dowodowe, które nie zostały jeszcze rozpoznane. Wobec podejrzanego nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze – powiedzieli śledczy z Radzynia Podlaskiego na przełomie września i października.

Grzegorz Rekiel

Zobaczył patrol, zaczął uciekać

W sobotę, 7 października podczas patrolu na ulicach miasta policjanci z KPP Lubartów zauważyli grupę młodych ludzi. Na widok radiowozu jeden z nich zaczął uciekać. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka, jeden z policjantów wysiadł z radiowozu i dogonił uciekającego. Podczas legitymowania 21-letniego mieszkańca gminy Niedźwiada okazało się, że miał przy sobie narkotyki (mefedron). Odpowie za ich posiadanie. Grozi mu do trzech lat więzienia.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 2df80c6b36

Ruszają prace nad rozbudową Domowego Szpitala

BIAŁA PODLASKA: Będzie rozbudowa bialskiego Domowego Szpitala. Dzięki temu zdecydowanie skróci się kolejka do opieki długoterminowej.

Po rozbudowie placówka będzie miała ponad 70 łóżek dla pacjentów

6 października miało miejsce podpisanie aktu erekcyjnego w sprawie rozbudowy placówki. Wmurowano też kamień węgielny w miejscu inwestycji

6 października miało miejsce podpisanie aktu erekcyjnego w sprawie rozbudowy placówki. Wmurowano też kamień węgielny w miejscu inwestycji.

Jak mówi dyrektor szpitala, Artur Kozioł, w bieżącym roku budżetowym po przeprowadzeniu działań naprawczych w bialskim szpitalu, dokonał kolejnej zmiany w planie inwestycyjnym.

- Zmiana ta wpisuje się w naszą strategię, która polega na wzroście strumienia pacjentów, poprzez dostępność do świadczeń medycznych, wzroście operatywy oraz inwestycji w jakość. Koncepcja zakłada maksymalne rozbudowanie kontraktu z płatnikiem oraz precyzyjne inwestowanie. W dziedziny, na które występuje zapotrzebowanie, oraz w takie, z których możemy uzyskać zwrot poniesionych nakładów - mówi.

Szpital będzie lokował kapitał przedsięwzięcia z wysokim progiem rentowności, dzięki czemu będzie można generować kolejne przychody, które z kolei będą przyczyniały się do następnych ważnych inwestycji.

Całkowicie nowy budynek

Dlatego też zdecydowano się rozbudować zakład opiekuńczo-leczniczy „Domowy Szpital", który znajduje się przy ulicy Spółdzielczej 5. Będzie dysponował 34 łóżkami na potrzeby ZOL, w którym udzielane będą świadczenia z zakresu opieki długoterminowej.

W nowym budynku będą zlokalizowane: sale dwu-, trzyosobowe do hospitalizacji pacjentów, cztery sale o podwyższonym standardzie z aneksem kuchennym, aneksem wypoczynkowym i łazienką, pokoje kąpielowe, które będą posiadać wystarczającą przestrzeń, aby zapewnić wygodne poruszanie się personelu medycznego oraz pacjenta, który jest poddawany zabiegom kąpielowym oraz obszary pielęgniarskie, socjalne i magazynowe.

Przewidywany okres realizacji inwestycji: 2023-2024 rok, a planowana wartość inwestycji: 7,6 mln zł

Zakres prac uwzględnia również połączenie nowego budynku łącznikiem z istniejącym ośrodkiem oraz budowę infrastruktury technicznej niezbędnej do funkcjonowania nowego budynku.

Nowy obiekt będzie wspierany istniejącą infrastrukturą diagnostyczno-usługową i zasobami kadrowymi Domowego Szpitala oraz innych komórek organizacyjnych szpitala.

Jak mówi dyr. Kozioł, pacjenci, którzy nie wymagają hospitalizacji, ale dalej przebywają na oddziałach, nadal wymagają działań medycznych, które mogą być realizowane w ZOL.

- Na oddziałach specjalistycznych obserwujemy przedłużające się hospitalizacje z powodów społecznych, szpital ma ograniczone możliwości rozwoju operatywy. Po udostępnieniu łóżek ZOL, pacjent, który nie będzie wymagał hospitalizacji na oddziale szpitalnym, ale będzie potrzebował licznych działań medycznych, opiekuńczych i rehabilitacyjnych, trafi na łóżko ZOL, dzięki czemu zwiększymy dostępność na oddziałach dla pacjentów - mówi dyrektor szpitala.

Zwiększenie możliwości

Inwestycja ma służyć zwiększeniu dostępności do świadczeń opieki długoterminowej (w ZOL) dla pacjentów, którzy uzyskają niezbędną opiekę bliżej miejsca zamieszkania. Szpital będzie jedynym ośrodkiem w północnej części woj. lubelskiego, który będzie dysponował taką bazą łóżkową, co zapewni większy dostęp do ZOL pacjentom z północnej części woj. lubelskiego, jak i m.in. południowej części woj. podlaskiego i wschodniej części województwa mazowieckiego.

W wyniku inwestycji liczba miejsc pobytu w ZOL w szpitalu zostanie zwiększona o ok. 85 procent, tj. o 34 łóżka (z 40 obecnych do łącznie 74).

Obecnie szpital posiada ZOL z 40 łóżkami, na których rocznie hospitalizowanych jest średnio 66 pacjentów. Po zakończeniu inwestycji Zakład Opiekuńczo-Leczniczy będzie dysponował łącznie 74 łóżkami, co daje możliwość pobytu w ZOL ok. 120 pacjentów rocznie.

- Przy opiece długoterminowej zawsze mamy najwięcej pacjentów. Tutaj przyjmujemy pacjentów, u których został zakończony proces leczenia, ale wymagają całodobowej opieki i pielęgnacji. To ludzie, którzy potrzebują dużo opieki. Mimo że przez cały czas mamy pełne obłożenie, mamy też kolejkę. Ludzie, którzy potrzebują natychmiast tej opieki, muszą poczekać na miejsce - mówi Danuta Matwiejczuk, kierownik Domowego Szpitala.

Artur Kozioł,
dyrektor bialskiego szpitala
Dzięki temu zwiększy się dostępność na oddziałach dla pacjentów

I dodaje: - Pacjenci będą mogli otrzymać opiekę profesjonalną i na najwyższym poziomie.

Szybsze przyjęcie

Możliwość szybszego przyjęcia pacjentów (niekiedy długo oczekujących) przyczyni się do skrócenia listy oczekujących do ZOL. Pacjenci nie będą musieli szukać miejsca w innych, oddalonych ośrodkach, co zapewni ciągłość opieki i leczenia w szpitalu, bez potrzeby przerywania trwającego procesu terapeutycznego.

- Ograniczy to też znacznie migrację pacjentów, którzy zmuszeni są oczekiwać na przyjęcie w innych ośrodkach. Skrócenie czasu oczekiwania do ZOL niewątpliwie przyczyni się do rozpoczęcia/kontynuacji procesu diagnostycznego, terapeutycznego i rehabilitacyjnego w jak najkrótszym czasie, przyczyniając się do poprawy efektów zdrowotnych pacjentów, wymagających ciągłej opieki, która nie zawsze może być zapewniona w domu - informuje Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala.

W sierpniu tego roku Urząd Marszałkowski w Lublinie złożył wniosek o dofinansowanie inwestycji szpitala z „Rządowego Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych".

7 października rozstrzygnięto programu. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej otrzymał dofinansowanie na realizację projektu.

Przewidywany okres realizacji inwestycji: 2023-2024 rok, a planowana wartość inwestycji: 7,6 mln zł.

Maciej Maciejuk

Osobówką próbował wyprzedzić ciągnik. Uderzył w niego, a potem jeszcze w tira

Biała Podlaska: Kierowca samochodu, wyprzedzając ciągnik rolniczy, uderzył w niego. Po tym zderzył się czołowo z jadącym z przeciwka tirem. Do szpitala trafiły trzy osoby.

Po zderzeniu z ciągnikiem kierowca renault uderzył jeszcze w ciężarówkę

Fot. KMP Biała Podlaska

Osobówką próbował wyprzedzić ciągnik i uderzył w niego

Fot. KMP Biała Podlaska

W środę, 11 października na krajowej dwójce w miejscowości Żabce doszło do zderzenia dwóch pojazdów.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący renaultem 61-latek, wykonując nieprawidłowo manewr wyprzedzania ciągnika rolniczego marki Zetor z przyczepą, zderzył się wyprzedzanym pojazdem. Po tym auto zjechało na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzyło się czołowo z tirem. Ciężarówką marki Volvo kierował 36-latek - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Po uderzeniu ciągnik wjechał do przydrożnego rowu. Pojazdem kierował 33-latek. Razem z nim podróżowała pasażerka, która doznała obrażeń ciała. Do szpitala trafiły też dwie osoby podróżujące osobówką. Kierujący pojazdami byli trzeźwi.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

Karol Okrasa w Spomleku.

Przygotował potrawy w gospodarstwie z gminy Kąkolewnica

Dobrze znany w całej Polsce kucharz i prezenter telewizyjny - Karol Okrasa - gościł w gminie Kąkolewnica oraz w Spółdzielczej Mleczarni Spomlek, by nagrać kolejny odcinek swojego programu kulinarnego. Ten będzie wyemitowany pod koniec października. Porozmawialiśmy z głównymi bohaterami tego wydarzenia, by dowiedzieć się, jak doszło do tego, że Okrasa przyjechał właśnie do Polskowoli.

rg

Fot.SM Spomlek

Karol Okrasa miał okazję dowiedzieć się więcej o powstawaniu sera w radzyńskim Spomleku

Odcinek nagrywany w Polskowoli ma zostać wyemitowany pod koniec października

Znany kucharz został powitany przez wójt gminy Kąkolewnica - Annę Mróz

ROZMOWA z Karolem Okrasą, kucharzem, autorem książek i prezenterem telewizyjnych programów

Podlasie to przede wszystkim niespotykana gościnność

W Jest Pan już po nagraniach w gospodarstwie u państwa Pękałów z Polskowoli. Jak wrażenia z odwiedzin gminy Kąkolewnica?

- Wrażenia są zawsze takie same, kiedy przyjeżdżam w te rejony. Ja za nimi trochę tęsknię i to jest taka moja niespełniona miłość, bo cały ten region, geograficzne Podlasie, dzisiaj województwo lubelskie, darzę ogromnym sentymentem i mam nadzieję przyjechać tutaj być może na dłużej. Dlatego też za każdym razem, kiedy tu jestem, łezka w oku się kręci.

W To co może wyróżnić ten region, to chyba przede wszystkim niespotykana gościnność?

- Idealne określenie. Ta gościnność rzeczywiście jest na poziomie, który przerasta wszelkie oczekiwania i to jest coś niesamowitego, że niezależnie gdzie, niezależnie u kogo, zawsze jest dokładnie tak samo. Niesamowicie życzliwi, otwarci ludzie, którzy pokazują, że gość w dom, to Bóg w dom.

W Nie będziemy oczywiście zdradzać wszystkich szczegółów, ale proszę w skrócie opowiedzieć o tym, co pod koniec października będą mogli obejrzeć widzowie? Co takiego dziś Pan przygotował?

- Dzisiaj realizowaliśmy odcinek, w którym głównym bohaterem był ser carski i z tego sera postanowiłem zrobić klasykę. Była to kanapka z serem, tyle że w zupełnie innej, nowej wersji. Myślę, że jest to kanapka, którą każdy śmiało mógłby zrobić w domu, bo jest prosta w przygotowaniu, ale jednocześnie nieco inna.

ROZMOWA Z Pawłem Gacą, prezesem SM Spomlek

Fot.mm

W Kto wyszedł z inicjatywą nagrania programu właśnie w Spomleku oraz gospodarstwie współpracującym z Państwa firmą?

- Sieć handlowa Lidl zgłosiła się do nas z propozycją nagrania wspólnego materiału promocyjnego. Po weryfikacji, jak będzie wyglądał materiał video o naszym produkcie i firmie, uznaliśmy, że jest zgodny z polityką marketingową i wyraziliśmy zgodę na nagranie.

W Część nagrania będzie rozgrywać się w gospodarstwie Państwa Pękałów. Dlaczego akurat tam? Jakie były kryteria wyboru gospodarstwa, do którego miał trafić Karol Okrasa?

- Wiedzieliśmy, że ekipa filmowa szuka fajnego miejsca do gotowania. Wyszliśmy z propozycją, że może któreś z gospodarstw naszych dostawców będzie odpowiednie. Padło na Polskowolę, bo po pierwsze jest blisko Radzynia, a czas grał tu kluczową rolę. Drugim kryterium było to, że Państwo Pękałowie mają wypas krów na łąkach, co gwarantowało ciekawą scenerię na nagranie. Fajnie się to wszystko zgrało, bo Lidl chciał nagrać ten program w terenie, więc część, podczas której Karol Okrasa będzie gotował, odbywa się właśnie tam.

W Główna postać nagrania, a więc Karol Okrasa zawitał później do Spomleku. Co mógł zobaczyć w zakładzie?

- Miałem okazję spotkać pana Okrasę jedynie w naszej sali konferencyjnej, gdzie wraz z całą ekipą filmową przygotowywał się do nagrania materiału w naszej mleczarni. Pan Karol nie pierwszy raz gościł w naszym zakładzie, ale razem z ekipą filmową uznał, że chce ponownie zobaczyć cały proces produkcji: od przyjęcia mleka, po serce zakładu, czyli dział warzelni, przez dojrzewalnię serów i konfekcjonowanie. Oprowadzał go i opowiadał o produkcji Wojciech Styś, Główny Technolog Spomleku, który wystąpił w nagraniu programu.

W W potrawach przygotowywanych przez Karola Okrasę tym razem królował ser. Czy produkty były z góry narzucone przez Lidl, czy być może na nagraniu znajdą się sery ze Spomleku?

- Sieć Lidl promuje w filmach swoje marki własne produktów, w tym serów żółtych, które m.in. Spomlek dostarcza do ich sieci sklepów. Podczas analizy tego, czy mamy wziąć udział w nagraniu, wzięliśmy pod uwagę przede wszystkim to, że Lidl pokazuje firmę jako producenta dobrej jakości wyrobów. Dużego partnera, który jest w stanie nawiązać współpracę z siecią, która ma ponad 600 sklepów w Polsce i pokazuje to bardziej od strony producenta. Uznaliśmy, że jest to dla nas wartość, pokazać się jako dobry jakościowo producent, bo nasze marki, zwłaszcza regionalne, kojarzą się ze Spomlekiem, jako firmą.

ROZMOWA z Anetą i Adamem Pękałami, właścicielami gospodarstwa, w którym nagrywany był program

Takich propozycji się nie odrzuca

W Jak długo trwa Państwa współpraca ze Spomlekiem?

- Ze Spomlekiem współpracujemy od samego początku powstania firmy i staramy się, żeby wszystko było w jak najlepszym porządku. Myślę, że Spomlek wybrał to miejsce do nagrań Karola Okrasy, bo krowy cały czas znajdują się tutaj na wybiegu. Całą wiosnę i jesień spędzają na łące, dzięki czemu są zdrowe i jest to też duże udogodnienie dla nas, bo nie muszą stać w oborze.

W Jak doszło do tego, że Karol Okrasa trafił akurat na Państwa gospodarstwo?

- Zadzwoniono do nas ze Spomleku z pytaniem, czy wyrazimy zgodę na nagranie programu kulinarnego. Co tu dużo mówić, takich propozycji się nie odrzuca i cieszymy się, że tak znany kucharz mógł znaleźć się w naszym gospodarstwie.

W Jakie zwierzęta można znaleźć w Państwa gospodarstwie?

- Mamy hodowlę bydła mlecznego, gdzie głównie jesteśmy nastawieni na rasę Simental, ze względu na dobre parametry wydajności i samego mleka. Jest to odpowiednia jakość dla ludzi oraz spełnia wszelkie wymogi, które przekazuje nam Spomlek. Do tych parametrów należy chociażby białko, tłuszcz i to, co gospodarza cieszy najbardziej, a więc zdrowotność. Nastawiamy się na Simentale, czyli krowy, które dają dużo mleka, bo od jednej krowy wychodzi nawet 30 litrów.

REG

eprasa.pl 2df80c6b36

Wywiad izraelski nie zaznał takiej porażki od 50 lat - mówi specjalista ds. Bliskiego Wschodu z KUL-u

Ofiary wśród palestyńskiej ludności cywilnej będą liczone w tysiącach, jeśli nie dziesiątkach tysięcy

- Hamas umieszcza swoje biura w budynkach mieszkalnych, więc gdy w taki obiekt trafia izraelska rakieta, giną cywile. I tak, jak Hamas się tym nie przejmuje, tak też nikomu w Izraelu ręka nie zadrży przed wystrzeleniem pocisku w te cele - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" dr hab. Maciej Münnich z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W sobotni poranek, 7 października, Hamas, czyli palestyńska organizacja polityczno-militarna, zaatakował Izrael. Jaka była skala tego ataku?

Liczbę bojowników Hamasu, którzy przeniknęli czy przedarli się na stronę izraelską, szacuje się na około 1,2 tys. osób. Można powiedzieć, że to niewielka grupa. Do tego trzeba jednak dodać tysiące osób, które obsługiwały wystrzeliwanie rakiet w kierunku Izraela. Ostrzał rakietowy był początkowo bardzo intensywny, tylko pierwszego dnia ataku w stronę Izraela poleciało 2,2 tys. rakiet. Ponadto byli też ludzie odpowiadający za logistykę - ktoś musiał bojowników dowieźć w odpowiednie miejsca, dostarczać im broń i amunicję, obsługiwać motoparalotnie, na których część bojowników Hamasu wleciała do Izraela.

Dlaczego jest to atak bez precedensu?

Wywiad izraelski nie zaznał takiej porażki od 50 lat. I to dokładnie, co do dnia - 6 października 1973 roku rozpoczęła się wojna Jom Kippur (wojna Izraela z koalicją Egiptu i Syrii w 1973 roku - przyp. red.). Zapewne data sobotniego ataku jest nieprzypadkowa. Bezprecedensowość wynika ze skali strat po stronie izraelskiej. Nawet w wojnie Jom Kippur, gdzie po obu stronach walczyły armie liczące po kilkaset tysięcy żołnierzy, w przeciągu całego konfliktu Izrael stracił 2,6 tys. ludzi. A tu, tylko w minioną sobotę, Izrael stracił około 1 tys. ludzi i to w ogromnej większości cywilów. To jest bardzo bolesne z perspektywy Izraelczyków. Bo państwo Izrael powstało właśnie po to, żeby chronić Żydów. Tymczasem okazało się, że nie jest w stanie tego zapewnić. Znalazł się przeciwnik, który metodami prostymi, jeśli nie powiedzieć prostackimi, jest w stanie pokonać tę wyrafinowaną, bardzo zaawansowaną armię Izraela. Oczywiście, pokonać krótkoterminowo i w małej skali, ale trzeba podkreślić, że armia izraelska dała się zaskoczyć.

Izrael jest postrzegany jako wzór w kwestii obronności państwa. Jak to możliwe, że został zaskoczony w taki sposób? Nagrania z ataku są spektakularne - na przykład bawiący się uczestnicy festiwalu muzycznego w pobliżu granicy ze Strefą Gazy, a w tle bojownicy lecący na... lotniach. Za chwilę zginęło tam ponad 250 osób.

Cywilów można łatwo zaskoczyć. Dla mnie znacznie bardziej znaczące były zdjęcia zabitych przez Hamas żołnierzy izraelskich, ubranych jedynie w slipy i t-shirt. Niektórzy mieli założony hełm lub kamizelkę kuloodporną, ale byli bez butów. To świadczy o tym, że oni obudzili się w momencie, kiedy byli już ostrzeliwani, kiedy ginęli. To bardzo źle świadczy o Izraelu. Wywiad zawalił sprawę. Pojawiają się co prawda różne teorie spiskowe. Jedni mówią, że wywiad wiedział, ale nie ostrzegł premiera Benjamina Netanjahu, bo go nie lubi. Inni mówią, że wywiad ostrzegał, ale Netanjahu chciał, żeby doszło do konfliktu, bo to go miało wzmocnić. Jeszcze inni twierdzą, że Netanjahu chciał otrzymać pretekst do rozwiązania problemu Strefy Gazy. Żadna z tych wersji nie wydaje mi się prawdziwa. To, co się stało, jest absolutną kompromitacją i porażką państwa. Przyszłość polityczna Netanjahu po wojnie jest skończona. Prawdy dowiemy się najpewniej za jakieś 50 lat, z archiwów.

Kierownictwo Hamasu określiło opinii publicznej oficjalne bezpośrednie przyczyny lub cele tego ataku?

- Państwo Izrael powstało właśnie po to, żeby chronić Żydów. Tymczasem okazało się, że nie jest w stanie tego zapewnić - mówi dr hab. Maciej Münnich z KUL-u

Nie, poza oficjalnym przesłaniem, że walczą z syjonistycznym okupantem, używając ich języka. W mojej ocenie przyczyną ataków była groźba normalizacji stosunków Izraela z Arabią Saudyjską. Mówili o tym od miesiąca Mohammed bin Salman, czyli następca tronu saudyjskiego oraz premier Izraela Netanjahu czy prezydent USA Joe Biden, który był w tych rozmowach pośrednikiem. Porozumienie to oznaczałoby uznanie przez Arabię Saudyjską istnienia Izraela bez gwarancji utworzenia państwa palestyńskiego. To musiało być traktowane przez Palestyńczyków jako zdrada. Arabia Saudyjska to obecnie najsilniejsze państwo arabskie, bez jego poparcia Palestyna nie ma szans na niepodległość. „Musimy zrobić wszystko, żeby temu porozumieniu zapobiec. To musi być duże wydarzenie" - z takiego założenia wyszedł Hamas. I rzeczywiście, zrobił coś dużego. Swój cel osiągnął, bo w tej chwili nie ma mowy o porozumieniu izraelsko-saudyjskim. Ulica arabska nie zniosłaby widoku przywódcy saudyjskiego ściskającego się z premierem Izraela w kontekście obrazków, które już zalewają media - z tysiącami zabitych Palestyńczyków ze Strefy Gazy, która będzie teraz regularnie bombardowana.

„To nie jest kolejna eskalacja. To jest wojna" - powiedział w sobotę premier Izraela Netanjahu. Jakie działania do tej pory podjęła izraelska armia i co zrobi w dalszej kolejności?

Izrael na razie wyparł bojowników Hamasu ze swoich terenów. Część się wycofała, razem z porwanymi Izraelczykami, część została zabita. W tej chwili trwa bardzo intensywny ostrzał Strefy Gazy z niszczeniem wszystkiego, co tylko może się kojarzyć z Hamasem. Trzeba wiedzieć, że Hamas od dawna ma taktykę wystrzeliwania rakiet w kierunku Izraela z boisk szkolnych, szpitalnych parkingów i innych tego typu obiektów. Po to, żeby w razie izraelskiego odwetu pokazywać: „Izrael to barbarzyńcy, bo atakują szkoły i szpitale". Hamas umieszcza swoje biura w budynkach mieszkalnych, więc gdy w taki obiekt trafia izraelska rakieta, giną cywile. I tak, jak Hamas się tym nie przejmuje, tak też nikomu w Izraelu ręka nie zadrży przed wystrzeleniem pocisku w te cele. Ofiary wśród palestyńskiej ludności cywilnej będą liczone w tysiącach, jeśli nie dziesiątkach tysięcy. Co dalej? Z pewnością Izrael przygotuje operację lądową. Pytanie tylko o jej skalę. Może być to atak punktowy, niszczący jakieś instalacje Hamasu albo eliminujący przywódców tej organizacji. Może to też być pełna okupacja Strefy Gazy. To wydaje się jednak mało prawdopodobne, bo co miałby potem zrobić Izrael z tymi dwoma milionami Palestyńczyków? No chyba że chce ich po prostu wypędzić do Egiptu. To byłaby gigantyczna czystka etniczna.

Bojownikami są najczęściej młodzi mężczyźni, wykształceni w szkołach Hamasu, pałający żądzą zemsty. Zabijają cywilów z myślą: „niech oni teraz doświadczą tego samego, co my"

W mediach pojawiają się doniesienia o brutalnych morderstwach bojowników Hamasu na izraelskich cywilach, odcinaniu głów dzieciom, np. w kibucu Kfar Aza.

Widziałem jedynie wypowiedź w tej sprawie rzecznika sił zbrojnych Izraela, nie widziałem niczego, co by to potwierdzało. Wstrzymam się więc z komentarzem. Pojawia się sporo tzw. fejków. Był obrazek dzieci w klatkach i podawano, że to porwane żydowskie dzieci. To nie była prawdziwa informacja. Ale żeby było jasne - jestem sobie w stanie wyobrazić hamasowców obcinających głowy dzieciom, nie byłoby to jakieś niesamowite zaskoczenie. Jednak ze względów taktycznych raczej nie będą się dopuszczać takich zbrodni, bo bardziej opłaca im się, jakkolwiek to cynicznie nie zabrzmi, te dzieci wziąć jako zakładników. Trudniej będzie wtedy Izraelowi atakować cele w Strefie Gazy, a po drugie te dzieci będzie można wymienić na więźniów palestyńskich. Co nie oznacza, że bojownicy Hamasu nie mordowali w ostatnich dniach izraelskich cywili, łącznie ze strzelaniem do całych rodzin. Bojownikami są najczęściej dosyć młodzi mężczyźni, wykształceni w szkołach Hamasu, pałający żądzą zemsty. Oni zabijają cywilów z myślą: „niech oni teraz doświadczą tego samego, co my".

Najbardziej w wyniku konfliktu ucierpią cywilni mieszkańcy Strefy Gazy. Na powierzchni nieco większej niż połowa Warszawy mieszka ponad 2 mln ludzi, którzy nie mogą opuścić tego terytorium.

Mają dwie granice - długą z Izraelem i krótką z Egiptem. Tej pierwszej nie mogą przekraczać, drugą Egipt już zamknął. Egipt nie widzi sensu w przyjmowaniu dwóch milionów uchodźców ze Strefy Gazy. To by jednocześnie oznaczało zgodę na wypędzenie tych ludzi z terenu Izraela, który z pewnością nie zgodziłby się nigdy na ich powrót. Egipt będzie traktował tych ludzi jako kartę przetargową w stosunkach z Izraelem.

Izrael zapowiedział, że odcina Strefę Gazy od dostaw żywności, prądu, paliwa i wody... „Walczymy przeciwko ludzkim zwierzętom" - powiedział Yoav Galant, minister obrony Izraela. To szokujące słowa.

To pokazuje skalę nienawiści, po obu stronach. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by mówić o terrorystach palestyńskich, że są pełni nienawiści. To jest prawda. Ale trzeba powiedzieć, że po stronie izraelskiej też tej nienawiści jest bardzo dużo. I takiego poczucia wyższości kulturowej, która uprawnia do działań, które nie przystoją wobec ludzi, ale przystoją wobec „ludzkich zwierząt".

Społeczeństwo w Izraelu byłoby gotowe poprzeć tak radykalne działanie swojej armii?

Obawiam się, że w tej chwili tak. Myślę, że po tym ataku Hamasu w większości społeczeństwo nie będzie protestować, nawet jeśli będzie miało świadomość, że ich wojskowi popełniają zbrodnie wojenne w Strefie Gazy.

Rozmawiał Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 2df80c6b36

Diagnoza zabrała niemal 1,5 roku

Oliwce zostały już tylko dwa kilogramy do zebrania 10 mln zł

POWIAT OPOLSKI: - U naszej 3-letniej córeczki lekarze zdiagnozowali SMA – chorobę, która każdego dnia zabija jej malutkie mięśnie! Jedyną szansą na ratunek jest terapia genowa, za którą musimy zapłacić blisko 10 milionów złotych! - mówią przerażeni rodzice dziewczynki. Pomóżmy Oliwce wrócić do zdrowia, dajmy jej szanse, żeby mogła zapomnieć o bólu, żeby mogła bawić się i biegać jak inne dzieci...

Ol

W obecnej sytuacji musimy Was już nie tylko prosić, lecz BŁAGAĆ o pomoc! Każda wpłata, udostępnienie zbiórki i Wasze wsparcie są dla nas na wagę złota. Staramy się wierzyć w CUD, w cud, który musi się wydarzyć, abyśmy zdążyli uratować Oliwkę...

SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni, to bardzo rzadka i zarazem niezwykle podstępna choroba genetyczna, która krok po kroku zabija mięśnie Oliwki. Z każdym dniem dziewczynka będzie coraz słabsza, aż z czasem zupełnie straci sprawność. Przestanie raczkować, nie będzie miała siły nawet usiąść, aż w końcu choroba przykuje ją do łóżka na zawsze...

A czasu jest coraz mniej. Na domiar złego obecnie liczony jest on w... kilogramach... Jest go naprawdę mało, bo jeszcze tylko dwa kilogramy i dziewczynka będzie musiała przyjąć najdroższy lek świata. - Terapię mogą przyjąć jedynie te dzieci, które nie przekroczyły wagi 13,5 kg, a dziś Oliwka waży już 11,5 kg. Oznacza to, że mamy niewyobrażalnie mało czasu, by jej pomóc! Gdy córeczka przekroczy granicę, lekarze odmówią jej leczenia... Błagamy o pomoc... - mówi mama 3-latki.

1,5 roku czekania na diagnozę

Oliwia na świat przyszła 11 września 2020 r. - zdrowa, przez pierwsze miesiące życia prawidłowo się rozwijała. Niepokojące objawy jej rodzice zaczęli zauważać po upływie pewnego czasu.

- Inne dzieci w jej wieku potrafiły już siadać i raczkować, ona wciąż nie umiała utrzymać równowagi. To bardzo nas niepokoiło... - wspominają.

Lekarze uspokajali i tłumaczyli, że każde dziecko rozwija się w swoim tempie i prawdopodobnie Oliwce trzeba trochę więcej czasu. I... okazało się, że po kilku tygodniach dziewczynka zaczęła samodzielnie siadać. Jej rodzice odetchnęli z ulgą.

Gdy dziewczynka skończyła roczek, z niecierpliwością czekali na jej pierwsze samodzielne kroczki. Na próżno. Oliwka nie zaczęła chodzić.

- Mimo kolejnych zapewnień lekarzy, że ma na to jeszcze czas, nie odpuszczaliśmy, bo w głębi duszy czuliśmy, że coś jest jednak nie tak - opowiada mama dziewczynki. - Biegaliśmy od lekarza do lekarza, szukając przyczyny. Byliśmy u pediatrów, ortopedów, genetyków, neurologów. W międzyczasie też u kilku fizjoterapeutów, z którymi już wtedy rozpoczęliśmy rehabilitację - dodaje.

Jednak powody problemów Oliwii nie były znane.

- Dopiero po wielu wizytach jeden z lekarzy zaproponował diagnostykę w kierunku SMA. To był dla nas ogromny szok, nie mogliśmy uwierzyć w to, co usłyszeliśmy. SMA? Jak to możliwe? Przecież Oliwka urodziła się jako zdrowa dziewczynka... - mówią zdruzgotani rodzice.

Po pierwszym badaniu jednoznacznego wyniku jednak nie było, wskazywał on jedynie nosicielstwo. Państwo Kraczek wykonali więc jeszcze jedno, tym razem już bardziej szczegółowe badanie. A na jego wynik zmuszeni byli poczekać aż dwa niezwykle cenne miesiące.

Jednak badanie wykluczyło SMA, więc diagnozowanie zmieniło kierunek.

- Oczywiście ucieszyło nas to, że Oliwka nie jest chora, ale wciąż nie wiedzieliśmy, co jej dolega. Czuliśmy, że straciliśmy kolejne cenne miesiące - mówi Krzysztof Kraczek, tata dziewczynki. - Z bólem patrzyliśmy, z jakim trudem nasza córeczka próbuje się poruszać. Czekaliśmy na dzień, w którym ktoś w końcu powie nam, co się dzieje i dlaczego nasze dziecko przestało się rozwijać. Nie potrafiliśmy przespać spokojnie nocy, wciąż zadawaliśmy sobie pytania, czekając na cud - opowiada dalej.

Ostatnia deska ratunku

Zrozpaczeni rodzice nie dawali jednak za wygraną. Postanowili zgłosić się do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Tam przeprowadzone zostało trzecie, rzadsze już badanie w kierunku SMA... Wtedy najgorsza diagnoza się potwierdziła.

- Byliśmy zrozpaczeni... Do tego świadomość, że straciliśmy prawie 1,5 roku na diagnostykę, była przygnębiająca. Kosztowało nas to mnóstwo nerwów i stresu. Dziś Oliwka ma już trzy latka! Wciąż nie chodzi ani nie stoi samodzielnie - mówi mama dziewczynki.

Potrzebna jest gigantyczna kwota - 10 milionów złotych!

Tyle kosztuje terapia genowa jednym z najdroższych na świecie leków, a tylko w ten sposób uda się „naprawić" uszkodzony gen dziewczynki.

Rodzice Oliwki nie są w stanie samodzielnie zebrać takiej kwoty. Dlatego liczą na naszą pomoc.

- Wciąż nie potrafimy pogodzić się z diagnozą, wciąż nie rozumiemy, dlaczego nas to spotkało. Jednak teraz najważniejsze jest zdrowie i życie Oliwki, dlatego nie wahając się ani chwili, rozpoczęliśmy zbiórkę. Równocześnie córeczka pozostaje pod opieką lekarzy, przyjmuje zastrzyki, które choć trochę spowalniają rozwój SMA, ale nigdy nie zatrzymają tej okrutnej choroby... - mówią rodzice.

A choroba postępuje, Oliwia ma coraz mniej siły, jest coraz słabsza. Przez brak potwierdzenia ostatecznej diagnozy SMA niczym niepowstrzymane szalało w jej organizmie 3 lata!

AG

- Rehabilitacja niekiedy bywa ciężka. Ale trzeba walczyć dalej. Nie jest łatwo patrzeć, ile wysiłku i łez kosztuje to naszą córeczkę. Bardzo to wszystko przeżywamy, jednak wiemy, że te ćwiczenia są bardzo potrzebne - mówią rodzice Oliwii

Taki

Takie historie jak Oliwki miały już się nie zdarzać... A jednak tu jesteśmy... i rozpaczliwie błagamy Was o pomoc. Ponad rok temu całą Polskę obiegła informacja o refundacji terapii genowej w leczeniu SMA w naszym kraju. Była to wiadomość, która ucieszyła wielu ludzi. Miały zakończyć się wielomilionowe batalie o życie i zdrowie dzieci. Jednak jesteśmy tutaj my i kilka pozostałych rodzin, które skazane są na rozpaczliwą walkę o ogromne pieniądze. Oliwka według wytycznych, ze względu na wiek, nie może otrzymać terapii genowej w ramach refundacji. Urodziła się przed wejściem powszechnych badań przesiewowych. Czasu nie uda nam się zatrzymać, ale wierzymy, że uda dam się rozpędzić machinę dobra. Na wagę złota jest każda złotówka, każde udostępnienie, każdy fant na naszej grupie licytacyjnej. Wszystko to może uchronić Oliwkę od cierpienia i przybliżyć nas do celu - mówi mama dziewczynki

J

- poprzez DobryKlik, który polega na codziennym, bezpłatnym klikaniu zielonych kwadracików; odsłonić można tylko jeden kwadracik dziennie, ale dla dziewczynki nawet taka mała rzecz ma ogromne znaczenie: www.dobryklik.pl/oliwia_kraczek/
- wpłacając dowolną kwotę na stronie siepomaga.pl: https://www.siepomaga.pl/oliwia-kraczek
- - biorąc udział w licytacjach na facebooku Oliwki: https://www.facebook.com/groups/266014846398092

REG

eprasa.pl 2df80c6b36

Ratownik medyczny: To nie jest zawód dla flegmatyków

Lublin: Damian Kiecak mówi, że słowo „dziękuję” najbardziej trafia do jego serca.

Fot. Damian Kiecak/nadesłane

Ma 35 lat, pracuje w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym (podstacja Śródmieście). Został ratownikiem medycznym i dyspozytorem roku. Damian Kiecak mówi, że słowo „dziękuję” najbardziej trafia do jego serca od zwykłego człowieka

W 13 października: Dzień Ratownictwa Medycznego. Ile razy usłyszał pan dzisiaj słowo „dziękuję”? Pytam o pacjentów, mieszkańców, a nie oficjeli.

Mnóstwo (śmiech). Dzisiaj jest nasze święto. Dziękują nam przedstawiciele samorządów – otrzymałem od wojewody wyróżnienie jako dyspozytora medycznego. Ale od pacjenta to chyba przedwczoraj, bo byłem na dyżurze.

W I które słowo „dziękuje” trafia najbardziej do pana serca? Od oficjeli czy pacjenta?

Od zwykłego człowieka. Od każdego człowieka, do którego wyjeżdżamy na dyżurze. Od najprostszych ludzi. Takie słowa najbardziej trafiają do nas, bo oficjele muszą też wykonywać swoje obowiązki, a takie zwykłe podziękowanie od człowieka, któremu daliśmy ukojenie, to brzmi o wiele lepiej.

W To przeczytam panu kilka komentarzy, których udzielili nasi Czytelnicy: „Dziękuję, dziękuję, dziękuję, dziękuję, zdecydowana większość to pasjonaci i robią mega robotę”. Mógłbym czytać dalej. Takie „dziękuję” robi na panu jeszcze wrażenie?

Oczywiście, że tak! Każde słowo „dziękuję”, które otrzymamy od pacjenta lub rodziny, jest potwierdzeniem, że wybraliśmy właściwą drogę zawodową. Dzięki naszej skutecznej pomocy medycznej: dziecku udało się odkrztusić, czy udało nam się skutecznie resuscytować pacjenta, czy pacjent spadł z dużej wysokości, zabezpieczyliśmy go, żeby mógł trafić do ośrodka, do centrum urazowego i po wielu operacjach wychodzi o własnych siłach. Każde słowo „dziękuję” od pacjenta lub rodziny jest budujące, bo wiem, że słusznie wybrałem ten zawód.

W Nie było innych branż niż służba zdrowia?

Próbowałem kilku kierunków. Ale w podjęciu decyzji o wybraniu takiego studium zawodowego pomógł mi mój serdeczny przyjaciel. „Chodź, spróbujemy. Siostra została ratownikiem medycznym, mówi, że jest fajnie”. I tak od 2007 roku rozpoczęła się przygoda z ratownictwem medycznym. Najpierw ukończyłem studium medyczne, później były studia licencjackie. Tak na poważnie moja przygoda z ratownictwem medycznym rozpoczęła się w 2011 roku, gdy podjąłem pracę u dysponenta w województwie mazowieckim, u którego jeździłem do 2016 roku. I właśnie wtedy udało mi się dostać do naszego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego i innych jednostek ochrony zdrowia publicznego i tak kontynuuję tę karierę.

W Dla kogo jest praca w służbie zdrowia?

Przede wszystkim taka osoba musi sobie uświadomić, że to ona jest dla pacjenta, a nie pacjent dla niej. W naszej pracy powinniśmy się kierować kulturą osobistą, musimy być otwarci na drugiego człowieka. Nie może to być flegmatyk, osoba alienująca się w społeczeństwie, bo wymyśliła sobie pomysł, że będzie ratownikiem medycznym, bo tutaj może być kasa. Każdy pacjent jest inny. Dostając zgłoszenie o wyjeździe, nie wiemy, do kogo przyjeżdżamy, czy jedziemy do staruszki 90-letniej, czy dziecka 5-letniego, czy młodzieńca 14-letniego. Musimy być elastyczni, dostosować się do potrzeb naszych pacjentów, dobierać język, by odbiorca mógł nas zrozumieć, bo chcemy mu jak najszybciej pomóc. Potrzebna jest odwaga i śmiałość, żeby się nie bać rozmowy z pacjentami.

W Jakie zgłoszenie zapadło panu najbardziej w sercu?

To początek mojej kariery, gdy pracowałem w województwie mazowieckim. Był to wyjazd do urazu głowy 5-letniego dziecka. Po przyjeździe okazało się, że dziecko zostało uderzone przez pień drzewa, które wycinał ojciec. Było nieprzytomne, podjęliśmy resuscytację krążeniowo-oddechową. Po około pięciu minutach odstąpiliśmy od dalszych czynności. Dziecka nie udało się uratować. Obecny był ojciec, który w trakcie prowadzonych działań zniknął z pola naszego widzenia – powiesił się. I to było dla mnie wstrząsające zdarzenie, które do dziś mi towarzyszy. Niewinne dziecko przez przypadek zostało uderzone przez konar drzewa. Dwoje ludzi straciło życie – ojciec z rozpaczy, że stracił syna, matka, która straciła dziecko i męża. Dramat ludzki, który rozwinął się do kolosalnych dramatycznych zdarzeń.

W A jak się pan odcina od pracy? Bo to nie jest zawód na osiem godzin, wychodzimy z budynku i odcinamy się od tego, czym się zajmujemy.

Tutaj pracują ludzie, którzy potrzebują adrenaliny. Każdy ma inną pasję: chodzą na strzelnicę, trenują sporty walki lub siłowe. Ja staram się poświęcić swój czas rodzinie, bo mam żonę i dwóch synów. To oni wspierają mnie w tej pracy. Taki jest mój klucz, by uzyskiwać ten spokój ducha.

W To czego należy życzyć ratownikom medycznym 13 października?

Zdrowia! (śmiech). Zdrowia i wytrwałości, bo jest to trudna praca. Każdy wyjazd jest inny, każdy pacjent jest inny. Każdy pacjent ma swoją historię, swój bagaż doświadczeń, swoje zdrowie psychiczne. A my musimy wejść w jego historię zdrowia i życia, aby mu pomóc. Nasze zdrowie i wytrwałość będzie się przekładało na zdrowie naszych pacjentów.

Konrad Sławiński

Witamy na świecie.

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Gabryś Sobieszek z tatą, Dębica, gmina Ostrówek, pow. lubartowski
ur. 6 października, g. 23.25
3,88 kg, 57 cm
Rodzice: Anita i Damian

Oliwier Szczepański, Kock,
ur. 7 października, g. 11.55
4 kg, 58 cm
Rodzice: Magdalena i Mateusz
Brat: Wiktor (5 lat)

Mikołaj Kąkol, Leśna Podlaska, powiat bialski,
ur. 7 października, g. 8.55
3630 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemysław

Ada Świętochowska, Biała Podlaska,
ur. 12 października, g. 13.02
3840 g, 57 cm
Rodzice: Anna i Grzegorz
Siostra: Pola (2 lata)

Sara Więsyk, Rudno, gm. Michów,
ur. 7 października, g. 15.50
4,30 kg, 57 cm
Rodzice: Ewelina i Michał
Rodzeństwo: Marcel (7 lat), Pola (2 lata)

Szpital w Radzyniu

Michalina Goławska, Zakrzew
11 października, g. 12.10
3400 g, 54 cm
Rodzice: Joanna, Michał
Rodzeństwo: Gabriel 5 l.

Amelia Świerży, gm. Wohyń, pow. radzyński
ur. 7 października, g. 10.12
3030 g, 53 cm
Rodzie: Justyna i Marcin
Rodzeństwo: Nadia (1,5 r.)

Michał Ohirok, Biała Podlaska
ur. 8 października, g. 10.06
3,10 kg, 53 cm
Rodzice: Tetiana i Nazar

Wiktoria z Ostrowa Lubelskiego
ur. 8 października, g. 5.44
3170 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Dariusz

Szymon Welikan, Ulan Duży
4 października, g. 12.10
4090 g, 57 cm
Rodzice: Ewelina, Tomasz
Rodzeństwo: Milena 2 l.

Franciszek Daniel Mazurek
Żabików koło Radzynia Podlaskiego
3300 g, 54 cm
rodzice: Klaudyna i Marcin, brat Kajetan

Emilia Grochowska, Radzyń
5 października, g. 8.36
3420 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Leszek

REG

eprasa.pl 2df80c6b36

Nie tylko Połoski i Kodeniec. Gdzie jeszcze miejscowi zabili polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku?

Zbrodnia na obrońcach Twierdzy Brześć

W cieniu urokliwego kościółka w Połoskach i w jego najbliższych okolicach doszło w czasie wojny do dramatu, który dotychczas budzi kontrowersje i spory. 17 września 1939 grupa ukraińskich mieszkańców dokonała zbrodni na wycofujących się żołnierzach polskich. Jaką rolę odegrała w tym narodowość, a jaką komunistyczne przekonania sprawców?

Akta toczonej po wojnie sprawy sądowej przebadał w artykule w Rzeczypospolitej Igor Sokołowski (Wielka historia w małej wsi, 4 czerwca 2021). Ze złożonych zeznań rysuje się następujący przebieg wydarzeń.

Miejscowi wyciągnęli broń

Przed południem, w niedzielę 17 września do wsi na trzech zaprzężonych w konie bryczkach zajechała grupa polskich żołnierzy. Prawdopodobnie byli to członkowie garnizonu Twierdzy Brześć, która kilka godzin wcześniej zakończyła bohaterską obronę przed Niemcami. We wsi szukali sołtysa, prawdopodobnie chcąc się zaprowiantować. Miejscowi przyjęli ich nieprzyjaźnie. Jeden z żołnierzy rzucił dla postrachu petardę. Chłopi w tym momencie wyciągnęli broń palną i zaczęła się strzelanina. Żołnierze próbowali wycofać się w kierunku swojego taboru. Otoczeni poddali się. Na ziemi pozostało co najmniej czterech zabitych Polaków. Ukraińcy nakazali polskim sąsiadom pochowanie ich na miejscowym cmentarzu. Ofiarą przypadkowej kuli została też miejscowa dziewczynka. W plądrowaniu polskich wozów, ciał ofiar oraz okradaniu wziętych do niewoli wzięły też udział kobiety, jedna z nich miała nawet dobić motyką (!) rannego. Przetrzymywanych w piwnicy żołnierzy wypuszczono po kilku dniach. Nie natrafiliśmy na ich personalia.

Według innych relacji liczba zabitych miała sięgać nawet kilkunastu.

Powojenne śledztwo

W czasie prowadzonego po wojnie śledztwa dokonano w 1956 roku ekshumacji. W zbiorowym grobie znaleziono ciała czterech mężczyzn pochowanych jednocześnie. Po zachowanych resztkach mundurów i wyposażenia przyjęto, że byli żołnierzami Wojska Polskiego, przy jednym znaleziono dokumenty pozwalające na imienną identyfikację. Po pięciu latach zarzuty postawiono tylko trzem osobom: Michała Ostapczukowi, Piotrowi Ostapczukowi i Konstantemu Kaliszukowi. Otwarty proces odbywał się w Białej Podlaskiej. Pierwszy oskarżony dostał dożywocie, pozostali po 12 lat, wyroki pozmniejszano z okazji amnestii. Co ciekawe, w sprawie skazanych interweniował znany w regionie, wywodzący się z Połosek, działacz komunistyczny Teodor Krat, który w ich działaniu dopatrywał się słusznego sprzeciwu uciemiężonej klasy robotniczej przeciw próbie zrabowania wsi przez faszystowskich sanacyjnych ciemiężycieli i przestrzegał, że ich skazanie może doprowadzić do zaognienia stosunków polsko-radzieckich.

Kto jest pochowany w Uhninie?
W wielu miejscach usłyszeć można mniej czy bardziej wiarygodne lokalne przekazy i tradycje. Ostatnio na jedną z nich natknęliśmy się w Uhninie (gm. Dębowa Kłoda, powiat parczewski). W miejscowości tej, przy drodze do Holi, znajduje się cmentarz prawosławny. Jest on jedyną we wsi pamiątką po czasach, kiedy ten obrządek dominował we wsi, a jej centralnym punktem była zniszczona w czasie akcji w 1938 roku cerkiew. Odwiedzając nekropolię, wysłuchałem dwóch niezależnych od siebie relacji, wskazujących, że we wrześniu 1939 roku pochowani zostali na nim zamordowani przez „miejscowych" żołnierze generała Kleeberga, którzy przez tę okolicę przemieszczali się z Włodawy w kierunku Jabłonia i Milanowa i dalej pod Kock. Wedle jednej z relacji miało być ich nawet kilkudziesięciu, ciała miały być zwiezione wozami i pochowane w zbiorowym grobie. Potem jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dzieci z miejscowej szkoły miały być przyprowadzane na to miejsce jako związane z pamięcią narodową i składać w tym miejscu kwiaty. Obecnie też dość regularnie palone są w tym miejscu znicze. Z zapytaniem zwróciliśmy się m.in. do lubelskiego IPN, ale naturalnie nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w części cmentarza rzeczywiście znajdują się jakieś zbiorowe pochówki (zarysy pól grobowych są możliwe do zidentyfikowania) i że miejscowa tradycja o pochówki umundurowanych mężczyzn w końcówce września 1939 może okazać się prawdziwa, jednak sprawa daleka jest od wyjaśnienia

Świadkiem skomplikowanej historii jest drewniany kościółek pw. Trójcy Świętej. Pierwsza parafia obrządku unickiego powstała w Połoskach w 1723 roku. Potem, podobnie jak w innych miejscowościach Podlasia, w 1875 r. wiernych, niektórych siłą, niektórych zgodnie z wolą, przepisano do parafii prawosławnej. W 1891 roku zbudowano nową cerkiew, pw. świętego Dymitra. Większość wiernych w 1915 roku, wobec naporu wojsk niemieckich, wraz z duchowieństwem i urzędnikami wycofała się w głąb Rosji, więc do 1919 roku świątynia stała pusta. W 1919 roku najpierw myślano o utworzeniu parafii rzymsko-katolickiej, jednak okazało się, że większość mieszkańców mocno przywiązana jest do swojej wschodniej tożsamości. W 1925 roku podjęto próbę powołania do życia parafii obrządku bizantyjsko - słowiańskiego, czyli odprawiającej służbę Bożą zgodnie z rytuałami rosyjskiej cerkwi prawosławnej, ale pozostającej w łączności z Kościołem Katolickim (do dziś przetrwała taka jedna wspólnota w Kostomłotach nad Bugiem). Inicjatywa ta nie okazała się wybitnym sukcesem duszpasterskim: w 1927 r. do prawosławia powrócił proboszcz, a wraz z nim większość wiernych, przez co kościół stał pusty. W 1935 do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło tylko 16 neounitów, podczas gdy do prawosławia należało wówczas być może nawet 500 rodzin. Po wybuchu wojny kościół i plebanię zajęli, forowani w takich sytuacjach przez okupanta, prawosławni przyznający się do narodowości ukraińskiej. Po wojnie liczba zarówno prawosławnych znacząco zmalała (wyjazd na wschód do Związku Sowieckiego), nie przetrwała też wspólnota neounicka, więc w 1948 roku kościół wyświęcono na świątynię obrządku łacińskiego.

Na wzniesionym w 2011 roku pomniku sprawstwo zbrodni z 17 września 1939 roku przypisano „ukraińskim komunistom"

Zeznanie świadka Władysława Dawidziuka: W międzyczasie druga grupa Ukraińców strzelała do pozostałych żołnierzy, którzy nie uciekali, lecz podnieśli ręce do góry, wołając „darujcie życie, zabierzcie nasze bogactwa". Ukraińcy na to nie zważali i strzelali. Żołnierze zostali zabici. Zanim to się zaczęło, żona jednego z Ukraińców, którzy strzelali, wybiegła za mężem z motyką. Potem to właśnie ona zabrała z wozów słoninę, mięso i odzież, co widziałem na własne oczy. Po zamordowaniu żołnierzy Ukraińcy zabrali broń długą i krótką, granaty, radio, pieniądze w kasie pancernej, tabor z wozami i końmi, z tym że dwa konie zabito w czasie strzelaniny, więc pozostały tylko dwa.

Nie tylko Połoski

Takich tragicznych wydarzeń na Południowym Podlasiu i Polesiu było oczywiście znacznie więcej. Opisywaliśmy chociażby zdarzenia z okolic Kodeńca, gdzie napadano i mordowano oficerów i żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" (28 września miejscowi Ukraińcy, wspierani przez sowiecki patrol obrzucili żołnierzy 12. pułku piechoty granatami - zobacz nr 46 z 2020 roku - zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Podobne zdarzenia miały miejsce we wsi Żuki, w okolicach Jabłecznej i kilku innych. Wielką skalę miały na wschodnim brzegu Bugu, gdzie kilka razy Wojsko Polskie musiało z całą surowością pacyfikować zbolszewizowane i sfanatyzowane chłopstwo.

Ciągle niewiele wiemy

Z wielu powodów wydarzenia te nie tylko nie przebijają się do świadomości społecznej, ale ciągle pozostają w grupie tych słabo zbadanych, nawet jeśli chodzi tylko o ustalenie najprostszych faktów. Ofiary nie przemówią, dokumentów nie sporządzono, relacje świadków są często mocno wątpliwe i obarczone dużym subiektywizmem, sami sprawcy i ci, którzy wysłuchali ich relacji, nie dość, że też już pomarli, to przeważnie w czasie powojennej wędrówki ludów (tzw. repatriacje i Akcja Wisła) znaleźli się na terenie sowieckiej Ukrainy.

Kto w zasadzie mordował?

Pisanie o przedwojennym Nadbużu obarczone jest pewną trudnością. Pod najczęściej spotykanym pojęciem „Ukraińcy" często pomieścić się próbuje zarówno pobożnych prawosławnych, jak i członków jaczejek komunistycznych (często działały w jednej wsi zarówno struktury Komunistycznej Partii Polski, jak i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, często sobie wrogie), do tego nacjonaliści ukraińscy spod różnych znaków, struktury kulturalno-społecznego towarzystwa Ridna Chata, promotorzy ukraińskiego ruchu spółdzielczego itd. Często i łatwo zmieniano barwy: bywało, że przedwojenni komuniści w czasie sprzyjającej Ukraińcom (w myśl zasady *divide et impera!* skłócaj i rządź!) okupacji niemieckiej chętnie kolaborowali z hitlerowcami, a chwilę potem ci sami ludzie znajdowali angaż np. w powojennej bezpiece! Także w wypadku zbrodni w Połoskach kilku ze sprawców zaraz po wojnie, do momentu wyjazdu na wschód miało rzekomo pozostać milicjantami (informacja własna). O jednym z nich, niejakim Janie Naroju, wiemy, że kiedy w 1946 został zabity przez nieznanych sprawców (najpewniej związanych z niepodległościową partyzantką), wiązano to właśnie z jego udziałem w mordzie z 1939 roku.

Dokonywanie więc jakichkolwiek uogólnień i określanie, że motywacja danego czynu wynikała z poglądów narodowościowych czy sympatii prokomunistycznych obarczona jest ryzykiem uproszczenia. Z pewnością większość zdarzeń tego typu główne podłoże miała jednak w chęci łatwego wzbogacenia się. Nawet jeśli premią miały być tylko buty i zapas jedzenia.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 2df80c6b36

Jabłka znad Wisły eksportowane były do Kanady, USA i Wielkiej Brytanii

Największy sad Europy był w Józefowie nad Wisłą

Roman Rostworowski był człowiekiem wielu talentów. Otrzymane od teścia gospodarstwo sadownicze uczynił największym tego typu przedsięwzięciem w całej Europie. Ciekawi nauki zjeżdżali do Józefowa z całego świata. Niektórzy nawet z Indii, ale ci akurat nie po owoce. Rostworowski bowiem w wolnych chwilach zajmował się z najlepszym skutkiem poezją. Hinduską.

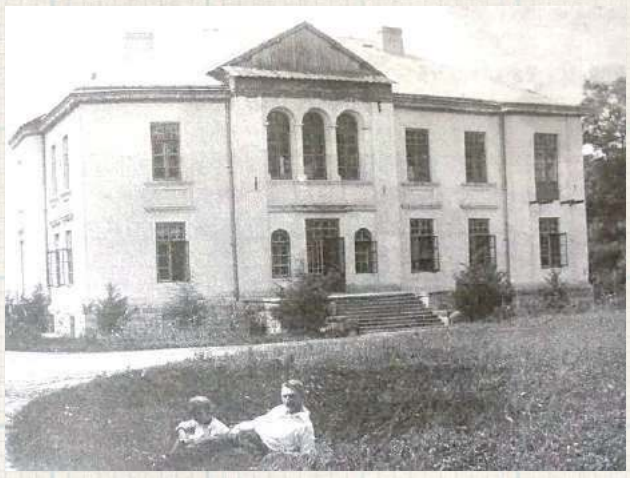

Potoccy po założeniu miasta zadbali też o rezydencję, która przeżywała różne koleje losu. W pewnej odległości od centrum, w otoczeniu parku, zbudowali tzw. „zamek". W swojej pierwotnej wersji spłonął w 1915 roku. Potem został odbudowany, ale w wyraźnie innym stylu. Na zdjęciu Roman Rostworowski z synem

Głos Lubelski w 1928 roku pisał:
Szkółki hr. Romana Rostworowskiego zyskały sobie już sławę nie tylko na terenie Lubelszczyzny, ale i w całej Polsce. Prowadzone są rzeczywiście z nadzwyczajną umiejętnością i starannością. Na każdym kroku uderza czystość drzew i gleby, materiał doborowy i najszlachetniejszy (za www.gminajozefow.pl)

Roman Rostworowski był też wielbicielem i znawcą kultury hinduskiej, tłumaczem tamtejszej poezji, twórcą własnych oryginalnych utworów sięgających do wątków hinduskiej filozofii. Jego dom bywał odwiedzany z tego powodu przez wielu uczonych, a także egzotycznych gości znad Gangesu. W parku przy pałacu józefowskim postawił m.in. podobizny Buddy i Ramakryszny.

Józefowski barokowy ratusz na rysunku Andriollego (czyli autora charakterystycznych rysunków do najpiękniejszych wydań „Pana Tadeusza"). Budynek częściowo spłonął w końcówce XIX wieku, ostatecznie zniszczony w czasie II wojny światowej

Józefów nie jest miejscowością o szczególnie dawnej metryce. Rzadko się zdarza, żeby można było dokładnie wskazać moment, kiedy jakieś miasteczko czy wioska powstały. Zwykle jest to proces rozciągnięty w czasie. Tutaj jednak sprawa jest jasna: na gruntach należących kiedyś do wsi Kołczyn w 1687 roku Andrzej Potocki założył nowe miasto na prawie brandenburskim, a nazwał je na cześć swojego syna. Nie była to dla niego pierwszyzna: tak samo powstał podolski Stanisławów, który zrobił większą karierę: w międzywojniu był nawet stolicą województwa. Obecnie liczy około 200 tysięcy mieszkańców, a nasz Józefów - niecały 1000.

Ważne miasto na szlaku

W kolejnych stuleciach historia obchodziła się z nim raz lepiej, raz gorzej. Bywały okresy prosperity, kiedy liczba ludności przekraczała 3 tysiące, funkcjonowała tu komora celna przy lądowych i wiślanych szlakach handlowych, dwa razy w tygodniu był targ, a pięć razy w roku jarmark, Polacy budowali klasztor dla ojców bernardynów, Żydzi (którzy dość szybko zaczęli stanowić ponad połowę populacji) synagogę, a jedni i drudzy okazały miejski ratusz i warzyli całkiem niezłe piwo. Miasto miało trzy murowane bramy: Lubelską, Zamojską i Chruślińską oraz ponad 170 budynków. Można wręcz mówić o nadzwyczajnym jak na wielkość miasteczka nasyceniu budowlami barokowymi, bo oprócz kościoła, synagogi, ratusza i rezydencji Potockich z pewnością przyrynkowe kamienice nie były to lada jakie chałupiny. Sam fakt obfitości budynków murowanych, które przeważały w miejskim krajobrazie, czynił je pewnym ewenementem na Lubelszczyźnie. Stanisław Potocki sprzedał je Zofii, wdowie po Janie Tarle lub jej kolejnemu mężowi Antoniemu Lubomirskiemu, którzy posiadali w tym czasie już Opole. Był to chyba moment największego rozkwitu. Najbardziej uchwytnym śladem i świadectwem barwnej przeszłości jest sam układ urbanistyczny: jest rynek, równy układ ulic...

Raz pod wozem...

Gorzej zaczęło iść w wieku XIX: najpierw reforma celna, z której nic dobrego dla handlu nie wynikło, ze dwa pożary, powstanie styczniowe, kasata zakonu, exodus ludności. W 1882 roku w Józefowie naliczono jednak jeszcze pięć młynów wodnych, dwa tartaki, dwie gorzelnie, cegielnię, browar i 55 kramów żydowskich. Osada liczyła 2249 mieszkańców.

W sierpniu 1915 roku wycofujący się Moskale podpalili miasteczko. Odbudowywano je całe dwudziestolecie międzywojenne tylko w zasadzie po to, żeby zobaczyć, jak płonie w czasie II wojny światowej: latem 1944 roku front zatrzymał się właśnie na linii Wisły.

W rękach Romana Rostworowskiego

Rodzina Rostworowskich herbu Nałęcz wywodziła się z Wielkopolski. W XVII wieku powiązała się świetnymi koligacjami m.in. z Czetwertyńskimi, Czartoryskimi, Potockimi, Małachowskimi i całą inną galerią znakomitych rodów. W XIX wieku wpisali się w historię ziemiaństwa na Lubelszczyźnie. Jedna z gałęzi związała się z okolicami Milejowa koło Łęcznej i Kębła koło Wąwolnicy (o najbardziej interesujących przedstawicielach tej linii pisaliśmy w numerach 1-10 z tego roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Roman był ich dalekim krewnym. Jego linia była również niesłychanie uzdolniona. Jego stryjami byli Stanisław - świetny, przedwcześnie zmarły wileński malarz, Michał - prawnik i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karol - znany autor pieśni i kompozytor. Syn Stanisława, kolejny tegoż imienia był generałem i teściem sławnego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala".

Piękny dar od teścia

W Józefów się wżenił, wiążąc się z Teresą Przewłocką. Wywodziła się ona ze znaczącej na Lubelszczyźnie rodziny ziemiańskiej Konstantego i Eleonory hrabiny Plater-Zyberk i mimo że miasteczko nad Wisłą było tylko niewielkim nadziałem rodzinnym, wiano można było uznać za bogate. Ślub wzięli w Krakowie, udzielał go wuj - słynny jezuita Jan Rostworowski. W 1902 roku teść, znakomicie wykształcony w fachu rolniczym (wówczas najbogatsi nawet ziemianie określenie „rolnik" uznawali za zaszczytne, a wielu potomków zacnych rodzin wybierało rozmaite agrarne studia, zwłaszcza w Niemczech i Inflantach), założył sad. Liczył on około 60 tysięcy drzew. Wiedzieć przy tym należy, że wówczas liczba ta znaczyła więcej niż dzisiaj: nowoczesne uprawy potrafią upchnąć i 3 tysiące drzewek na hektarze, wówczas było to trzy razy mniej, a i o sposobne grunty było znacznie trudniej. Sztuką było rozpoznanie, że te w Józefowie nadają się nadzwyczajnie.

Gospodarstwo wzorcowe

Do Józefowa młodzi przeprowadzili się po I wojnie światowej. Roman wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej, a potem wrócił i zaczął - z najlepszym skutkiem - gospodarować. Dokupił kolejne 120 hektarów, drzewka zdobywały nagrody na wystawach w Lublinie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, udało się też stworzyć oryginalną markę handlową - jabłka z Józefowa były równie rozpoznawalne, jak dziś choćby grójeckie, pakowane były pojedynczo, w bibułę i lokowane jako towar „z wyższej półki", często przeznaczany na eksport. Oprócz tego pięknie owocowały śliwki i grusze, których owoce były suszone w specjalnie zbudowanej suszarni. Z tego, co usłyszałem od miejscowych dzisiejszych sadowników, określenie „śliwka kalifornijska" (czyli ususzona jedna z odmian węgierek) wywodzi się właśnie z upraw józefowskich. Podkreślić należy zasługi Jana Śliwy, zarządcy i wybitnego eksperta sadowniczego, który pracował już w czasach Konstantego Przewłockiego.

Założyciel Józefowa Andrzej Potocki zapisał się w historii m.in. tym, że to jemu Jan III Sobieski powierzył w 1683 roku zarządzanie Rzeczypospolitą, kiedy pojechał pod Wiedeń. Poszło mu świetnie: pobił na Podolu zagony tureckie i Tatarów.

Ofiara różnych kryzysów

Kryzys, który przyszedł w drugiej połowie lat dwudziestych, dał się odczuć i u Rostworowskich. Małżeństwo z Teresą, mimo posiadania trójki dzieci, udało się, zgodnie z wszelkimi zasadami prawa kościelnego, uznać za nieważne od samego początku (nie jest taka praktyka wynalazkiem obecnych czasów). Dzieci zostały przy matce i zamieszkały w Gałęzowie koło Bychawy (syn Konstanty napisał z tego okresu arcyciekawy pamiętnik „Zmierzch Gałęzowa" - serdecznie polecam!), Roman zaś stanął wobec ogromnych trudności biznesowych - coraz trudniej było utrzymać rynki i dotychczasowy poziom rentowności. Umyślił sprzedać gospodarstwo (stać go było już na rentierstwo...), nie znalazł jednak do samej wojny kupca.

Po II wojnie światowej majątek został znacjonalizowany. Na szczęście utworzony PGR potrafił zachować wysokie standardy kultury rolniczej i kontynuować dobrą tradycję. Sam Rostworowski zaś nie zajmował się już rolnictwem, poświęcił się, z niezłym w ocenie krytyków skutkiem, pisarstwu i badaniom nad kulturą indyjską.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 2df80c6b36

Ciepło rodzinne, miłość

Rodzinny dom dziecka oficjalnie otwarty

Ewelina i Maciej Śmietanka: - Chcemy dać dzieciom ciepło rodzinne, wsparcie, rozmowę, pomoc w trudnych sytuacjach, rozwijać ich zainteresowania...

Dom jest gotowy na przyjęcie dzieci

Uroczyste przecięcie wstęgi z udziałem władz samorządowych

BIAŁA PODLASKA:
Oficjalnie oddano do użytku pierwszy rodzinny dom dziecka w Białej Podlaskiej utworzony przez miejski samorząd.

Bialski rodzinny dom dziecka znajduje się w budynku przy ul. Kolejowej 21. Inwestycja pochłonęła ponad 1 mln zł. Miasto skutecznie pozyskało środki zewnętrzne – z Unii Europejskiej oraz budżetu państwa.

Marzenie miłości

– Spełniamy marzenia. A to piękne marzenie, którego dziś doświadczamy, nazywa się miłość. Miłość rodzinna. Spełnionym marzeniem o pierwszym w całości utworzonym przez nasz samorząd rodzinnym domu dziecka, jako najbliższej pożądanemu ideałowi formie opieki nad dziećmi, którym los nie dał szansy właściwego wychowania i miłości w rodzinach biologicznych – mówi prezydent Michał Litwiniuk.

fot. Marek Pietrzela

Mi prezydent Białej Podlaskiej

Rodzinny dom dziecka jest najwłaściwszą formą zaopiekowania się tymi najmłodszymi i starszymi, którymi zaopiekować się trzeba

Ponad 100 dzieci z terenu miasta przebywa w instytucjach tzw. pieczy zastępczej, przy czym 25 z nich w instytucjonalnych placówkach poza terenem miasta.

– I ważnym wyzwaniem, przed którym jako samorząd stoimy, jest tworzenie placówek na terenie miasta, które dawałby szanse na znalezienie miejsca opieki rodziny zastępczej dzieciom niemogącym wychowywać się w rodzinie biologicznej w dotychczasowym miejscu zamieszkania – dodaje prezydent.

Wyzwanie przed samorządem

Podkreślał, że specjaliści zgodnie mówią, że najlepszym, co można uczynić dla dziecka, które trafi do pieczy zastępczej, jest pozostawienie go w dotychczasowym środowisku miasta, koleżeństwa, przyjaciół, także krewnych.

– To wielkie wyzwanie przed samorządem, nakazuje nam te codzienne starania, by takie placówki tworzyć. Nie chcemy tych instytucjonalnych domów dziecka, gdzie dziecko siłą rzeczy – to niewłaściwe słowo – jest anonimowe, gdzie po prostu ten opiekun pełni rolę bardziej opiekuna i wychowawcy, niż rodzica zastępczego – dodaje Litwiniuk.

Rodzicami zastępczymi w domu będą Ewelina i Maciej Śmietanka.

– Jesteśmy rodziną zastępczą od niedawna, zaczynamy ciężką pracę. Zdecydowaliśmy się być rodziną zastępczą z chęci pomocy i wsparcia dzieci w trudnej sytuacji życiowej. To nasz priorytet i główny motyw do tej pomocy – mówią opiekunowie.

Chcemy pomagać

W ubiegłym tygodniu w rodzinnym domu dziecka pojawiły się pierwsze dzieci. W sumie placówka może przyjąć osiem osób.

– Chcemy dać ciepło rodzinne, wsparcie, rozmowę, pomoc w trudnych sytuacjach, rozwijać ich zainteresowania. Będą dzieci w różnym wieku – dodają.

Podkreślają, że dom jest bardzo dobrze wyposażony.

Bialski rodzinny dom dziecka znajduje się w budynku przy ul. Kolejowej 21. Inwestycja pochłonęła ponad 1 mln zł - to głównie środki unijne.

– Dostosowany do potrzeb. Spełnia wszystkie standardy. Są pokoje dwuosobowe, mamy też pokoje dla większych dzieci, które będą wkraczały w pełnoletność – mówią państwo Śmietanka.

Maciej Maciejuk

W Międzyrzecu powstanie nowe przedszkole. Zadowoleni także kibice Huraganu

Projekt międzyrzeckiego przedszkola

Ósme rozdanie „Polskiego Ładu" było bardzo korzystne dla mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego. W mieście powstanie nowe przedszkole, na które pozyskano 8 mln zł. Kibice Huraganu Międzyrzec Podlaski doczekają się również nowych trybun, na które dofinansowanie wyniosło blisko 2 mln zł.

Jak udało nam się dowiedzieć, przedszkole powstanie na osiedlu wielorodzinnym przy ulicy Wyszyńskiego. Będzie to jednopoziomowy budynek o powierzchni użytkowej 2310 metrów kwadratowych z placem zabaw na dziedzińcu i przyległymi parkingami. W przestronnych salach dostosowanych do zabaw i zajęć dydaktycznych znajdzie się miejsce dla sześciu oddziałów przedszkolnych, czyli 150 dzieci.

Dwa oddziały żłobkowe

Jak informuje Urząd Miasta, poza oddziałami przedszkolnymi w budynku będą funkcjonowały także dwa oddziały żłobkowe. Jest to pochodna otrzymania przez miasto dofinansowania w wysokości 1,8 miliona złotych ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO), z programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do 3 lat „MALUCH+" 2022-2029 - edycja I, o czym wcześniej informowaliśmy już na naszej stronie internetowej.

Ekologiczny budynek

Dodatkowo w placówce będzie można znaleźć kuchnię ze stołówką, a sam budynek ma być dostosowany do najnowszych standardów związanych z ekologią. Ma posiadać panele fotowoltaiczne oraz zielony dach, a miejsce dla siebie znajdą tam także osoby niepełnosprawne, ze względu na przystosowanie budynku dla osób z niepełnosprawnością.

Dar
poseł na Sejm RP

Dobry czas dla Międzyrzeca

- Międzyrzec Podlaski się rozwija i będzie się rozwijał. Przed Międzyrzecem najlepsze lata. Ze względu choćby na położenie przy ważnych szlakach drogowych, o których zawsze mówimy. To jest wielka szansa dla miasta, regionu, dla nas wszystkich. Abyśmy byli tutaj docenieni, żeby firmy inwestowały tu jeszcze mocniej. A razem z panem wiceburmistrzem walczymy o budowę wschodniej obwodnicy miasta i mam nadzieję, że nam się to uda.

Dwa miliony na trybuny

Jedną z obietnic wyborczych burmistrza Zbigniewa Kota była renowacja trybun na stadionie miejskim. Projekt nareszcie będzie mógł zostać zrealizowany, ponieważ ósma edycja Polskiego Ładu przyniosła dofinansowanie na ten cel w wysokości blisko dwóch milionów złotych.

Lec
wojewoda lubelski

Ponadprzeciętne dofinansowanie województwa

- Dla województwa lubelskiego to są 2 mld 74 mln 643 tys. zł, na 418 zadań do realizacji. To jest 7,98 proc. udziału w puli krajowej. Udział ludności województwa lubelskiego w populacji całego kraju to 5,5 proc. To pokazuje ponadprzeciętne dofinansowanie inwestycji na terenie naszego województwa, w porównaniu do pozostałej części kraju. To jest realizacja strategii zrównoważonego rozwoju, którą realizujemy od 2015 roku, równocześnie przy zastosowaniu zasady pomocniczości.

Kibice międzyrzeckiej drużyny mogą czuć zadowolenie, ponieważ obecny stan trybun pozostawia wiele do życzenia i wielu z nich od kilku miesięcy skarżyło się na jakość wykonania miejsc, z których dopingują swoich ulubieńców.

Paweł
zastępca burmistrza

Przedszkole na „Czerwonych dachach"

- Kolejna dobra informacja dla mieszkańców miasta Międzyrzec Podlaski. Szczególnie dobra dla ludzi młodych i planujących powiększenie rodziny. Skutecznie zabiegaliśmy o pozyskanie środków na budowę nowego publicznego przedszkola w naszym mieście. Powstanie ono na dynamicznie rozwijającym się osiedlu „Czerwonych Dachów". Otrzymaliśmy na ten cel ok. 8 milionów złotych dofinansowania z Programu Inwestycji Strategicznych. Będzie to duża placówka - docelowo uczęszczać będzie do niej ok. 150 przedszkolaków. To także nowe miejsca pracy dla kadry opiekuńczo-wychowawczej. Lubię patrzeć, jak Międzyrzec zmienia się na naszych oczach.

rg

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

Mistrzynie Polski rozbiły rywalki na inaugurację

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin udanie rozpoczęły sezon 2023/24 w Orlen Basket Lidze Kobiet. W swoim pierwszym ligowym meczu rozgrywek podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka wysoko pokonały KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz.

Dla gospodyń była to już czwarta oficjalna konfrontacja w kampanii 2023/24. Zielono-białe mają już bowiem za sobą mecz o Superpuchar Polski z KGHM BC Polkowice, a także dwie potyczki w Eurolidze. Pierwsze z wymienionych starć było dla lublinianek zwycięskie, natomiast w rozgrywkach międzynarodowych akademiczki przegrały we Włoszech i Hiszpanii.

Mistrzynie Polski były zdecydowanymi faworytkami w starciu z ekipą z Bydgoszczy. Za obrończyniami tytułu przemawiał nie tylko atut własnego parkietu, ale także silniejszy (przynajmniej na papierze) skład oraz większe aspiracje w rozpoczętym sezonie. – *Myślę, że ten zespół może grać znowu o medale. To jest nasz cel i wierzę, że ten sezon skończymy znów na podium* – mówiła przed inauguracją skrzydłowa Aleksandra Ziębmorska.

Na przeciwnym biegunie jest KS Basket 25. Drużyna z województwa kujawsko-pomorskiego zakończyła poprzednie rozgrywki na ostatnim miejscu w tabeli, w dodatku borykała się z problemami finansowymi. Rywala nie lekceważył jednak trener Krzysztof Szewczyk. – *Wiadomo, że to będzie silniejszy zespół niż w zeszłym sezonie. Mają trzy doświadczone, zagraniczne koszykarki oraz Karinę Michałek plus zestaw Polek. Już w pierwszym meczu przeciwko drużynie z Gorzowa Wielkopolskiego pokazały, że mogą być groźne. Musimy zagrać dobrą defensywę. Jeżeli pozwolimy rywalkom rzucić 80 punktów, to ten mecz będzie do samego końca wyrównany, dlatego dużą wagę przykładamy także do naszego ataku* – stwierdził szkoleniowiec.

Elin Gustavsson (z piłką) była najskuteczniejszą zawodniczką meczu

Lublinianki nie zawiodły oczekiwań swoich kibiców. Już po pierwszej połowie prowadziły 50:26, będąc zespołem lepszym w każdym elemencie gry. Po zmianie stron gospodynie powiększały przewagę i ostatecznie triumfowały różnicą ponad czterdziestu oczek, nie mając dla rywalek litości zwłaszcza w czwartej kwarcie, wygranej aż 22:8. Udany debiut w akademickiej drużynie zaliczyła Elin Gustavsson, która z dorobkiem 21 punktów była najskuteczniejszą zawodniczką na parkiecie, notując przy tym 16 zbiórek. Blisko double-double była także Magdalena Ziętara. Kapitan ekipy gospodarzy zapisała na swoim koncie 10 pkt i dziewięć asyst.

Już w najbliższy czwartek AZS UMCS podejmie w euroligowym meczu rumuńską drużynę ACS Sepsi-SIC. Początek tej rywalizacji zaplanowano w czwartek, 19 października o godzinie 19 w lubelskiej hali MOSiR przy Alejach Zygmuntowskich.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz
89:47
(30:13, 20:13, 17:13, 22:8)

Fot. AZS UMCS Lublin

EMILY KALENIK,
KOSZYKARKA AZS UMCS:
Cieszymy się z pierwszego zwycięstwa w lidze, tym bardziej że mogłyśmy to zrobić przed własną publicznością. Cieszy też fakt, że każda z dziewczyn mogła dostać dużo minut i dała z siebie wszystko. Wiemy, nad czym musimy popracować, w szczególności, jeśli chodzi o zbiórkę, ale jesteśmy zadowolone z tego, że poprawiłyśmy procentową skuteczność rzutów z gry oraz że sama gra była bardziej zespołowa. Chyba nie mogłyśmy sobie tego lepiej wymarzyć.

Lublin: Gustavsson 21, Ullmann 12, Fiszer 10, Ziętara 10, Heal 10, Fluker 8, Kalenik 7, Goszczyńska 4, Jeziorna 3, Adamczuk 2, Kuper 2

Karol Kurzępa

Utalentowany junior został „Koziołkiem"

Poznaliśmy nazwisko pierwszego nowego zawodnika, który będzie jeździł w Platinum Motorze Lublin w przyszłym sezonie. Skład Drużynowych Mistrzów Polski zasilił Wiktor Przyjemski.18-letni żużlowiec jest powszechnie uznawany w środowisku za wielki talent. W tym roku udowodnił to w barwach macierzystej Abramczyk Polonii Bydgoszcz na poziomie pierwszoligowym. W 16 spotkaniach zanotował tam łącznie z bonusami 190 punktów, czyli średnio 2,5 pkt na bieg. Dzięki temu zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji najskuteczniejszych jeźdźców zaplecza PGE Ekstraligi.

W sezonie 2024 Przyjemski będzie już występował w krajowej elicie. W zespole „Koziołków" ma tworzyć duet juniorów wraz z Bartoszem Bańborem, który także ma za sobą udane miesiące. Nie dość, że pomógł Platinum Motorowi obronić tytuł, to został ponadto Młodzieżowym Indywidualnym Wicemistrzem Polski.

Karol Kurzępa

Motor lepszy od ekstraklasowicza

W sparingu rozegranym na bocznym boisku Areny Lublin piłkarze Motoru pokonali Radomiaka 2:0. Dla ekipy prowadzonej przez Goncalo Feio to dobry prognostyk przed nadchodzącą dwunastą kolejką Fortuna I ligi.

Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następne spotkanie o stawkę czeka żółto-biało-niebieskich dopiero 20 października. By podtrzymać rytm meczowy, lublinianie zmierzyli się towarzysko z ekstraklasowym klubem z Radomia. Do przerwy „Motorowcy" prowadzili jednym trafieniem. Na listę strzelców wpisał się Rafał Król, który wykorzystał rzut karny wywalczony przez Filipa Wójcika. Po zmianie stron rezultat ustalił, także po uderzeniu z jedenastu metrów, Dawid Kasprzyk. – *Myślę, że to był w naszym wykonaniu bardzo dobry sparing, zrealizowaliśmy przedmeczowe założenia i wynik jest sprawiedliwy* – stwierdził Krystian Palacz, obrońca lubelskiego zespołu.

W najbliższy piątek podopieczni trenera Feio zagrają już o ligowe punkty. Ich rywalem będzie Chrobry Głogów, z którym zmierzą się na wyjeździe. W ostatnim czasie Motor nie rozpieszczał swoich kibiców. Począwszy od 17 września, lublinianie przegrali kolejno 0:2 z GKS Tychy, 1:4 z Wisłą Kraków, 0:1 z Puszczą Niepołomice, 0:2 z Arką Gdynia oraz 1:3 z Miedzią Legnica. Zaledwie dwa zdobyte gole i 12 straconych to bilans, z którego żółto-biało-niebiescy nie mogą być zadowoleni.

– *Na pewno chcemy się przełamać i jest to nasz priorytet. Nie wyobrażamy sobie, żebyśmy nie wygrali szóstego meczu z rzędu. Chrobry to dobra drużyna, ale na początku sezonu nie dawali sobie rady. Teraz jest już trochę inaczej, ale myślę, że nie będziemy mieć większego problemu z przebiciem ich szyków defensywnych* – powiedział Palacz.

Karol Kurzępa

Włosi nie mieli sobie równych

Druga edycja siatkarskiego turnieju imienia Tomasza Wójtowicza jest już historią. Lubelski zespół ponownie zagrał w finale Bogdanka Volley Cup, ale tym razem to rywale byli górą. Zwycięstwo pojechało do Italii.

Nowy skład, nowy sztab szkoleniowy i nowe rozdanie. Bogdanka LUK Lublin zaprezentowała się kibicom w hali Globus po raz pierwszy od kilku miesięcy. Żółto-czarni mają za sobą próbę generalną przed nowym sezonem, który rozpoczną już w najbliższy piątek. Fani w lubelskiej hali mogli zobaczyć imprezę w silnej obsadzie. Oprócz gospodarzy na parkiecie wystąpiły włoska drużyna Farmitalia Catania-Saturnia Volley, mistrz Polski i finalista Ligi Mistrzów - Jastrzębski Węgiel oraz Asseco Resovia Rzeszów.

W sobotni wieczór lublinianie pokonali ekipę z Podkarpacia 3:0, natomiast Włosi w takim samym rozmiarze zwyciężyli „pomarańczowych". W niedzielę Jastrzębski Węgiel wygrał z rzeszowianami 3:1, kończąc zmagania na trzecim miejscu, z kolei Farmitalia Catania rozprawiła się z miejscowymi, nie tracąc nawet seta. Dzięki temu drużyna z Półwyspu Apenińskiego triumfowała w turnieju.

20 października Bogdanka LUK zainauguruje na własnym parkiecie nowy sezon PlusLigi. W pierwszej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Massimo Bottiego zmierzą się z Enea Czarnymi Radom. Początek meczu zaplanowano o godzinie 20:30. W ubiegłej kampanii żółto-czarni zajęli dziesiąte miejsce w tabeli i teraz celem drużyny będzie znalezienie się w najlepszej ósemce krajowej elity. – *Liga jest bardzo mocna, także musimy celować w to, żeby na sto procent dostać się do fazy play-off, a ona już się rządzi swoimi prawami* – powiedział wicekapitan lubelskiej drużyny, Jan Nowakowski.

Karol Kurzępa

Pierwsza przegrana w sezonie. Jej rozmiary były bolesne

Po trzech z rzędu ligowych zwycięstwach koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin musieli przełknąć gorycz porażki. W 4. kolejce nowego sezonu podopieczni trenera Artura Gronka przegrali na wyjeździe z MKS Dąbrowa Górnicza.

Po pierwszej połowie i dość zaciętej rywalizacji miejscowi prowadzili 58:49. Jednak po zmianie stron gospodarze osiągnęli dużą przewagę i zasłużenie sięgnęli po zwycięstwo. „Startowcy" musieli uznać wyższość rywali nie tylko pod względem skuteczności, ale też zbiórek i umiejętnego dzielenia się piłką. Ostatecznie zespół z województwa śląskiego triumfował różnicą 25 punktów.

Pomimo porażki, powody do zadowolenia miał w szeregach czerwono-czarnych Roman Szymański, który po raz pierwszy od lutego wystąpił w meczu o stawkę. Doświadczony center był w ostatnich miesiącach kontuzjowany, ale z jego zdrowiem jest już wszystko w porządku. 32-latek podpisał więc nowy kontrakt, który obowiązuje do końca trwającego sezonu. Tym samym rosły środkowy rozpoczął swoją siódmą kampanię w czerwono-czarnych barwach, których broni nieprzerwanie od lata 2017 roku.

W następnej kolejce drużyna z Lublina zagra przed własną publicznością. 21 października do hali Globus przyjedzie Tauron GTK Gliwice.

MKS Dąbrowa Górnicza - Polski Cukier Start Lublin
112:87
(31:24, 27:25, 28:19, 26:19)

Lublin: Gabrić 22, O`Reilly 11, Durham 11, Benson 11, Karolak 11, Put 10, Wade 7, Krasuski 2, Pelczar 2, Dziemba, Szymański

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 2df80c6b36

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Czarni - Orlęta 3:1
Bramki: Mucha 15`, Guca 18`, 83` - Balicki 57`.
Star - Podlasie 1:1
Bramki: Śliwiński 12` - Kamiński 77`.
Sokół - Wieczysta 1:1
Bramki: Kaczor 90+5` - Favorov 42` (k).
Podhale - Wisłoka 1:2
Bramki: Michota 88` - Nalepka 42`, Zawiślak 59`.
Świdnicz. - Unia 3:2
Bramki: Świdniczanka 6`, Paluch 21`, Nawrocki 35` - Łazarz 29`, 50` (k).
Siarka - KSZO 2:0
Bramki: Orlik 41`, 68` (k).
Karpaty - Wiązownica 0:1
Bramka: Janiczak 66`.
Wiślanie - Avia 1:1
Bramki: Bociek 69` - Białek 78` (k).
Garbarnia - Chełmianka 2:1
Bramki: Sowiński 82`, Klec 88` - Mroczek 51`,
MECZ ZALEGŁY
Wiślanie - Garbarnia 2:2
Bramki: Cholewa 77`, Bociek 90` - Durda 17`, Dziedzic 19`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wieczysta Kraków	12	23	34:17
2	Siarka	12	23	21:8
3	Avia Świdnik	12	22	28:15
4	Czarni Połaniec	12	21	28:22
5	Garbarnia Kraków	12	21	21:16
6	Podlasie	12	20	16:8
7	Star Starachowice	12	19	19:9
8	KSZO Ostrowiec Św.	12	19	19:13
9	Chełmianka Chełm	12	19	20:25
10	Świdniczanka	12	17	21:22
11	Wiślanie Jaśkowice	12	16	25:19
12	Unia Tarnów	12	15	18:22
13	Wisłoka Dębica	12	13	13:21
14	KS Wiązownica	12	13	15:28
15	Sokół Sieniawa	12	11	13:31
16	Podhale Nowy Targ	12	9	12:19
17	Orlęta Radzyń	12	8	9:22
18	Karpaty Krosno	12	8	7:22

TABELA III LIGI
NASTĘPNA KOLEJKA (20/21.10): Podlasie - Karpaty (sob., godz. 17:00), Orlęta - Star (sob., godz. 15:00), Chełmianka - Sokół, Avia - Garbarnia, KS Wiązownica - Wiślanie, KSZO - Czarni, Unia - Siarka, Wisłoka - Świdniczanka, Wieczysta - Podhale.

Podlasie z punktem, chociaż kończyli bez Packa. Debiutancki gol Kamińskiego

Gracze z Białej Podlaskiej wywalczyli remis w starciu z bardzo solidnym beniaminkiem ze Starachowic.

Co ważne, podopieczni Artura Renkowskiego potrafili zdobyć gola na wagę punkt, grając bez Miłosza Packa, który otrzymał drugą żółtą kartkę za odrzucenie piłki. Bialczanie po kilku minutach strzelili na 1:1. Po rzucie wolnym Mateusz Wyjadłowski zagrał do Marcina Pigiela, a ten podał do Szymona Kamińskiego, który głową pokonał Pawła Lipca. Dla 25-latka był to pierwszy ligowy gol w barwach Podlasia. Pomocnik rodem z Krzywdy przed sezonem przeniósł się do Podlasia z Orląt Radzyń Podlaski.

Szymon Kamiński uratował punkt Podlasiu. 25-latek zdobył pierwszego gola w barwach klubu po przenosinach z radzyńskich Orląt

Gospodarze wygrywali od 12. minuty. Po centrze Macieja Styczyńskiego z prawego sektora boiska, Przemysław Śliwiński trafił w „okienko" bramki Rafała Misztala. Chwilę wcześniej „Śliwa" nie trafił w piłkę, stojąc kilka metrów od bramki bialczan.

Nasi obudzili się po pół godzinie gry. Wyjadłowski zabrał futbolówkę Dudzie i podał do Damiana Lepiarza, ale jego strzał zablokował jeden z obrońców. „Lepa" był bardzo blisko gola w 38. minucie, ale Lipiec udowodnił, że zna się na swoich fachu, odbijając uderzenie lecące w okolice słupka i poprzeczki.

Końcówka to dwie dobre okazje dla Staru. Szymon Stanisławski, który w przeszłości występował w radzyńskich Orlętach i Wiśle Puławy uderzył głową ponad bramką, a chwilę później próba Mateusza Zająca zatrzymała się na poprzeczce.

STAR STARACHOWICE - PODLASIE BIAŁA PODLASKA (1:0)
Bramki: Śliwiński 12` - Kamiński 77`.
Star: Lipiec - Majdanewycz (82` Zając), Braciak, Jagiełło, Styczyński, Wcisło, Duda (82` Palonek), Puton, Kośmider (64` Ambrozik), Handzlik (70` S. Kot), Śliwiński (64` Stanisławski).
Podlasie: Misztal - Podstolak, A. Kot, Avdieiev, Pacek, Kamiński, Orzechowski, Pigiel, Jakóbczyk (46` Kobyliński), Lepiarz (90+1` Kurowski), Wyjadłowski (85` Majbański).
Żółte kartki: Duda - Pacek, Kamiński, Pigiel, Misztal.
Czerwona karta: Pacek 69`, za dwie żółte kartki.

mp

Czarni Połaniec - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:1 (2:0) Bez niespodzianki

Strażak Panek na tylnym siedzeniu

Orlęta zanotowały kolejny nieudany mecz i coraz trudniej o wiarę w utrzymanie się w III lidze. Próbą zmiany tego stanu rzeczy jest zatrudnienie na stanowisku koordynatora do spraw sportowych wieloletniego piłkarza i trenera biało-zielonych Damiana Panka.

Trener Marcin Popławski nie mógł skorzystać z Karola i Dominika Rycajów, których zatrzymały w Radzyniu ważne sprawy osobiste. Po odcierpieniu kary za żółte kartki do gry wrócił Igor Krashnevskyi. W pierwszym kwadransie to Orlęta przeważały i stworzyły sobie dogodne sytuacje. Krashnevskyi popisał się strzałem z daleka, po którym piłka przeleciała nad bramkarzem, ale trafiła w słupek. Czar prysł już po kwadransie. Prostopadłą, zagraną w pole karne piłkę przepuścili obrońcy, a Tomasz Mucha uprzedził bramkarza i było 1:0. Chwilę potem po stracie piłki na swojej połowie miejscowi rozegrali akcję kombinacyjną i Konrad Guca podwyższył wynik. Gospodarze próbowali odwrócić wynik, mecz był dosyć wyrównany. W 56. minucie swojego pierwszego gola w lidze zdobył Artur Balicki, który uprzedził wszystkich po dośrodkowaniu z rzutu rożnego w okolice bliższego słupka. Orlęta starały się o wyrównanie, ale to gospodarze zadali w końcówce decydujący cios. Po meczu trener Czarnych komplementował rywala, dziwił się, dlaczego Orlęta mają tak niewiele punktów, jednak w naszej ocenie było w tym wiele kurtuazji. Wprawdzie przez długie momenty goście byli rzeczywiście zupełnie równorzędnym rywalem i dłużej utrzymywały się przy piłce, ale kiedy dochodziło do konkretów pod obydwoma bramkami, brakowało zupełnie czysto piłkarskich argumentów.

Co tam panie w Orlętach? Damian Panek poszedł w koordynatory!

W tygodniu po Radzyniu gruchnęła wieść, że do pracy w klubie wrócił Damian Panek. Klubowa legenda, niegdyś wybitny napastnik, później znakomity trener. Od kilku tygodni na trybunach, w rozmowach i internecie często można było usłyszeć pomysł - a może lepiej napisać postulat - by, pożegnawszy się z trenerem Popławskim, właśnie Panka poprosić o ratowanie drużyny. Bo że potrzebuje ona wstrząsu i dość poważnej zmiany obranego kursu oczywiste jest już chyba dla każdego. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że Popławski to zły trener, bo tak nie jest. Zdaniem wielu nie jest on jednak w stanie wyprowadzić drużynę z kryzysu. Przeciw pomysłowi natychmiastowej zmiany są w zasadzie trzy argumenty: względna sympatia piłkarzy (bo to w gruncie rzeczy ciekawy, sensowny, dysponujący niezłym warsztatem facet), podpisany kontrakt, który trzeba tak, czy siak, opłacać oraz - to chyba najistotniejsze - fakt, że wszyscy lepsi pod koniec października mają pracę albo nierealne oczekiwania finansowe.

W tym kontekście Panek to świetny pomysł i fajnie, że wyraził chęć pomocy Orlętom. Tyle że z absolutnie poważnych i godnych szacunku powodów osobistych Damian nie jest w najbliższym czasie dyspozycyjny w soboty, a jednak lepiej, żeby trener był na meczu. Więc wymyślono, że zatrudniony zostanie jako koordynator. Wesprze Popławskiego w analizach, dyskusjach, wniesie do pracy sztabu oryginalne spojrzenie, pokręci się wokół polityki transferowej (zresztą już się za to wziął...). Za wyniki jednak dalej odpowiadał będzie trener Popławski.

Trochę to jest z pewnością łapanie się lewą ręką za prawe ucho, ale też z pewnością lepiej mieć w sztabie Panka w takiej roli niż w ogóle, Czy taka dwukółka pojedzie? Zobaczymy. Kiedy? Nie jesteśmy pewni, czy nawet we wtorek, kiedy gazeta ukaże się w kioskach, ten komentarz będzie aktualny.

CZARNI POŁANIEC – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:1 (2:0)
Bramki: Mucha (15), Guca (18), Martinem (83) – Balicki (56).
Orlęta: Bartnik – Krashnevski, Duchnowski, Cassio, Szymala (68 Kotko), Szczypek, Korolczuk (80 Piotrowski), Szczygieł, Koszel (80 Malec), Ostrovski, Balicki.
kartki dla Orląt: Balicki, Cassio

Zbigniew Smółko

Niechlubna seria trwa. Porażka po „swojaku"

W tym sezonie nikt w czwartej lidze nie przegrywał częściej z rzędu niż Huragan Międzyrzec Podlaski. Tym razem międzyrzeczanie ulegli w wyjazdowym spotkaniu z Cisowianką Drzewce po samobójczym trafieniu Adama Bujalskiego.

O ile początkowy bilans Huraganu z tego sezonu (3 zwycięstwa, 1 remis, 1 porażka) prezentował się całkiem przyzwoicie, o tyle jego zmiana na 3-1-8 sprawia, że Huragan z najlepszej piątki stał się jedną z pięciu najsłabszych drużyn w stawce.

W ostatnią sobotę podopieczni Przemysława Sałańskiego udali się na trudny teren, by rozegrać spotkanie z Cisowianką Drzewce. Zadanie ugrania choćby punktu wydawało się niezwykle trudne, jednak przez pierwszą połowę goście prezentowali się solidnie w poczynaniach defensywnych, nie tracąc ani jednej bramki. Nieco gorzej było w ofensywie, przez co nie udało się również niczego strzelić.

Druga część meczu była bardziej wyrównana, a Huragan znacznie częściej zaczął gościć w polu karnym Cisowianki. Jedną z najgroźniejszych sytuacji stworzył Oleg Filonov, który w 69. minucie przedryblował kilku przeciwników i w idealnej sytuacji mógł wyłożyć piłkę Kacprowi Śledziowi. Ukrainiec próbował jednak w pojedynkę rozwiązać sprawę zdobycia bramki i ostatecznie piłkę stracił. Zaledwie kilka minut później decydującą o losach tego spotkania akcję przeprowadzili gospodarze. Przetransportowali piłkę prawą stroną boiska i dośrodkowali w pole karne Huraganu. Tam futbolówkę wybić próbował Bujalski, który niefortunnie skierował piłkę do własnej bramki. Nie mający nic do stracenia goście próbowali w ostatnich 15 minutach powalczyć choćby o punkt, jednak próby Bartłomieja Semeniuka nie znalazły drogi do siatki.

Łatwiej być nie może?

W następnej kolejce Huragan rozegra spotkanie z będącym na ostatnim miejscu w czwartej lidze Ogniwem Wierzbica. Podopieczni Karola Bujaka uzbierali do tej pory zaledwie pięć punktów, zwyciężając z Lublinianką oraz remisując z Kryształem Werbkowice i rezerwami Górnika Łęczna. Tak jak w przypadku międzyrzeczan, były to jednak mecze z początku sezonu. Pierwszy gwizdek już w najbliższą sobotę o godzinie 15:00 w Międzyrzecu Podlaskim.

CISOWIANKA DRZEWCE - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:0 (0:0)
Bramka: Bujalski (sam.) 72`.
Huragan: Krasowski - Filonov (80` Felczak), Bujalski (89` M. Tkaczuk), Konaszewski, Panasiuk (80` Warda), Łukanowski (84` Ochnik), Storto, Łęcki, Śledź (75` Semeniuk), Radziszewski (62` B. Tkaczuk), Ramotowski (46` Sychev).

rg
BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

IV LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Górnik II - Janowianka 1:6
Start - Grom 4:0
Stal P. - Granit 1:0
Kryształ - Opolanin 1:2
Cisowianka - Huragan 1:0
Ogniwo - Gryf 0:3
Tomasovia - Motor II 4:0
Lublinianka - Łada 1:2
Stal K. - Lewart 0:3

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Start Krasnystaw	12	28	25:14
2.	Janowianka	12	27	35:11
3.	Stal Kraśnik	12	25	29:13
4.	Cisowianka	12	25	27:13
5.	Lewart Lubartów	12	24	23:10
6.	Opolanin	12	23	28:23
7.	Łada Biłgoraj	12	22	25:17
8.	Motor II Lublin	12	20	20:18
9.	Tomasovia	12	18	22:18
10	Gryf Gmina Zamość	12	17	20:15
11	Kryształ	12	15	14:21
12	Stal Poniatowa	12	13	16:23
13	Górnik II Łęczna	12	12	19:25
14	Lublinianka Lublin	12	11	13:20
15	Huragan	12	10	14:21
16	Granit Bychawa	12	6	8:27
17	Grom Kąkolewnica	12	6	9:39
18	Ogniwo Wierzbica	12	5	9:28

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.10): Lewart - Górnik II (sob., godz. 15:00), Huragan - Ogniwo (sob., godz. 15:00), Opolanin - Cisowianka (niedz., godz. 14:00), Grom - Stal P. (niedz., godz. 14:00), Motor - Stal, Gryf - Tomasovia, Granit - Kryształ, Łada - Start, Janowianka - Lublinianka.

KLASA A GR. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
AR-TIG - Bór 1:0
Olimpia - Orlęta II 3:0
Orlęta - Armaty 4:3
Start - Polesie 0:5
Absolwent - Dwernicki 2:1
Orkan - Bizon 0:4

TABELA KL. A - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Absolwent	8	20	26:10
2.	AR-TIG	8	18	24:14
3.	Bór Dąbie	8	16	23:12
4.	Olimpia Okrzeja	7	15	19:7
5.	Polesie Serokomla	8	13	29:12
6.	Bizon Jeleniec	8	13	23:16
7.	Orlęta Gołaszyn	8	10	17:27
8.	Armaty Stoczek Ł.	8	7	14:24
9.	Start Gózd	8	7	9:20
10	Orlęta II Łuków	8	7	17:28
11	Dwernicki Stoczek Ł.	7	6	14:23
12	Orkan Wojcieszków	8	1	11:33

NASTĘPNA KOLEJKA (22.10., godz. 12:00): Bizon - AR-TIG, Dwernicki - Orkan, Polesie - Absolwent, Armaty - Start, Orlęta II - Orlęta, Bór - Olimpia.

BIA

Czołówka ani drgnęła

Za nami kolejne mecze Klasy Okręgowej. Zespoły z czołówki solidarnie zanotowały zwycięstwa.

Orlęta nie dały szans Bad Boysom. Ale wynik do przerwy!

Osiem goli padło w meczu derbowym. Orlęta Łuków nie pozostawiły złudzeń gospodarzom.

Podopieczni Stanisława Chudzika wygrali aż 7:1. Wszystkie gole zdobyli do przerwy. Hat-trickiem popisał się Rafał Jaworski. Kapitan łukowian ma na koncie aż 20 trafień. Dwie bramki zdobył 17-letni Bartosz Kłoda oraz Adrian Siemieniuk. „Adi" w tym sezonie trafił 13 razy do siatki przeciwników.

- Pierwsza połowa to popis naszej gry. Wychodziło nam niemal wszystko. Świetnie wprowadzaliśmy piłkę, zamykaliśmy przestrzenie przeciwnikom. Popisaliśmy się dobrą skutecznością. Zabrakło jej po przerwie. Dokonaliśmy kilku zmian, by jak największa ilość zawodników mogło poczuć warunki meczowe - mówi Stanisław Chudzik, trener Orląt. Pod jego wodzą drużyna wygrała wszystkie trzy starcia i plasuje się w czołówce Klasy Okręgowej.

BAD BOYS ZASTAWIE - ORLĘTA ŁUKÓW 1:7 (0:7)
Bramki: Czerniewicz 90` - Jaworski6`, 19`, 38`, Kłoda 11`, 17`, Siemieniuk 30`, 45`.
Bad Boys: Łączek (46` Bojanek) - Rosłoń, Mat. Cizio, Świętochowski, Kępka (73` A. Wołoszka), Czerniewicz, Jalowski, Stosio, Niedziółka (65` Kajda), R. Wołoszka, Kiryło.
Orlęta: Żmuda (65` Kuczyński) - Bas, Faye, Kłosowski (58` Mirga), Jaworski, Siemieniuk, Sowisz, Kłoda (52` Machniak), Mazurek Chojniak (58` Grzelak), Czerski.

POZOSTAŁE SPOTKANIA
ŁKS ŁAZY - VICTORIA PARczew 1:3 (1:1)
Bramki: Szustek 44` - Pietruszewski 16`, Chomiuk 60`, 90`.
ŁKS Łazy: M. Ochnio - D. Machniak, Goławski, Ł. Ebert, Klębowski (46` Ostojski), Kierych, Mat. Ebert, Rożen, Zarzycki (73` Zdanikowski), Szustek, Mac. Ebert.
Victoria: Krzewski - Bancerz (70` Sapała), Pietruszewski, Chilimoniuk, Jemioł, Osieleniec, Syryjczyk, B. Gryczuk (89` Niziołek), Chomiuk (90` Semeniuk), Domański (55` Karwacki), K. Waniowski.

SOKÓŁ ADAMÓW - AGROTEX MILANÓW 2:1 (0:1)
Bramki: Wrzosek 70`, Jar. Bosek 89` - Daszczyk 17`.
Sokół: Dzido - Skórka, Wrzosek, Miazek, Wierzbicki (46` Osial), Mar. Sokołowski, Jar. Bosek, J. Nowicki (70` Cąkała), Czubek (90` Walo), Pracz, Baran (89` Trzaskowski).
Agrotex: Bałaban (90` Niewiadomski) - Gil, Witkowski (46` S. Magier), Pawlak, Samorański, Kolęda, Daszczyk, Pieńkus (80` Antoniuk), Kowalski, Mazurek, Ostapiuk (82` Podgajny).

AZ-BUD KOMARÓWKA - TYTAN WISZNICE 6:1 (3:0)
Bramki: Derlukiewicz 29`, Korol 32`, 64`, Bogucki 39`, 58`, Sokołowski 73` - Jakubiuk 57`.
Az-Bud: Bierdziński - Snochowski (75` Łobejko), Praszczak-Tracz, Demianiuk, M. Klimiuk, Sokołowski, Korol (75` A. Zieniuk), Barańczuk (65` Mróz), Paczuski (65` Osypiuk) Bogucki, Derlukiewicz.
Tytan: Krukowski (46` Stawecki) - Żelazowski, Oniszczuk, Bancarzewski, Tarasiuk, Szyszłow, Kisiel, Brodzki, Kachavy, Jakubiuk, Haponiuk.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI 0:2 (0:1)
Bramki: Malec 14`. 72`.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - D. Sadowski, Mitura, Burda, K. Drygiel, Samociuk, B. Drygiel, Muszyński, M. Łukaszuk, Wierzbicki, Końka.
Orlęta II: Węgrzyn - Siudaj, Kotko, Grochowski, Zieliński (80` Kowalski), J. Rycaj (70` Wardziak), Matejek, (70` Białek), Piotrowski, D. Rycaj, Malec, Siwek (70` Aleksandrowicz).

KUJAWIAK STANIN - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 0:4 (0:1)
Bramki: Kurowski 16`, Andrzejuk 64`, Bartnikowski 85`, 87`.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Gajownik, Mi. Skwarek, Abramek, Siwiec, Chromiński (70` Lendzion), Stępniewski (55` Zabłocki), Stefaniak, Osiński, Bednarczyk (85` Bielecki).
Podlasie II: Napiórkowski - Gryciuk (46` Karpiszuk), Sawczuk, P. Chazan, Andrzejuk (65` Patejuk), Sikora, M. Chazan, Stalewski, Perkowski (83` Bartnikowski), Kurowski (46` Hawryluk), Misiejuk.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - UNIA ŻABIKÓW 2:4 (1:1)
Bramki: Orzechowski 30`, Sobieszek 80` - Pawelec 15`, Wachnik 53`, Prusak 78`, Ptaszyński 90+3`.
Orzeł: R. Nowacki - Fijałek, Baryła, Mańko (77` Sosnowski), Król, Sobieszek, Orzechowski, Kaliński, K. Krzeczkowski (46` G. Krzeczkowski), Kołtuniewicz (80` Ko. Dobosz), Pliszka.
Unia: Stężała - Golec, Błyskun, Bednarczyk, Jaroszyński, Kozłowski, Koczkodaj, Semeniuk (75` Prusak), Pawelec, Wachnik, Ptaszyński.

LUTNIA PISZCZAC - UNIA KRZYWDA 2:1 (1:0)
Bramki: Hołownia 3`, Całka 60` - A. Białach 80`.
Lutnia: Kaczmarek - Stankiewicz, Hawryluk, Dobosz (72` J. Lipiński), Hołownia (82` Rogulski), Całka, Giś, Szabat, Kuczyński, Tuttas, Wiraszka (68` P. Lipiński).
Unia K.: Adamczyk - G. Piszcz, Filip, Strzyżewski, Komar, Kamiński (75` M. Piszcz), Chmiel, Cieślak, Kryczka, Rosłoń, A. Białach.
Czerwona kartka: Giś 81`, za dwie żółte kartki.

mp

Grom nie wystartował po przerwie

Nie było niespodzianki w starciu beniaminka IV ligi z ekipą marzącą o awansie do wyższej klasy rozgrywkowej.

Po pierwszej bezbramkowej pierwszej połowie można było liczyć na niespodziankę. Niestety, podopieczni Adriana Świderskiego musieli pogodzić się ze stratą dwóch goli w ciągu kilkudziesięciu sekund. Prowadzenie Startowi dał Dawid Sołdecki, który pewnie uderzył z rzutu karnego po faulu Dominika Lipskiego. 36-latek to gracz, który ma na koncie 102 mecze w Ekstraklasie w barwach: Arki Gdynia, Termaliki Bruk-Bet Nieciecza oraz Górnika Łęczna. Po chwili podwyższył Cezary Pęcak, który trafił bezpośrednio z rzutu... rożnego.

- Gospodarze bardzo długo denerwowali się, próbowali nas złamać. Trzymaliśmy się pewnie. Liczyli na szybkie, łatwe i przyjemne punkty. Przed przerwą mieliśmy cztery okazje w przewadze w ataku, ale podejmowaliśmy złe decyzje. Drugą połowę zaczęliśmy bardzo źle. Później ruszyliśmy odważniej. Mieliśmy okazje Marcela Obroślaka, Jacka Mielnika, ale nic nie chciało wpaść. W mojej opinii pierwszy z nich był faulowany w polu karnym, ale sędzia był niewzruszony. W końcówce doszliśmy jeszcze dwie bramki - mówi Adrian Świderski, opiekun Gromu.

A może ze Stalą?

W sobotę o godz. 14:00 Grom zagra u siebie ze Stalą Poniatowa.

Nasi spróbują przełamać fatalną passę. W tym sezonie zanotowali cztery porażki z rzędu na własnym boisku. na wyjazdach idzie im lepiej, bo na osiem prób, dwie zakończyły się sukcesem, czyli wygranymi z rezerwami pierwszoligowców: Górnika Łęczna i Motoru Lublin.

START KRASNYSTAW - GROM KĄKOLEWNICA 4:0 (0:0)
Bramki: Sołdecki 49`, Pęcak 50`, Leszczyński 80`, Chariasz 83`.
Grom: Łęczycki - Lipski, Kudlai, Kocyła, Adenekan, Obroślak, Jakimiński (86` Sowisz), Mielnik (85` Mitrzak), Chaturvedi (86` Szeląg), Pluta (57` Krasnodębski), Kanatek (63` Grochowski).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Bad Boys - Orlęta 1:7
Sokół - Agrotex 2:1
ŁKS Łazy - Victoria 1:3
Az-Bud - Tytan 6:1
Młodzieżówka - Orlęta II 0:2
Kujawiak - Podlasie II 0:4
Orzeł - Unia Ż. 2:4
Lutnia - Unia K. 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	11	30	40:9
2.	Orlęta Łuków	11	27	52:18
3.	Orlęta II	11	27	40:8
4.	Podlasie II	10	27	49:7
5.	Unia Żabików	11	24	27:18
6.	Az-Bud	11	21	23:15
7.	Młodzieżówka	11	21	23:23
8.	Kujawiak Stanin	11	15	17:26
9.	Sokół Adamów	11	14	17:22
10	Unia Krzywda	11	13	22:23
11	Victoria Parczew	10	10	20:25
12	ŁKS Łazy	11	9	19:32
13	Agrotex Milanów	11	8	10:31
14	Bad Boys Zastawie	11	7	15:39
15	Orzeł Czemierniki	11	3	13:32
16	Tytan Wisznice	11	0	9:68

KLASA A GR. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Twierdza - LZS Dobryń 4:1
Granica - Dąb 3:0
Orzeł II - Red Sielczyk 3:5
Rokitno - Olimpia 3:5
Huragan II - Krzna 3:3
Agrosport - Niwa 0:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Red Sielczyk	8	18	22:11
2.	Niwa Łomazy	8	18	36:15
3.	Granica Terespol	7	17	24:6
4.	Twierdza Kobylany	8	16	18:9
5.	Olimpia Jabłoń	8	14	23:17
6.	Krzna Rzeczyca	8	12	19:8
7.	Huragan II	7	10	15:15
8.	LZS Dobryń	8	7	8:18
9.	GLKS Rokitno	8	7	9:23
10	Dąb Dębowa Kłoda	8	7	14:20
11	Agrosport Leśna Podl.	8	4	11:32
12	Orzeł II Czemierniki	8	2	7:32

KLASA B

WYNIKI 7. KOLEJKI
Lutnia II - Wóldom 3:2
Az-Bud II - Wenus 2:3
Unia II - Tur 1:1
Bystrzyca - Grężovia 0:6
KS Drelów - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grężovia Grężówka	7	18	38:11
2.	Lutnia II Piszczac	7	16	28:22
3.	KS Drelów	5	15	22:1
4.	Tur Turze Rogi	5	10	17:16
5.	Unia II Żabików	6	7	12:18
6.	Wenus Oszczepalin	6	6	13:20
7.	Bystrzyca Borki	6	4	6:17
8.	Az-Bud II	6	2	9:18
9.	Wóldom	6	0	5:27

eprasa.pl 2df80c6b36

Przełamanie AZS-u

Piłkarze ręczni z Białej Podlaskiej wrócili na zwycięski tor. Po porażkach z Pogonią Szczecin i Śląskiem Wrocław podopieczni Marcina Stefańca bez większych problemów poradzili sobie z Jurandem Ciechanów.

Wiktor Wójcik i spółka pewnie ograli beniaminka z Ciechanowa

Początek starcia to istna sinusoida. Bialczanie rozpoczęli od prowadzenia 4:1. Po chwili było 5:6. To ostatni moment, kiedy podopieczni Arkadiusza Chełmińskiego mieli korzystny wynik. W ciągu sześciu minut biało-zieloni rzucili sześć bramek, tracąc zaledwie jedną. To nie koniec festiwalu „Akademików". Do syreny oznaczającą przerwę zdołali zbudować ośmiobramkową przewagę. Na wyróżnienie zasługuje Wiktor Wójcik, który w całym spotkaniu zanotował sześć trafień.

Druga część to pełna kontrola graczy Stefańca. Nasi ani razu nie dali nawet uwierzyć przyjezdnym, iż są w stanie zdobyć punkty w Białej Podlaskiej. Beniaminek próbował, ale na tym wszystko się kończyło. W ostatnich dziesięciu minutach miała miejsce niecodzienna sytuacja. Sędziowie z Rzeszowa czterokrotnie dyktowali rzuty karne, ale po dwa razy nasi i goście nie umieli wykorzystać szans z siedmiu metrów.

AZS AWF wygrał po raz trzeci w sezonie. Przed naszymi daleki wyjazd do Piekar Śląskich. Miejscowa Olimpia w weekendowym starciu uległa 24:27 młodzieży z SMS-u ZPRP I Kielce. W dotychczasowych spotkaniach zanotowała trzy zwycięstwa i tyle samo porażek.

AZS AWF Biała Podlaska - Jurand Ciechanów
33:25 (18:10)

AZS AWF: Adamiuk, Makowski - Warmijak 2, Wierzbicki 2, Tarasiuk 5, Mazur 3, Reszczyński 5, Kozycz 2, Kandora 1, Antoniak 3, Lewalski, Baranowski 1, Wójcik 6, Wojnecki 3.
Jurand: Wiśniewski - Kosik, Fuksiński 3, Wiszowaty 2, Rutkowski 2, Ruszkowski 3, Mierzwicki 4, Smolarek 1, Urbański, Wojdak 5, Dębiec 3, Dobrzyniecki 2.
Kary: 18 min. (Warmijak x3, Wójcik x2, Grzenkowicz, Mazur, Kandora, Antoniak) - 14 min. (Dębiec x2, Dobrzyniecki x2, Smolarek, Mierzwicki, Kosik).
Czerwona kartka: Warmijak 35`, z gradacji kar.
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów).
Widzów: 500.

Franek i „Łapa" w kadrze

Zawodnik i trener AZS-u wyruszają na zgrupowanie szkoleniowe juniorów w piłce ręcznej.

Wśród powołanych znalazł się obrotowy bialskiej ekipy - Franciszek Wierzbicki. Wśród rezerwowych miejsce znalazł Mateusz Grzenkowicz. Z kolei w sztabie jako trener współpracujący będzie Marek Kubiszewski, który w AZS-ie odpowiada za dyspozycję bramkarzy. Zgrupowanie odbędzie się w Wałczu od 22 października do 5 listopada.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 6. KOLEJKI
AZS AWF - Jurand 33:25
Padwa - Śląsk 21:29
Zagłębie - Pogoń 26:32
SMS ZPRP - Olimpia 27:24
Stal G. - Miedź 27:33
Anilana - MKS Wieluń 31:29
KPR Żukowo - Stal M. 34:42
Nielba - pauza

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Śląsk Wrocław	6	18	162:138
2.	Miedź Legnica	6	12	187:172
3.	Pogoń Szczecin	6	12	184:174
4.	Stal Mielec	6	10	181:168
5.	Jurand Ciechanów	6	10	165:170
6.	AZS AWF Biała Podl.	5	9	142:132
7.	SMS ZPRP Kielce	6	9	190:188
8.	KPR Autoinwest Żukowo	5	9	173:173
9.	Padwa Zamość	5	9	145:145
10.	Olimpia Piekary Śl.	6	9	169:173
11.	Nielba Wągrowiec	5	6	139:137
12.	Stal Gorzów	6	6	162:166
13.	Anilana Łódź	6	6	161:168
14.	Zagłębie Sosnowiec	5	1	139:162
15.	MKS Wieluń	5	0	126:159

NASTĘPNA KOLEJKA (21.10., godz. 17:00): Olimpia - AZS AWF, Śląsk - Zagłębie, Jurand - Padwa, Miedź - SMS ZPRP, MKS Wieluń - Stal G., KPR Żukowo - Anilana, Nielba - Stal M., Pogoń - pauza.

mp

Konieczny: Tata obiecał, że pójdziemy na dobre jedzonko

Zawodnik Fight Point Biała Podlaska walczył podczas gali MFG 6 w Polkowicach.

Paweł Konieczny wraz z trenerem Klaudiuszem Nazarukiem (z prawej) oraz tatą Maciejem

Wygrał! Paweł Konieczny zaliczył zawodowy debiut i zanotował pierwszą wygraną. - To była wspaniała walka, od początku kontrolowana przez Pawła. Spisał się wyśmienicie. Po raz pierwszy walczył bez kasku, bez ochraniaczy. To była dobra gala, gdzie zawodnicy gospodarzy mierzyli się z zawodnikami z kraju, ale również z Europy: Francji, Rumunii, Ukrainy. Odbyło się dziewięć walk. Osiem z nich wygrali miejscowi, a jeden raz triumfował „obcy". Był nim właśnie Paweł - mówi Klaudiusz Nazaruk, szkoleniowiec Koniecznego.

19-latek z Białej Podlaskiej wygrał na punkty z Ksawerym Tadlą. W narożniku oprócz Nazaruka był Maciej Konieczny, czyli ojciec naszego zawodnika. - Maciek to nasza nadzieja, perełka. Rozwija się bardzo dobrze. Mam nadzieję, że będziemy mieli z niego pociechę - dodaje.

- Jestem przyzwyczajony do walk z zawodnikami gospodarzami. Gala odbyła się w Polkowicach, czyli na drugim krańcu Polski. Mimowolnie czułem wsparcie bliskich, znajomych, kolegów. Cieszę się, że dwóch z trzech sędziów wskazało na mnie. W mojej opinii wygrałem dwie rundy. W trzeciej zabrakło paliwa. Rywal poszedł na całość, szukał nokautu. Musiałem trzymać dietę. Chodziłem głodny, ale tata obiecał, że po walce pójdziemy na dobre jedzonko - mówi z uśmiechem Paweł Konieczny, zawodnik Fight Point Biała Podlaska.

mp

Denkiewicz wicemistrzem świata!

Wielki sukces Kacpra Denkiewicza. Zawodnik Fight Point Biała Podlaska wywalczył srebrny medal podczas Młodzieżowych Mistrzostw Świata Muaythai IFMA 2023.

Kacper Denkiewicz

Podopieczny Klaudiusza Nazaruka walczył w kategorii do lat 13. W pierwszej rundzie miał wolny los. Później triumfował z reprezentantem Trynidadu i Tobago. W walce finałowej nieznacznie przegrał z zawodnikiem z Rosji, który bronił tytułu Mistrza Świata z zeszłego roku.

- Kacper trenuje u mnie od dwóch lat. To talent pierwszej wody. Jest świetnym zawodnikiem i młodym człowiekiem, który wie, czego chce od życia. Jak na swój wiek, jest dojrzały i ma swoje cele - mówi Klaudiusz Nazaruk, trener Fight Point Biała Podlaska.

Kacper jest uczniem Szkoły Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej. Jego nauczycielem wychowania fizycznego jest Ryszard Więcierzewski, były trener Podlasia Biała Podlaska czy Jagiellończyka Biała Podlaska. - To świetny pedagog, z super podejściem do chłopców, którzy zaczynają wkraczać w młodzieńczy świat. Pracujemy nad tym, by Kacper wyrósł na świetnego zawodnika, ale przede wszystkim mądrego, rezolutnego i dobrego człowieka - dodaje.

mp

Jaki ojciec, taki syn. Czuprynowie mistrzami. Kosiński na podium

Udane występy podczas Mistrzostw Polski w Trójboju Siłowym w Siedlcach osiągnęli zawodnicy ULPKS-u Gaj Zalesie.

Ireneusz Czupryn wywalczył pierwsze miejsce w martwym ciągu w kat. masters 60-69 kat do 82,5 kg. W najlepszym podejściu uzyskał 180 kg.

Jego syn Konrad został mistrzem w martwym ciągu w kat. wiekowej open i wagowej do 100 kg. Jego wynik to 225 kg. Dało mu to również tytuł najlepszego w klasyfikacji służb mundurowych do 100 kg.

Kacper Kosiński zajął drugie miejsce w wyciskaniu sztangi leżąc w kategorii wiekowej 16-17 lat i wagowej do 100 kg z wynikiem 127,5 kg, Kacper triumfował w klasyfikacji służb mundurowych do 100 kg. Młody zawodnik chce podziękować firmie LuGo Logistic and Container Depot - Aldony i Łukasza Goździołko za pomoc w przygotowaniach.

mp

Od lewej: Kacper Kosiński, Konrad Czupryn oraz Ireneusz Czupryn

Lexis Team, Unidom, Mario z wygranymi

W minionym tygodniu odbyły się cztery mecze w Socca Bialskiej Super Lidze 6. Zobacz wyniki, strzelców goli oraz tabelę zmagań.

WYNIKI SPOTKAŃ
KS Kiełki Słodowe - Lexis Team 3:13
Bramki: Mikhail Shybun x2, Yauheni Trafimovich - Krzysztof Kaniewski x5, Dominik Korniluk x4, Tomasz Rosiński x2, Paweł Mazur x2.
KS Kiełki Słodowe - Unidom 2:18
Bramki: Yaheni Lazouski, Mikhail Shybun - Adrian Bazylczuk x5, Łukasz Panasiuk x5, Kamil Starostka x4, Michał Szpański x3, Wojciech Rypina.
Mario Presto - Promil Łomazy 8:5
Bramki: Daniel Krasucki x4, Filip Tarnogórski x3, Łukasz Kowalczyk - Robert Polubiec x3, Mikołaj Lewkowicz.
Ognioodporni - IP Detailers 4:4
Bramki: Michał Błędowski x2, Albert Chwedoruk x2 - Marcin Chalimoniuk x2, Oleg Tkachuk x2.

TABELA ROZGRYWEK

Mario Presto	6	18	61:20
centrumsas.pl	4	12	64:19
Unidom	5	12	54:24
Promil	6	12	49:30
IP Detailers	5	7	30:26
Ognioodporni	6	7	28:44
Czarni	4	6	24:27
Lexis Team	6	6	32:36
Ultimate Team	4	0	12:37
KS Kiełki	3	0	9:43
Wola Pasze	5	0	13:70

NASTĘPNE MECZE (16/17.10): Promil - centrumsas.pl, Lexis Team - Wola Pasze, Kiełki - Mario Presto, IP Detailers - Unidom.

mp

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

Z Justyną Mazur-Lipecką, autorką dwóch powieści „Nad Bugiem" i „Czas Oswajany", rozmawia Istvan Grabowski

Justyna Mazur-Lipecka: Dzięki pisarstwu wzbogaciłam się wewnętrznie

Dwa lata temu ukazała się drukiem powieść Justyny Mazur-Lipeckiej „Nad Bugiem", opisująca pogmatwane losy wojenne warszawskiej rodziny Drozdowskich, która w końcówce lat trzydziestych minionego wieku osiedliła się w Terespolu. Wybuch II wojny światowej rozdzielił małżonków. On pozostał w Generalnej Guberni, ona zaś w zajętym przez Sowietów Brześciu. Szczęśliwym splotem losu zdołali się jednak odnaleźć. Niedawno ukazała się druga powieść tej autorki, „Czas oswajany", stanowiąca zaproszenie czytelnika w lata 50. XX wieku do odbudowującej się po powstaniu warszawskim stolicy oraz do Terespola. Powieść przedstawia dalsze losy bohaterów „Nad Bugiem", tym razem w szarych i niestabilnych latach PRL.

Co skłoniło cię tym razem do pisania?

– Byłam zaskoczona reakcją czytelników. Pierwszy nakład powieści rozszedł się błyskawicznie. Docierały do mnie informacje, że osoby zainteresowane wojennymi losami bohaterów przekazują sobie książkę z domu do domu. Niektórzy, zwłaszcza starsi ludzie, kazali sobie czytać ją głośno, by zapoznać się z jej treścią. Mało tego. Otrzymałam mnóstwo listów z zapytaniem, co było dalej. To zmotywowało mnie do pracy nad kolejnym tomem, który mam już za sobą. Przyznaję, że sama nie mogłam rozstać się emocjonalnie z parą sympatycznych warszawiaków. Tworzenie zrębów powieści to skomplikowany proces, towarzyszący autorowi nawet podczas tak prozaicznych zajęć, jak obieranie ziemniaków czy gotowanie zupy. Zadawałam sobie wiele pytań i próbowałam na nie odpowiadać. Zastanawiałam się też, co zrobiłabym sama w sytuacji podobnej do losów moich bohaterów. W pewnym momencie byłam pewna, że muszę kontynuować rozpoczętą wcześniej historię.

Podobno nie było ci z tym łatwo.

– Zależało mi bardzo na wiarygodności przedstawianych zdarzeń. Dlatego podjęłam trud poznania licznych książek dotyczących powojennej Warszawy. Zakupiłam i przewertowałam dokładnie rocznik tygodnika „Przekrój" z 1954 roku. Czytałam też opracowania na temat Powstania Warszawskiego. Zbieranie niezbędnej dokumentacji i notowanie interesujących mnie faktów rozłożyło się na wiele miesięcy.

Czytając twoją książkę, miałem wrażenie perfekcyjnej wręcz znajomości topografii stolicy.

– Jestem zafascynowana Warszawą okresu międzywojennego i tą odbudowującą się z gruzów. Staram się nieustannie pogłębiać wiedzę na jej temat. Opisywane przeze mnie miejsca istniały naprawdę i wędrowałam mozolnie szlakami moich bohaterów. Obejrzałam przy okazji setki starych fotografii i kronik filmowych. Wiele zawdzięczam starszym mieszkańcom Warszawy, którzy chętnie dzielili się ze mną wspomnieniami z trudnych lat odbudowy stolicy. Udało mi się nawet znaleźć życzliwą przewodniczkę – varsavianistkę, wskazującą mi, gdzie znajdowały się interesujące mnie ulice, zakłady pracy i kamienice, w których mogliby mieszkać moi bohaterowie. Dzięki jej wskazówkom mogłam pisać bez obawy, że ktoś wytknie mi niezgodność z faktami czy przedstawianymi miejscami.

W moim odczuciu znakomicie udało ci się oddać atmosferę początku lat pięćdziesiątych, kiedy organy bezpieczeństwa tropiły wyimaginowanych „wrogów ludu" i surowo karały za najmniejsze odstępstwa od wyznaczonego przez partyjnych bonzów kursu „ku dobrobytowi miast i wsi". W rzeczywistości w kraju panował klimat wzajemnych podejrzeń, w którym nawet uczciwi ludzie mogli być dotknięci prześladowaniami.

– Zawdzięczam to nie tylko urozmaiconym lekturom, ale i rozmowom z ludźmi prześladowanymi przez bezpiekę. Część poruszających wspomnień przekazali mi członkowie najbliższej rodziny, którzy doświadczyli wielu krzywd w tamtych czasach. W trakcie gromadzenia niezbędnych materiałów uświadomiłam sobie, jak wielu mieszkańców Terespola tęskniło za latami młodości spędzonymi w Brześciu. Dlatego nie mogłam uciec w mej powieści od wątków zesłaniowych i bolesnych wspomnień o warunkach panujących w syberyjskich gułagach. Znaczna część rodaków, którym udało się przeżyć te okropności, marzyła o repatriacji do Polski i odnalezieniu członków utraconej rodziny. W trakcie pracy nad książką uświadomiłam też sobie, jak głęboko wojna tkwi w pamięci ludzkiej.

Podczas dwuletniej pracy nad drugą powieścią postanowiłaś doskonalić swój warsztat pisarski.

– Rzeczywiście, ukończyłam kurs pisarski na Otwartym Uniwersytecie Warszawskim. Miałam również okazję uczestniczyć w wykładach i festiwalach języka ojczystego, organizowanych m.in. w Szczebrzeszynie. Ta wiedza pozwoliła mi znacznie wzbogacić słownictwo, frazeologię i sposób prowadzenia narracji. Pod tym względem „Czas oswajany" jest znacznie bogatszy od pierwszej książki.

Losy bohaterów twojej powieści rozgrywają się równolegle w Warszawie, Terespolu i Kukurykach.

– Wychowałam się w Terespolu i wielu moich dobrych znajomych pochodziło z okolicznych miejscowości. Dzięki ich barwnym opowieściom, poznanym miejscom, zwyczajom i tradycjom kultywowanym przez nadbużan, stałam się bogatsza wewnętrznie. Pokusiłam się nawet o pokazanie specyficznego języka, jakim posługiwali się do niedawna nadbużanie. Nie zawsze podobało się to mojemu opiekunowi i konsultantowi językowemu, prof. Maciejowi Malinowskiemu z Krakowa. Wysyłałam mu książkę rozdziałami i czekałam na spostrzeżenia i uwagi. Niektóre okazały się bardzo cenne przy tworzeniu kolejnych kart powieści.

Czy masz zamiar kontynuowania sagi rodzinnej Drozdowskich? Wiele spraw nie zostało do końca wyjaśnionych.

– Nie, tym razem to już koniec. Nie znaczy to wcale, że chcę rezygnować z pisania. Przymierzam się do następnej powieści, a jej bohaterami będą Cyganie. Nie zdradzę na razie szczegółów, bo jestem na etapie gromadzenia dokumentacji. Mam jednak zapał do tworzenia i czuję, że poradzę sobie z nowym wyzwaniem. Łączy to się jednak z wieloma miesiącami pracy.

Starasz się, aby promocji twoich książek w rodzinnym Terespolu towarzyszyła ciekawa oprawa.

– To prawda. Na spotkaniu zorganizowanym niedawno przez Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu był recital szlagierów z lat pięćdziesiątych, wykonywany przez Janusza Pruniewicza ze Sławatycz oraz nastrojowe wiersze Grażyny Leonienko-Pawelec. Stworzyła je podobno pod wpływem lektury moich powieści „Nad Bugiem" i „Czas oswajany". Ponadto spotkaniu towarzyszyła wystawa nastrojowych fotografii mego brata Lecha Mazura.

Dziękuję ci za rozmowę i życzę owocnej pracy nad następną książką.

Fot.Zdjęcie z prywatnego archiwum autorki

Justyna Mazur-Lipecka z nową książką. - W trakcie gromadzenia niezbędnych materiałów uświadomiłam sobie, jak wielu mieszkańców Terespola tęskniło za latami młodości spędzonymi w Brześciu. Dlatego nie mogłam uciec w mej powieści od wątków zesłaniowych i bolesnych wspomnień o warunkach panujących w syberyjskich gułagach - mówi autorka

Istvan Grabowski,
Podlasianin

Stracili prawo jazdy za zbyt szybką jazdę

Międzyrzec Podlaski: Policjanci zatrzymali uprawnienia czterem kierowcom, którzy w terenie zabudowanym znacznie przekroczyli dozwoloną prędkość. Rekordzistą okazał się kierowca, który jechał o 72 km więcej, niż pozwalają na to przepisy.

- Policjanci z bialskiej grupy „SPEED" kontrolują w szczególności miejsca, w których najczęściej dochodzi do łamania przepisów ruchu drogowego. Do realizacji zadań kierowane są radiowozy nieoznakowane z videorejestratorami, ale także oznakowane pojazdy z laserowymi miernikami prędkości - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

W weekend 6-8 października podczas pełnionej służby mundurowi zatrzymali uprawnienia czterech kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną w terenie zabudowanym o ponad 50 km. Miało to miejsce na krajowej „dwójce" w miejscowości Tłuściec w gminie Międzyrzec Podlaski.

W piątek policjanci zwrócili uwagę na kierowcę renaulta - 27-latek siedzący za kierownicą auta jechał 104 km/h, przekraczając prędkość o 54 km.

- Rekordzistą okazał się 54-latek, który podróżując osobowym mercedesem, przekroczył prędkość o 72 kilometry. Mężczyzna pędził 122 km/h. Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie. Tego dnia policjanci zatrzymali jeszcze dwóch kierowców w związku z takim samym przewinieniem. W każdym przypadku kierowcy stracili uprawnienia na okres trzech miesięcy. Za popełnione wykroczenie zostali też ukarani wysokimi mandatami, a ich konto „wzbogaciło się" o punkty karne - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Kierowca, który przekroczy prędkość w obszarze zabudowanym minimum o 50 km/h, straci prawo jazdy na okres trzech miesięcy. Jeżeli nadal będzie prowadzić, okres ten zostanie wydłużony do sześciu miesięcy. W przypadku ponownego prowadzenia pojazdów w przedłużonym okresie starosta wyda decyzję o cofnięciu uprawnień do kierowania.

Fot.KMP Biała Podlaska

Rekordzistą okazał się 54-latek, który podróżując osobowym mercedesem, przekroczył dozwoloną prędkość o 72 km/h. Mężczyzna pędził 122 km/h

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

Gmina Międzyrzec z przedszkolem i nowymi drogami - o planach na najbliższy czas

W ostatnim wydaniu Wspólnoty przedstawiliśmy inwestycje w gminie Międzyrzec Podlaski, które w ostatnim czasie zostały zakończone lub zmierzają ku końcowi. Tym razem przyszedł czas, by przedstawić najbliższe plany. Opowiedział nam o nich wójt gminy Międzyrzec Podlaski - Krzysztof Adamowicz.

Budynek dawnego gimnazjum w Jelnicy będzie przekształcony w przedszkole i żłobek

Fot.Maciej Maciejuk

Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski

Pracy nie zabraknie

- Na przyszły rok mamy trzy drogi na terenie gminy Międzyrzec Podlaski, które mieszczą się w dużym projekcie - ul. Podleśna w Rzeczycy, Wysokie, Tuliłów i jeszcze jeden odcinek w Tłuśćcu. W tym projekcie są trzy drogi oraz przebudowa dwóch mostów. Z inwestycji drogowych w przyszłym roku jest oczywiście droga w Berezie - 2,4 km. Gmina Międzyrzec Podlaski przyjęła tę drogę od powiatu, bo jest to droga powiatowa. Pozyskaliśmy na przebudowę odpowiednie środki i na wiosnę ruszymy z pracami na jednym z odcinków.

Duża część jeszcze w tym roku

Jak zaznacza wójt gminy Międzyrzec Podlaski, wiele odcinków w kilku miejscowościach powstanie jeszcze do końca tego roku. Będzie to m.in. droga w Wysokim, której druga część zostanie wyremontowana także na początku przyszłego roku.

- Przed nami kolejne odcinki dróg, które będą budowane jeszcze w tym roku, czyli pierwszy odcinek drogi w Wysokim i w przyszłym roku drugi. Będzie to właściwie przywrócenie drogi i jej funkcjonalności, bo w zapędzie gospodarze zamienili je na pole, a dzisiaj wraz z rozbudową wodociągów i kanalizacji, ta miejscowość również będzie przyciągała budownictwo jednorodzinne. Chcemy też ukierunkować rozwój tego budownictwa. Oczywiście ulica Podleśna w Rzeczycy. Jest to droga, która dla mnie jest bardzo ważna, bo chyba w poprzednich wyborach obiecałem mieszkańcom, że ją zrealizuję i chciałem, by jeszcze przed następnymi wyborami zrobić i oddać ją do użytku. Ponadto droga w Misiach, na tzw. Wysoki Most - ten, który będzie całkowicie przebudowywany. Dziś ta droga jest szutrowa, więc zamieniamy ją na drogę asfaltową. Kolejna jest droga w Tuliłowie, równoległa do głównej drogi, której remont liczy 1,4 km. Również przy tej drodze mieszkają nasi mieszkańcy, do tej pory nie mieli asfaltu, więc budujemy całkowicie nowy odcinek drogi. W ostatnim czasie pozyskaliśmy środki na remonty dwóch odcinków dróg - jeden to odcinek drogi w Misiach do szkoły, który mamy zrealizować jeszcze w tym roku. Właśnie jesteśmy w procedurze przetargowej. No i oczywiście jeden odcinek drogi od Tuliłowa do Sawek, który również czeka na realizację jeszcze w tym roku - powiedział Krzysztof Adamowicz.

Pozyskane fundusze na kolejne odcinki

Gmina Międzyrzec w ostatnim czasie skorzystała z wielu możliwości dofinansowań, m.in. z najnowszych rozdań Polskiego Ładu. Są to kolejne miliony, które obejmują nie tylko inwestycje drogowe.

- Na przyszły rok mamy trzy drogi na terenie gminy Międzyrzec Podlaski, które mieszczą się w dużym projekcie - ul. Podleśna w Rzeczycy, Wysokie, Tuliłów i jeszcze jeden odcinek w Tłuśćcu. W tym projekcie są trzy drogi oraz przebudowa dwóch mostów. Z inwestycji drogowych w przyszłym roku jest oczywiście droga w Berezie - 2,4 km. Gmina Międzyrzec Podlaski przyjęła tę drogę od powiatu, bo jest to droga powiatowa. Pozyskaliśmy na przebudowę odpowiednie środki i na wiosnę ruszymy z pracami na jednym z odcinków. Mamy nadzieję, że w tym czasie starostwo powiatowe pozyska środki na następne odcinki tak, aby zamknąć całkowicie przebudowę tej drogi przed wakacjami. Jest jeszcze oczywiście poszerzenie drogi w Halasach, która jest w tej chwili drogą trzymetrową, do pełnego wymiaru. To również projekt z Polskiego Ładu - kontynuował wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

Remont dróg wspólnie z powiatem

Wójt podkreślił w rozmowie z nami, że nie zapomina także o odcinkach dróg należących do powiatu bialskiego. Tutaj również w najbliższym czasie możemy spodziewać się kilku remontów.

- Wiele się dzieje. Na tym jednak nie koniec, bo razem z powiatem mamy przecież opracowaną dokumentację na przebudowę dwóch odcinków dróg. Wysokie-Rudniki-Sitno-Puchacze wraz z ciągiem pieszo-rowerowym, wraz z przebudową mostu. I drugi odcinek, na którym powiat również już kończy projekt wspólnie z gminą Międzyrzec, która dofinansowuje te projekty. Chodzi o przebudowę odcinka dróg w Tuliłowie, Pościszach i Krzymoszycach, również z odcinkiem chodnikowym przez Tuliłów. Staramy się, wszędzie tam, gdzie jest możliwość, budować te drogi już w standardzie bezpiecznym, z ciągami pieszo-rowerowymi, więc pracy ani w tym, ani w następnym roku nie zabraknie.

Inwestycje nie tylko drogowe

Przyszły rok to nie tylko inwestycje drogowe, które planuje gmina Międzyrzec Podlaski. W Jelnicy powstanie przedszkole, o którym już kilka tygodni temu pisaliśmy na łamach Wspólnoty.

- W następnym roku ruszymy z budową przedszkola i żłobka, adaptacji budynku po byłym gimnazjum w Jelnicy. Dzisiaj jest to budynek podległy Szkole Podstawowej w Misiach. Diametralnie go przebudujemy i stworzymy tam dwie placówki - jedną żłobkową dla 40 dzieci oraz przedszkolną dla 100 dzieci. Wówczas Szkoła Podstawowa w Misiach zamknie się do jednego budynku i będzie szkołą ośmioklasową. Plany mamy ambitne na ten i następny rok. A że rusza perspektywa i duże nadzieje, że po wyborach wreszcie wpłyną środki z KPO, to mamy też już gotową koncepcję nowego Urzędu Gminy i mamy nadzieję, że te środki zostaną uwolnione i będziemy mogli je w pełni wykorzystać zgodnie z potrzebami naszych mieszkańców. Ważnym elementem naszej polityki będzie gospodarka wodno-ściekowa. W następnym roku, gdy ruszą projekty wodno-kanalizacyjne, myślimy o włączeniu i skanalizowaniu miejscowości Tuliłów, a na terenach rozproszonych miejscowości, dalej inwestować w przydomowe oczyszczalnie ścieków, więc pracy nam nie zabraknie - zakończył wójt gminy Międzyrzec Podlaski, Krzysztof Adamowicz.

rg

Młodzież szlifowała umiejętności zawodowe w Grecji

GMINA LEŚNA PODLASKA: Młodzież Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Leśnej Podlaskiej uczestniczyła w stażu zawodowym Erasmus+ w Grecji. Nabywali nowe umiejętności w zawodach, w których kształci szkoła.

Fot.nadesłane

Do Grecji pojechało trzynastu uczniów Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Leśnej Podlaskiej

W dniach od 11 do 22 września roku trzynastoosobowa grupa uczniów pod opieką nauczycieli Agaty Naumiuk i Marty Iwanowskiej uczestniczyła w stażu zawodowym Erasmus+ w Grecji. Na czas realizacji programu młodzież wraz z opiekunami zamieszkała w hotelu Dafni Plus w miejscowości Leptokarya na Riwierze Olimpijskiej.

Celem głównym projektu było zaktywizowanie zawodowe, nabycie nowych umiejętności praktycznych oraz doświadczenia umożliwiającego pracę w zawodzie, w którym kształci szkoła. Uczestnicy projektu realizowali cele i założenia ujęte w programie właściwym dla danego zawodu, tj. technik żywienia i usług gastronomicznych. Młodzież, pracując w kuchni i restauracji hotelowej pod okiem wyspecjalizowanej kadry, doskonaliła umiejętności przyrządzania dań kuchni greckiej, serwowania potraw i napojów, nakrywania do stołu i obsługi gości.

W wolnych chwilach uczniowie integrowali się podczas zabaw na plaży i licznych konkurencji sportowych organizowanych przez pilota. Młodzież z Leśnej Podlaskiej była najlepsza, pokonała dwie inne szkoły i zdobyła wszystkie medale. W wolnych chwilach odbywały się wycieczki do okolicznych miejscowości. Uczestnicy mieli okazję zobaczyć Stary Panteleimon – niewielką wieś górską, położoną na wschodnim zboczu masywu Olimp, z której rozpościera się widok na całe wybrzeże oraz drugie co do wielkości miasto Grecji - Saloniki ze wspaniałym pomnikiem Aleksandra Macedońskiego nad Zatoką Salonicką.

W ramach realizacji programu kulturowego uczniowie uczestniczyli również w wycieczce na Meteory i zwiedzili jeden z 16 monastyrów. Greckie meteory, wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO, są jedną z najbardziej malowniczych formacji skalnych na świecie.

Kolejną atrakcją był rejs na wyspę Skiathos. Wyprawa zakończyła się odpoczynkiem na jednej z najpiękniejszych plaż o nazwie Koukounaries, otoczonej lasem piniowym i zielonymi pagórkami, z widokiem na lazurowe wody Morza Egejskiego

Udział w stażu zawodowym za granicą przyczynił się do rozwoju zawodowego i osobowego uczestników projektu. Był również doskonałą okazją do zdobycia nowych kompetencji zawodowych, doskonalenia umiejętności językowych oraz poznania kultury i obyczajów mieszkańców regionu Macedonii na Rivierze Olimpijskiej.

(McM)

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36

Huczne otwarcie biblioteki w Międzyrzecu. Wielu gości i spotkania dla każdego pokolenia

W bibliotece dla dzieci znajduje się kącik dla najmłodszych

Biblioteka dla dorosłych to jeden z kilku działów przygotowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Międzyrzecu

Podczas otwarcia nie zabrakło władz miasta oraz zaproszonych gości

Od samego rana na dzieci czekało wiele atrakcji w specjalnie przygotowanej strefie, której wystrój robi duże wrażenie

Spotkania autorskie, darmowe seanse w kinie i warsztaty. To wszystko czekało mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego podczas otwarcia zmodernizowanej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Wydarzenie zbiegło się z jubileuszem 75-lecia, dlatego na wszystkich przybyłych czekał tort.

Otwarcie biblioteki zbiegło się z jubileuszem 75-lecia istnienia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Międzyrzecu Podlaskim

MBP w Międzyrzecu Podlaskim od samego rana przygotowała atrakcje, które mogły spodobać się przede wszystkim najmłodszym. Od godz. 10 w kinie „Sława" wyświetlono za darmo film „Moja mama gorylica", by w tym samym czasie w „Pracowni wyobraźni", czyli bibliotece dla dzieci, najmłodsi mogli spotkać Kicię Kocię.

W samo południe odbyła się oficjalna część otwarcia biblioteki, podczas której dyrektor Halina Bugajewska opowiedziała o nowościach oraz oprowadziła wszystkich zebranych gości po kolejnych salach tematycznych.

Kolejnym blokiem były spotkania autorskie, które rozpoczęli Krystyna i Ryszard Kornaccy, prezentujący nowe wydanie „Czarnej Róży". Następnie, chwilę po otrzymaniu tytułu „Zasłużony dla Miasta Międzyrzeca Podlaskiego", Adam Szulik przedstawił swoją najnowszą publikację pt.: „Świat starych gajówek".

Zaraz po międzyrzeczaninie w „Skarbcu Regionu" pojawił się inicjator wyzwania „Przeczytam 52 książki w roku", z którym porozmawialiśmy chwilę o samym wyzwaniu, ale również wrażeniach dotyczących biblioteki w Międzyrzecu.

Intensywny dla wszystkich pracowników biblioteki dzień zakończył wieczór z grami planszowymi oraz seans w kinie „Sława", który był bezpłatny dla tych, którzy postanowili przyjść w piżamach.

W następnym wydaniu również rozmowa z dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Międzyrzecu Podlaskim - Haliną Bugajewską, która opowiedziała nam o nowościach, jakie czekają w bibliotece na mieszkańców miasta oraz o tym, w jaki sposób instytucja chce zachęcić młodych ludzi do odwiedzania biblioteki.

rg

BIA

ROZMOWA z Marcinem Gnatem, inicjatorem wyzwania „#52bookchallengePL"

Hol w kinie jak kasyno w Monte Carlo

W Co takiego przygotował Pan uczestnikom spotkania oraz późniejszych warsztatów?

- Chciałem przede wszystkim opowiedzieć o tym, w jaki sposób udało mi się zachęcać ludzi do czytania i podzielić się moimi metodami, by przekonać mieszkańców Międzyrzeca, że warto uruchamiać lokalną społeczność i że ludzie są tego warci.

W Kluczowe staje się więc pytanie: Czy w dzisiejszych czasach ludzi łatwo zachęcić do czytania?

- Myślę, że i trudno, i łatwo. Z jednej strony tych bodźców jest więcej niż kiedykolwiek wcześniej, ale z drugiej strony ludzie często w tym całym natłoku są mimo wszystko trochę osamotnieni i jeżeli we właściwy sposób jest się w stanie do nich dotrzeć, to ta potrzeba bliskości, porozmawiania z drugim człowiekiem jest czymś, czego ludzie potrzebują i oczekują.

Marcin Gnat

W Z pewnością odwiedza Pan wiele bibliotek. Jaka jest więc ta w Międzyrzecu Podlaskim i czy można ją nazwać biblioteką na miarę XXI wieku?

- Jestem zdumiony, jak polskie biblioteki idą do przodu w ostatnim czasie, jak piękne i przede wszystkim wszechstronne są to budynki, bo też bardzo często widzę te przestrzenie multimedialne. Nie jest to już tylko miejsce, które w społecznej świadomości istnieje jako półki ze starymi książkami, tylko że bardzo często są to nowości i różnego rodzaju inne multimedia, jak gry komputerowe czy audiobooki. Jeżeli chodzi o Międzyrzec, trzeba przyznać, że jest to bardzo fajne, przyjemne miejsce, ale, szczerze mówiąc, największe wrażenie zrobił na mnie hol kina „Sława", który jest utrzymany w pięknym stylu art déco. Wygląda naprawdę niesamowicie, kojarzy mi się z wyglądem kasyna w Monte Carlo.

W Na koniec jeszcze o Pańskim wyzwaniu. Przeczytanie 52 książek w roku to nie lada wyczyn, a jednak co roku dołącza do niego wiele osób. Jak przedstawia się frekwencja? Z roku na rok uczestników jest coraz więcej?

- Myślę, że to jest i tak zdumiewające, że powtarzając ten sam pomysł przez osiem lat z rzędu w internecie, gdzie ludzie bardzo szybko się nudzą kolejnymi inicjatywami, kilkadziesiąt tysięcy ludzi co roku dołącza do tego wyzwania. Sam jestem często zdumiony, dlaczego każdego roku jest ze mną kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Ta liczba powoli spada z roku na rok, z prostej przyczyny. Dużo osób odbyło to wyzwanie nawet po dwa, trzy razy i nowych uczestników jest siłą rzeczy po prostu coraz mniej. Mimo tego jestem pełen podziwu, że liczba tych osób wciąż jest na takim poziomie.

eprasa.pl 2df80c6b36

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Zabiegają o tańsze obiady dla uczniów

Szansa na dotacje po zbudowaniu centrum

Fot. UG Terespol

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Kobylanach muszą poczekać prawie dwa lata na tańsze obiady...

Radni opozycyjni z gm. Terespol dopominają się u urzędników o dopłacanie z budżetu gminy do przygotowywania obiadów cateringowych. Na ostatniej sesji powrócili do tego problemu, który na sesjach samorządu zgłaszają już od prawie roku.

Właśnie pod koniec minionego roku na sesji budżetowej gminy Terespol dyskusję zdominowała sprawa dopłacania przez samorząd do posiłków podawanych dzieciom i uczniom w ramach cateringu. Dwaj najmłodsi radni Gabriel Gryciuk i Łukasz Dragun usiłowali wtedy wnieść poprawkę do budżetu gminy na 2023 r., aby rodzice otrzymali dopłaty do posiłków wykupionych dla ich dzieci w przedszkolach i szkołach.

Opłaty tylko za wsad surowcowy do kotła

Powoływali się na przykłady innych samorządów w kraju. Wskazywali na znane im opinie regionalnych izb obrachunkowych oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego pozwalające na dofinansowanie przez gminę w szkołach i przedszkolach posiłków, za które rodzice powinni ponosić opłaty tylko za wsad surowcowy do kotła.

Wniosek zgłoszony przez Gabriela Gryciuka nie zyskał jednak większości rady, został odrzucony. Danuta Wowczeniuk, sekretarz gminy, obiecywała wtedy zbadanie problemu i zorganizowanie „szerokiego spotkania z rodzicami".

Na ostatniej sesji wróciła sprawa dopłat do dożywiania. Radny Gabriel Gryciuk zapytał, czy zostaną wprowadzone dopłaty z budżetu gminy do obiadów.

– Poszło pismo z wyjaśnieniem do dyrektorów szkół. Nie widzimy podstaw do dofinansowania posiłków cateringowych – odpowiedziała sekretarz gminy.

Podkreśliła, że taka też była opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej na skargę z gm. Terespol. Z ironią zauważyła, iż to się radnemu pewnie nie podoba... Wyjaśniła, że obecnie trwa, prawdopodobnie do końca roku, kontrola RIO w Urzędzie Gminy.

– Dzisiaj otrzymane stanowisko RIO stanowi podstawę prawną, która nie daje możliwości dofinansowania posiłków. Budujemy Gminne Centrum Kultury i Sportu, tam jest przewidziana stołówka z możliwością dowożenia do szkół obiadów w niższych cenach – zapowiedziała Danuta Wowczeniuk.

„Na program „Posiłek w domu i w szkole" wydajemy 90 tys. zł. Ze skarbu państwa mamy to w 40 procentach dofinansowane. Około 50 dzieci korzysta z tego wsparcia

Opozycyjni radni dopytywali o opinię w tej sprawie Jolantę Gawryluk, przewodniczącą komisji budżetowo-finansowej i spraw społecznych Rady Gminy.

– Mamy opinię wójta. Musimy poczekać na wybudowanie Gminnego Centrum Kultury, aby były tańsze posiłki – odpowiedziała.

Radny Łukasz Dragun stwierdził, że jest w szoku po tych słowach przewodniczącej.

– Gmina może sama tworzyć obszary wsparcia. Możemy wspólnie przygotować program wsparcia obszarów szkolnych – mówił.

Będzie stołówka w Gminnym Centrum Kultury

Młodzi radni mieli wątpliwości, czy w budowanym obiekcie GCKiS znajdzie się odpowiednia powierzchnia na kuchnię i stołówkę. Mieli pretensję do przewodniczącej komisji, że tylko oparła się na opinii wójta, a nie poszukiwała rozwiązań prawnych.

– Nie ma podstawy prawnej dofinansowania posiłków cateringowych. W żadnej z naszych szkół nie mamy stołówki. Za chwilę zniknie szkoła w Neplach, gdzie są klasy 5-osobowe. Na program „Posiłek w domu i w szkole" wydajemy 90 tys. zł. Ze skarbu państwa mamy to w 40 procentach dofinansowane. Około 50 dzieci korzysta z tego wsparcia – wyjaśniła sekretarz.

Podkreśliła, że nie zna przepisów, które by pozwalały dopłacać wszystkim dzieciom do posiłków cateringowych.

Bogdan Daniluk, wicewójt gm. Terespol, powiedział nam, że w budynku Gminnego Centrum Kultury została zaprojektowana stołówka, którą pozytywnie zaopiniował sanepid.

Jak dobrze pójdzie, w czerwcu 2025 zostanie zakończona budowa GCKiS i być może z początkiem nowego roku szkolnego 2025/26 uczniowie będą mogli korzystać z dowożonych do szkół tańszych obiadów.

Marek Pietrzela

Ładne pieniądze z „Polskiego Ładu"

Miasto Terespol otrzyma 8 mln zł dofinansowania z rządowego funduszu na kolejne inwestycje. Pieniądze trafią na przebudowę hali sportowej oraz budowę i remont kilku lokalnych dróg.

Terespolski burmistrz Jacek Danieluk z radością podzielił się tą wiadomością z mieszkańcami za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Powiedział nam, że 2 mln zł z „Polskiego Ładu" wesprze przebudowę hali sportowej wraz z zapleczem przy ulicy Sienkiewicza. Tym obiektem administruje Miejskie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji.

– Aż 6 mln zł otrzymaliśmy na budowę i remont dróg gminnych w Terespolu. Jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja dotycząca konkretnych remontowanych dróg. Planujemy, aby remonty objęły 500 m. Istotna będzie budowa dwóch dróg po ok. 1,5 km każda na teren osiedla za stadionem, za obszarem zrewitalizowanym Konowica – wyjaśnia burmistrz.

Informuje ponadto, że chodzi o ok. 20 ha Wspólnoty Gruntowej Miasta Terespola, w której udział ma także miasto. Ten teren, który pierwotnie był przeznaczony na przemysł, został przekwalifikowany w nowych miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego na usługowo-mieszkaniowy. Powstanie tam ponad 230 działek budowlanych. Miasto ma zatem perspektywy rozwoju.

(Pim)

Porządkowanie Terespola

Zyskał kompleks „Prochowni"

Fot. Jacek Danieluk (FB)

Miasto otrzymało w użytkowanie wieczyste zabytkową bocznicę obok Prochowni

W ubiegły czwartek został podpisany akt notarialny dotyczący nieodpłatnego nabycia przez miasto Terespol od spółki kolejowej prawa użytkowania wieczystego działki przy ul. Topolowej. Samorząd uzyskał prawo własności zabudowy.

– Od dawna zabiegaliśmy o ten teren, który jest wpisany do rejestru zabytków woj. lubelskiego i stanowi nierozłączną część obiektu „Prochownia". Zabudowany jest dwutorową bocznicą kolejową wraz z utwardzoną tzw. carskim brukiem drogą oraz zachowaną rampą – wyjaśnia burmistrz.

Dodaje, że spółka już wcześniej chciała sprzedać działkę o powierzchni 0,77 ha z obiektami.

– Przejęcie działki na rzecz miasta nie byłoby możliwe, gdyby nie ogromne wsparcie senatora Grzegorza Biereckiego, posła Dariusza Stefaniuka oraz kierownika Arkadiusza Bojczuka i pracownika Pawła Zieniuka z bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków – Jacek Danieluk wyraził wdzięczność tym osobom za pomoc.

Terespol zyska obok „Prochowni" dodatkowy teren zabytkowy, który może przyciągać turystów. Obok powstanie bowiem punkt informacji turystycznej.

Burmistrz dodał, że porządkowanie miasta trwa także w innym miejscu. Po przekwaterowaniu do nowego budynku komunalnego oraz tzw. Belwederu mieszkańców drewnianych, zniszczonych budynków, możliwa jest obecnie ich rozbiórka.

(pim)

BIA

eprasa.pl 2df80c6b36